



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

Konferencja „Czy zdołamy ocalić?”

Na początku roku, w dwa lata po konferencji w Książu, na której zdecydowano podjąć starania o stworzenie służby konserwatorskiej jako administracji specjalnej (wówczas szanse wydawały się znikome) odbyło się spotkanie wojewódzkich konserwatorów zabytków, przed-
str. 9

Nagrody za prace studialne, naukowe, popularnonaukowe 1991 r. w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki – Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków
str. 10

**NADZWYCZAJNY
ZJAZD SKZ**
w Warszawie –
30.03.1992

Jaki statut?

30. marca 1992 r. w siedzibie TONZ-u w Warszawie miał miejsce Nadzwyczajny Zjazd Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Odbył się on na podstawie uchwały podjętej w grudniu zeszłego roku na Zjeździe w Częstochowie. Jego celem było znowelizowanie statutu SKZ.
str. 10

POSŁOWIE O MUZEACH I ZABYTKACH

24 czerwca 1992 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu na temat muzealnictwa i ochrony zabytków. Posłowie przed posiedzeniem otrzymali teczkę z materiałami – „Projekt ustawy o gospodarowaniu zabytkowymi
str. 16

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego SKZ Marii Sarnik-Koniecznej
wygłoszone na Walnym Zjeździe Delegatów w Częstochowie

Jasna Góra 4 grudnia 1991 r.
Tegoroczny Zjazd Delegatów odnotowany zostanie w kronice naszego Stowarzyszenia w szczególny sposób ze względu na miejsce, na którym toczą się obrady. U progu III-
str. 11

KORZENIE

Tadeusz Chrzanowski

GALICYJSKI PRZEKŁADANIEC

Mój prywatny trójkąt, nie tyle bermudzki, co taki, który potrafię ogarnąć pamięcią, opiera się na dole na Krakowie i Lwowie, szczyt zaś wyznacza Moroczyn, niewielki punkcik na mapie: wioska, a dawniej dwór i wioska w okolicach Hrubieszowa, na przelaj dwa kilometry oddalona od Bugu. Bo po mieczu jestem kongresowiakiem, a po
str. 18

KRASICZYN – 9-12 grudnia ZJAZD i SESJA NAUKOWA

Doroczny Walny Zjazd Delegatów SKZ odbędzie się w br. w Krasiczynie – 9 grudnia. Zarząd Główny zdecydował, że wszystkie oddziały zorganizują zebrania, na których zostaną wybrani delegaci na Zjazd.

Tradycyjnie już w dn. 10-12 grudnia odbędzie się Sesja Naukowa, tym razem międzynarodowa, pt. „Ochrona Wspólnego Dziedzictwa Kulturowego” przygotowana wspólnie z Narodowym Komitetem ICOMOS. Udział zapowiedział Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą oraz goście z Estonii, Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji.

W programie przewiduje się zespół referatów dotyczących prac konserwatorskich w Polsce i krajach sąsiedzkich oraz przedstawienie problematyki związanej ze wspólnym dziedzictwem sąsiednich narodów.

Wśród referentów organizatorzy spodziewają się prof. A. Gicysztorę, E. Małachowicza, T. Polaka, R. Brykowskiego, W. Kowalskiego i wielu innych wybitnych znawców problematyki, której poświęcona została Sesja.

W zeszytcie:

**Wojewoda
i organy ds. ochrony zabytków**

STR. 2

Jak ratować zabytki techniki?

STR. 5

**Nareszcie dostępne materiały
archiwalne do rosyjskich
fortyfikacji w polsce**

STR. 22

PSOZ i zagrożenia ekologiczne

STR. 25

WOJEWODA I ORGANY DS. OCHRONY ZABYTEKÓW

– studium na temat koordynacji działań w administracji publicznej

Funkcjonowanie w aparacie państwa niezależnych organizacyjnie i prawnie struktur administracyjnych powoduje konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na problematykę ich wzajemnego oddziaływania. Typową zależność występującą między organami administracji określa się mianem kierownictwa i pojmuje zwykle jako korzystanie z przyznanego prawem kompetencji, środków i form działania dla osiągnięcia określonych celów. Większość autorów jest zdania, że typowymi elementami kierownictwa są nadzór, kontrola, koordynacja i planowanie. Są jednak poglądy przyjmujące możliwość wyodrębnienia każdego z wymienionych elementów poprzez normy prawa obowiązującego. Postuluje się zatem oddzielne rozpatrywanie relacji:

- kierownictwa (przewaga władczych form działania skoncentrowanych w sferze wewnętrznej),
- nadzoru (ściśle prawem regulowane możliwości wpływania na działalność podmiotów nie związanych organizacyjnie z nadzorującym),
- kontroli (jako prawnej formy działania polegającej na porównywaniu stanu faktycznego ze stanem postulowanym (zamierzonym, idealnym) i wyciągania na podstawie tej obserwacji odpowiednich wniosków,
- koordynacji (w układzie hierarchicznego podporządkowania, decentralizacji oraz funkcjonalnym).

Spory doktrynalne podtrzymuje postawa ustawodawcy konsekwentnie unikającego definicji ustawowych omawianych pojęć a nawet świadomie (lub nieświadomie) zacierającego różnice między nimi. Stan taki rodzi problemy praktyczne.

Analiza różnych relacji prawnych między podmiotami administrującymi nakazuje zgodzić się z postulatem precyzyjnego określania charakteru funkcjonujących w praktyce instytucji prawnych.

Stosunkowo najłatwiej rozstrzygnąć zagadnienia kierownictwa – uznając dominację władczości jako jego istotę, oraz zagadnienie kontroli – godząc się z materialno-technicznym charakterem tych czynności, które mogą występować w ramach wszelkich (także pozaprawnych) relacji.

Dyskusja naukowa dotycząca problemu nadzoru zmierza do uznania odmienności od kierownictwa wyróżniającej się w stosowaniu wyłącznego kryterium legalności, zamkniętego katalogu dopuszczalnych środków i

form działania oraz umiejscowienia wyłącznie w ramach relacji pomiędzy strukturami organizacyjnie niezależnymi od siebie.

Dokonując powyższych rozróżnień wyodrębniono także stosunki koordynacji w prawie administracyjnym. Wydaje się, że można to uzasadnić na gruncie teoretycznym potrzebą uzupełnienia luki, jaka powstaje w momencie wyeliminowania totalnej w swej istocie instytucji kierownictwa. Wypełnienie funkcji administracji polega przecież na realizacji celu, którym najogólniej rzecz biorąc jest sprawne wykonywanie wszystkich powierzonych zadań. Nie oznacza to wcale fałszywości poglądu głoszącego, że koordynacja (tak jak kontrola) może występować w każdym układzie organizacyjnym jako jedna z podstawowych dyrektyw sprawnego działania.

Analiza obowiązujących przepisów prawa regulujących stosunki pomiędzy organami administracji specjalnej do spraw ochrony zabytków a organami rządowej administracji ogólnej wykazuje niemal zupełny brak bezpośrednich więzi prawnych przy zachowaniu pewnych elementów zależności funkcjonalnych. Zależności te wynikają z usytuowania organów obu rodzajów jako terenowych struktur administracji. Mamy zatem do czynienia z koordynacją jako wyodrębnioną instytucją prawną.

W ramach własnych układów funkcjonowania organy koordynujący i koordynowany występują w całkowicie odmiennych stosunkach. Opisywany przez doktrynę „stan potencjalnej współzależności” jednostek aparatu państwowego realizuje się dopiero na wyższych szczeblach organizacyjnych. Dopiero jednostki nadrzędne nad podmiotami stosunku koordynacji mogą stosować środki władczego oddziaływania. W sporach dotyczących uzgodnienia stanowisk pomiędzy organami administracji specjalnej a wojewodą rozstrzyganie należy do Prezesa Rady Ministrów, spory o właściwość, zgodnie z art. 22 § 1 pkt 7-8 k.p.a. – rozstrzyga Minister Szef URM. Oznacza to, że realnym poziomem styczności niezależnych pionów administracji rządowej jest dopiero Rada Ministrów. Praktycznie rzecz biorąc wszelkie zastrzeżenia co do funkcjonowania urzędów konserwatorskich albo wojewody mogą być skutecznie, władczo rozstrzygnięte przez Generalnego Konserwatora Zabytków lub Mini-

stra Kultury i Sztuki albo Ministra Szefa Urzędu Rady Ministrów lub Premiera. Ma to duże znaczenie zwłaszcza w działalności służb konserwatorskich, które bezpośrednio mają przede wszystkim z podległymi wojewodom urzędami rejonowymi, skupiającymi większość kompetencji w sprawach mających związek z dziedziną ochrony zabytków (prawo budowlane, geodezyjne, gospodarka gruntami, wywłaszczanie nieruchomości). Wszelkie próby wywierania wpływu na działalność tych organów mogą być skuteczne wyłącznie za sprawą wojewody. Nie należy zapominać o roli najwyższego terenowego organu administracji rządowej jako uprawnionego do stanowienia przepisów prawa miejscowego. Podział kompetencji normodawczych daje uprzywilejowaną pozycję wojewodzie. W niektórych przypadkach dysponuje on prawem do regulowania stosunków należących do administracji specjalnej (np. art. 20 ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, art. 24 ust. 4 oraz art. 32 ustawy o ochronie przyrody). Współdziałanie w pracach nad realizacją tego rodzaju kompetencji nie zawsze może odbywać się harmonijnie. Kwestie sporne nie powinny prowadzić do zaniechania czynności prawotwórczych, dlatego istotne jest zagadnienie odpowiedzialności za tok i formy współdziałania. Z reguły przepisy konstruują obowiązek działania i realizacji wyznaczonego celu wobec jednego organu nakazując współpracę w odpowiedniej formie i trybie z innym, którego aktywność jest mniej lub bardziej stanowczo wymagana. Przedstawiona tu sytuacja potwierdza wnioski doktryny na temat wzajemności relacji pomiędzy organem koordynującym a koordynowanym. Nie polega ona na jednostronności, lecz obejmuje także pewien wpływ, jaki wywiera koordynowany na sytuację prawną i faktyczną organu koordynującego.

Układ wzajemnych relacji między administracją ogólną a służbą ochrony zabytków można zilustrować konkretnymi przykładami przepisów obowiązującego prawa (skrót u.t.o.a.p. oznacza ustawę o terenowych organach rządowej administracji ogólnej, Dz. U. z 1990 r., Nr 21, poz. 123 ze zm.).

1. Wpływ na obsadę personalną stanowisk,

– opiniowanie kandydatów na wojewódzkich konserwatorów przez wojewodę (art. 16 t.o.a.p.).

2. Kontrola działalności administracji specjalnej na terenie województwa,

– ogólna – pod względem legalności, ale bez możliwości władczego orzekania (art. 10 ust. 1 pkt 2 t.o.a.p.),

– prawo żądania informacji i wyjaśnień (art. 11 ust. 1 t.o.a.p.), jako element zasadniczy czynności kontrolnych

– ustalanie stanu faktycznego i prawnego, bez kompetencji do orzekania merytorycznego,

– prawo wejrzenia w tok załatwianych spraw – polega na uzyskaniu informacji w warunkach stanu zagrożenia interesu publicznego (przepis „pożarowy”),

– uzgadnianie projektów aktów prawnych mających znaczenie dla województwa z punktu widzenia polityki rządu (art. 13 t.o.a.p.). Odpowiedzialność spoczywa głównie na organach administracji specjalnej, które są zobowiązane do przewidzianych przepisami działań, realizują wyznaczone cele i nie mogą z nich rezygnować.

3. Niewładcze formy oddziaływania (koordynacja *sensu stricto*)

– wspólne narady organów administracji działających na terenie województwa organizowane obligatoryjnie przez wojewodę (art. 12 t.o.a.p.),

– uprawnienie wojewody do przedstawiania na forum rządu projektów dokumentów mających znaczenie dla województwa (art. 10. ust. 1 pkt 4 t.o.a.p.).

Wobec braku powiązań hierarchicznych wojewoda dysponuje tylko formami działania, którym nie towarzyszy możliwość skorzystania ze środków przymusu (sankcja). Ani procedura administracyjna, ani prawo materialne nie ujmują wszystkich stosowanych w praktyce czynności. Brak szczegółowego uregulowania nie oznacza wcale ich wadliwości prawnej. W sferze wewnętrznej nie kwestionuje się aktów określonych mianem wytycznych lub instrukcji jako przejawów funkcjonowania pragmatyki służbowej. Działania niesformalizowane, skierowane na zewnątrz administracji nie mogą mieć cech władczych. Ich istotą jest zawsze oświadczenie wiedzy lub woli organu administracji, nie wywołujące bezpośrednio skutków prawnych. Dlatego doktryna coraz częściej zwraca uwagę na nowe, kształtujące się formy działania – radę, ostrzeżenie, zalecenie, przyrzeczenie. Większość z nich, znana dobrze, systemom państw obcych, toruje sobie drogę także w Polsce, a w praktycznym, codziennym użyciu są bardzo rozpowszechnione, choć nie zawsze w pełni uświadomione:

przyrzeczenie – oświadczenie woli właściwego organu, którego treść obejmuje określenie przyszłego rozstrzygnięcia w sprawie, w której ten organ jest władny wydać decyzję administracyjną. NSA ukształtował praktykę udzielania ochrony stronom tego rodzaju stosunku pod warunkiem udowodnienia faktu treści i przyrzeczenia,

ostrzeżenie – oświadczenie wiedzy organu administracji w przedmiocie stanu faktycznego połączone z oświadczeniem co do treści obowiązującego prawa i zapowiedzią negatywnych skutków wynikających z tego tytułu dla

strony (może mieć postać np. zapowiedzi wydania decyzji, ale nie jest decyzją z zastrzeżeniem warunku),

– rada – oświadczenie wiedzy na temat konkretnego stanu faktycznego i treści prawa mającego zastosowanie w sytuacji określonego podmiotu połączone ze wskazaniem preferencji udzielonej przez wypowiadający się organ określonemu zachowaniu się strony, do którego nie jest ona zobowiązana lecz dokonanie go zapewni jej korzyści lub zrealizowanie zamierzonego celu,

– zalecenie – oświadczenie woli w przedmiocie pożądanego, preferowanego zachowania strony, do którego nie jest ona zobligowana, lecz niezastosowanie się może wywołać dla niej negatywne skutki (przy ostrzeżeniu wystąpienie negatywnych skutków jest pewne).

4. Formy władcze.

– zarządzenia i rozporządzenia wojewody wydane na podstawie przepisów ustaw szczególnych i ustawy o t.o.a.p.

– przyznane wojewodzie środki nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego oraz instytucji kultury.

Skuteczność podejmowanych działań jest wyznacznikiem oceny pracy administracji. Aparat państwowy zbudowany z niezależnych od siebie struktur wyspecjalizowanych funkcjonuje prawidłowo o ile zachowane są reguły skutecznego działania, do których należy zapewnienie koordynacji działań. Należyte ułożenie współpracy leży w interesie wszystkich zainteresowanych. Odpowiedzialność za skutki działania obciąża organ, który z mocy przepisów jest zobowiązany do aktywności w danej sprawie. Odpowiedzialność za przeprowadzenie działań koordynacyjnych obciąża ten organ, któremu określone środki zostały w przepisach przyznane, on bowiem musi występować ze stosownymi inicjatywami. Sposób zachowania się organów w stosunkach koordynacji nie jest gwarantowany przepisami prawa. Treść lub możliwości zachowań – wynikają z czynności koordynacyjnych. Zastosowanie się do nich nie podlega weryfikacji natychmiastowej w ramach załatwiania konkretnej sprawy, lecz dopiero w ramach kompleksowej oceny całości działań organu dokonywanej nie przez stronę koordynującą lecz przez organ nadrzędny.

Wnioski i wskazania praktyczne

1. Wobec braku formalnych zależności pomiędzy organami służby konserwatorskiej a wojewodami możliwości wywierania wzajemnych wpływów otwierają się dopiero na poziomie prac Rady Ministrów – GKZ-MKiS – Min. Szef URM, Premier.

2. Inicjatywa współdziałania obciąża zawsze ten organ administracji, który jest bezpośrednio odpowiedzialny

za jego wynik to znaczy za realizację działań (osiągnięcie celu), dla których został powołany lub dla których udzielono mu kompetencji.

3. Skutki i efekty działań podlegają ocenie bezpośrednich zwierzchników organów działających w koordynacji.

4. Koordynacja nie polega na stosowaniu środków władczych lecz metod działania zapewniających skuteczność (prakseologia).

5. Konserwatorzy zabytków powinni występować do wojewodów ilekroć przepisy ustaw szczególnych nie dają uprawnień do działania samodzielnego w sprawach dotyczących ochrony zabytków:

- w sprawach poddanych właściwości organów gmin,
- w sprawach należących do zadań kierowników rejónów.

6. Stan świadomości o istotnych zagadnieniach pracy konserwatorskiej zależy od stopnia upowszechnienia odpowiedniej wiedzy na ten temat – publikacje, narady, konferencje, wystąpienia.

7. Jedynie dobra współpraca z wojewodami umożliwi skuteczną ochronę dóbr kultury, w formach innych niż wpis do rejestru zabytków.

Wybór literatury

Z. Leoński, Nauka o administracji, Warszawa-Poznań 1977.

W. Dawidowicz, Zagadnienia ustroju administracji państwowej w Polsce, Warszawa 1970.

J. Łętowski, Prawo administracyjne, Zagadnienia podstawowe, Warszawa 1990.

M. Jełowicki, Organy administracji specjalnej, Warszawa 1990.

A. Jaroszyński, Terenowa administracja rządowa, Warszawa 1990.

K. Opalek, Z teorii dyrektyw i norm, Warszawa 1974.

J. Stelmasiak, M. Zdyb, Organizacja i zarządzanie w perspektywie strukturalnych przemian, Lublin 1991.

A. Filipowicz, Pojęcie i funkcja nadzoru w administracji, Wrocław 1984.

M. Brzeski, Stosunek prawny kierownictwa w administracji, PiP 1988, nr 1.

Z. Rudnicki, T. Skoczny, Istota prawna koordynacji, PiP 1971, nr 11.

S. Cieślak, Funkcje, kompetencje, zadania i zakresy działania terenowych organów administracji państwowej o właściwości szczególnej, OMT 1990, nr 2.

J. Filipek, Znaczenie określeń „w porozumieniu”, „w uzgodnieniu”, „za zgodą” i im podobnych w systemie prawnym zarządzania gospodarką narodową, Krakowskie Studia Prawnicze 1973.

K. Wojtczak, Pozycja prawna wojewody, Warszawa 1986.

K. Szajdakowska, Terenowe organy administracji a jednostki nie podporządkowane, OMT 1982, nr 8-9.

K. Rajchel, Ustrojowo-prawna pozycja wojewody w systemie organów administracji państwowej, OMT 1989 (cykl artykułów).

Materiały z ogólnopolskiego zjazdu administratywistów, Puławy-Lublin 1979:

A. Błaś, Efektywność regulacji prawno-administracyjnej w świetle zasad teorii organizacji.

M. Kierek, Efektywność działania administracji w świetle k.p.a.

B. Słotwiński, Efektywność działań koordynacyjnych administracji – zagadnienia terenowej koordynacji.

JAK RATOWAĆ ZABYTKI TECHNIKI?

Koncepcje i strategia

IBA (Międzynarodowa Wystawa Budownictwa) otrzymała zadanie opracowania strategii ekonomicznego, ekologicznego i kulturalnego odnowienia regionu Emscher. Znajduje się on w północnej części Zagłębia Ruhry, od Duisburga na zachodzie do Bergkaßen na wschodzie. Charakteryzuje się znaczną urbanizacją i nasyceniem obszarami mieszkalnymi, słowem tworzy typowy krajobraz przemysłowo-miejski, który świadczy o kończącym się już teraz, po przeszło 100 latach, panowaniu węgla i stali.

Krajobraz jest jeszcze napiętnowany budowlanymi świadkami historii przemysłu; są to zbiorniki gazu, wieże wodne i chłodnicze, szyby wyciągowe, wielkie piece, ogromne hale produkcyjne i montażowe i oczywiście hałdy górnicze.

Ponadto teren ten jest poprzerzynany siecią infrastruktury, która została utworzona dla potrzeb przemysłu wydobywczego; kanały i urządzenia portowe, autostrady, pociągi kopalniane, tory kolejowe i wreszcie otwarte, skanalizowane systemy ścieków jak właśnie Emscher, który nadał IBA nazwę (IBA – Emscher-Park). (Inwentaryzacja KVR 1989 wykazała: 82 kopalń i pieców koksowniczych, 9 zakładów żelaza i stali, techniczną infrastrukturę, kanały – Emscher i Rhein-Herne, 209 osiedli.)

Obok sanacji systemów wodnych, odbudowy krajobrazu, rozwinięcia

ekologicznie i socjalnie przydatnego rzemiosła, budownictwa mieszkaniowego i rozwoju miast jeden z wiodących kierunków działania IBA odnosi się do zachowania, prezentacji i wykorzystania zabytków techniki, historycznych świadków rozwoju przemysłu jako czynnika kulturotwórczego. Te założenia implikują zespół zadań obejmujący włączanie do planowania przestrzennego budynków przemysłowych z urzędzeniami, zasiedlania obiektów przemysłowych, rozwoju części miast i budownictwa mieszkaniowego.

Z pomocą przykładów z różnych dziedzin chciałabym przedstawić różnorodne możliwości ich wykorzystania, w zakończeniu zaś wyjaśnić co czyni IBA, aby zaszczerpieć ochronę zabytków i historię kultury w świadomości mieszkańców i decydentów.

Przykładem pierwszym jest Thyssen-Hüttenverk, przyszy park krajobrazowy Duisburg-północ; następnym – rozwój Essener Straße z Centrum Technologii Środowiska w Oberhausen (część dawnej Gute Hoffnungshütte); trzecim – „Neue Eringer Mitte” przy kopalni Minister Stein i starej kolonii w Dortmund – północ; ostatnim wreszcie – przykład z dziedziny zabudowy osiedla Schügelberg w Gelsen-Kirchen-Buer.

W zakładach hutniczych Thyssen produkowano od 1903 do 1985 roku (łącznie wytworzono tu 37 mln. ton surówki). Reński Urząd Ochrony Zabytków nadaje tym budynkom przemysłowym wyjątkowe znaczenie jako zabytkom techniki i wnioskuje o wpisanie ich do rejestru zabytków. W 1989 roku cała powierzchnia wraz ze stojącymi na niej budynkami została przejęta przez Fundusz Gruntów NRW. Ewentualność użytkowania ich jako placówki Reńskiego Muzeum Przemysłowego spełzła na niczym z różnych przyczyn.

W różnych typach i funkcjach budynków, które powstawały po sobie

w kolejnych generacjach wyraźnie można dostrzec, obok przekształcania się procesów produkcyjnych, także zmiany w sposobie budowania: od monumentalnych form symbolizujących siłę i władzę (Hala miechów gazowych) do architektury funkcjonalnej. Wielki piec ujawnia np. tylko czysto techniczną funkcję.

Dla rozwoju parków krajobrazowych zostały opracowane różne projekty, z których Komisja Planowania wybrała opracowanie Biura Latz & Partner w Freisinger.

Projekt ostrożnie obchodzi się z przeszłością miejsca, nie wypiera jej, lecz zużywa jej potencjał. Np. nasypy kolejowe będą spożytkowane dla pieszych i rowerzystów, ścieki zostaną ujęte rurami, czysta woda na powierzchni zostanie użyta jako element kształtowania krajobrazu. Ogrody symboliczne i widokowe zostaną „wyzwane” do ugody z naturą przemysłu. Projekt pozwala również na stopniowe realizowanie i finansowanie, a przede wszystkim na powolne przyswajanie go przez mieszkańców. Już dzisiaj niegdyś „zakazane miejsce” jest terenem szczególnego zainteresowania mieszkańców.

Wg koncepcji Latz & Partner grupa wielkich pieców, budynki zarządu i budynki produkcyjne będą zachowane. Ekspertyza wykazała, że utrzymanie grupy wielkich pieców i ich kontrolowane wykorzystanie jest możliwe i finansowo korzystne. Nie mogą być one jednak tylko dekoracją, ale miejscem, w którym przeszłość jest odczuwalna i czytelna.

Już dzisiaj zwiedzanie tych miejsc (z fachowym komentarzem) jest nadzwyczaj popularne. Zostały one zasiedlone przez organizacje, które systematycznie opracowują historię miejsca wykorzystując relacje świadków i dokumenty (jak np. Centrum Historyczne, które w krótkim czasie zdomowało się w Magazynie).

Nie należy też nie doceniać odbywających się tu przedstawień, uroczystości i świąt, które pozwalają na nowo włączyć to miejsce w życie społeczności.

Podsumowanie

– Zapobiec wyburzeniu, gdyż „zawsze możemy jeszcze zburzyć”, przez to
– zyskać na czasie, aby

1. Miejsce udostępnić
2. Rozwinąć i skonkretyzować koncepcję użytkowania
3. Znaleźć sposoby finansowania
 - Osobliwości (przyroda – przemysł) rozumieć jako szansę
 - Badać historię miejsca jako potencjał na przyszłość.

Wieża wodna może służyć jako z dala widoczny znak, jako symbol dla Gute-Hoffnungshütte, która będąc centrum przemysłu stalowego była i jest znakiem historii Oberhausen i całego okręgu. Essener Strasse było kręgosłupem i centrum zarządzania przemysłu stalowego. Krótko o historii: w 1782 roku powstała Gute Hoffnungshütte, ale najpierw wraz z postępowaniem w wydobywaniu węgla i jego obróbką, jak też otwarciem komunikacji kolejowej kolonia. Mindener – ten ośrodek przemysłu stalowego rozwinął się w jeden z największych w Europie. Tutaj też po wysokiej koniunkturze po II wojnie światowej nastąpił powolny upadek i w 1980 r. wyburzono oba wysokie piece i prawie wszystkie zakłady produkcyjne.

Właśnie przy Essener Strasse pozostały budynki Zarządu i Biura i socjalne, jako znaczący świadkowie historii przemysłu i architektury przemysłowej.

Skład towarowy i główny budynek Zarządu II Gute Hoffnungshütte został zbudowany wg planów Petera Behrensa w latach 1921-25.

Cały zespół jest wzorowym przykładem architektury przemysłowej lat 20-tych:

- klasyczny rzut poziomy (plan) z użyciem do budowy klinkieru,
- 3 czteropiętrowe bloki, skonstruowane przez cofnięcie ostatnie piętra,

– kanciaste, gładkie ukształtowanie ścian,

– zwięzły porządek okien.

W budynku Zarządu II ma dzisiaj swoją siedzibę Zarząd Nieruchomości Thyssena; skład towarowy jest przez niego wykorzystywany częściowo, natomiast Reńskie Muzeum Przemysłowe otworzy tutaj wystawę depozytów.

Wreszcie centrala huty wzniesiona w 1857 roku wg ówczesnych założeń architektonicznych jako główne biuro. Jej ponadregionalne znaczenie, jak wynika to z katalogu zabytków, wynika z historycznej funkcji, jaką odgrywała w przeszłości gospodarczej całego miasta. Obecnie rezyduje tutaj Radio Nadremii-Westfalii.

Hutnicza restauracja powstała w 1917 roku jako „Dom Stowarzyszenia Pracowników” wg planów Carla Weigle.

Budowla ta odzwierciedla przemysłową potęgę klasy rządzącej. Kontrastuje tutaj jej wybijająca się forma z początku stulecia z feudalną, którą reprezentuje leżący naprzeciwko zamek Oberhausen.

Hutnicza restauracja będzie punktem wyjścia i krystalizacji „Centrum Technologii Środowiska”, dla którego koncepcji rozpisano konkurs zakończony w 1991 roku.

Zdobywcą I Nagrody było Paryskie Biuro Reichen et Robert, a tematem: *Nowa architektura z elementami klasycznego modernizmu służy dowartościowania dawnej*.

Dla całego obszaru Essener StraÙe został zakończony przed 3 miesiącami inny konkurs. Zadaniem jego było stworzenie możliwości i szans dla tego miejsca jako ośrodka przemysłowo-usługowego przy zachowaniu i zaakcentowaniu istniejących zabytków przemysłowych. Celem zaś – przeciwstawienie się standardowej zabudowie przemysłowej.

Podsumowanie

– wartościowe budowle zabytkowe są zabytkami i punktem wyjścia dla rewaloryzacji ośrodka,

– nowa i stara architektura będzie sobie przeciwstawiana, bez próby wzajemnego wypierania się,

– powiązanie budynku z urządzeniami w ogólnym planie urbanistycznym.

Pożądanym byłoby stworzenie „muzealnej ścieżki” przez „warstwy” historii, aby uczynić je bardziej zrozumiałymi.

Następnym przykładem jest temat: *Rewaloryzacja ośrodka i zasiedlenie przez zakłady usługowe i przemysłowe od Gute Hoffnungshütte w Oberhausen do Kopalni Minister Stein w Dortmund-Eving*.

Spółka górnicza Minister Stein Fürst-Hardenberg powstała w 1871 roku i była jedną z większych kopalni w regionie, na przykład w 1925 roku wydobyto tutaj 1,18 mln. ton węgla i zatrudniano 4,5 tys. robotników. W ciągu następnych lat kopalnia rozwinęła się w wielki zakład wydobywczy. W owym czasie wzniesiono też pierwszą wieżę głowicy młota jako potrójnego urządzenia wydobywczego. Jako pierwsza zbudowana ze stali, była wzorem dla licznych, później powstałych wież wydobywczych. Są jeszcze wyraźnie widoczne główne funkcje i ciągłość czynności produkcyjnych, przez co wieża stała się symbolem prowadzonej od lat 20-30 racjonalizacji w procesie technologicznego charakterystycznego dla górnictwa węglowego. Zakład przemysłowy, w którym jeszcze na początku lat 80-tych wydobywano 2,2 mln. ton i w którym pracowało ponad 4 tys. ludzi, zamknięto w 1987 roku. W 1988 roku jedna z wież głowicy młota została zburzona, o pozostałą wybuchnął gwałtowny spór. Dla jednych jest to złom i symbol upadku, a więc należy go rozebrać, dla innych jest to pomnik, z którego nie można zrezygnować – znak nie tylko w historii przemysłu, lecz także nowego począt-

ku (osiedla Neuen Evinger Mitte). Tymczasem obrońcy zachowania wieży postawili na swoim i jest ona pod ochroną konserwatorską.

Krótko o koncepcji Neuen Evinger Mitte. Przy zachowaniu i wykorzystaniu zabudowań funkcyjnych i administracyjnych (koksowni, zarządu kopalni, laboratorium, lampowni, hali wyplat, czarnego i białego budynku nad szybem) winny tutaj powstać:

- stacja obsługi i centrum usługowe,
- urząd badań socjalnych Dortmund,
- sklepy,
- biura zakładów usługowych Praxen,

- urzędnictwa kulturalne i instytucje służące organizowaniu wolnego czasu.

Konkurs na ukształtowanie Neuen Evinger Mitte został zamknięty w lipcu tego roku. Część południowa terenu, która jest całkowicie uprzątnięta, przeznaczona jest dla przemysłu.

Projekt przewiduje ponadto nową zabudowę mieszkaniową we wschodniej części, modernizację osiedla górniczego Först-Hardenberg i odnowę zabytkowego budynku Opieki Społecznej przy Nollendorf-platz.

Budynek Opieki Społecznej powstał w latach 1903-1906 i był „sercem” i centrum socjalnym osiedla fabrycznego Alte Kolonie. Mieścili się w nim łaźnie, szkoła ze świetlicą, sklep spożywczy, szkoła gospodarstwa domowego i czasowo dom dla kawalerów. Był on ważnym ogniwem między pracą a życiem prywatnym.

Stopniowo wprowadzano łaźienki i prysznice do mieszkań prywatnych, a górnictwo wycofało się ze swoich zobowiązań socjalnych. Powoli budynek tracił swoją funkcję. W 1980 roku został przejęty przez miasto i odnowiony zgodnie z wymogami konserwatorskimi. W 1992 roku jako jeden z pierwszych zrealizowanych projektów IBA został ponownie otwarty. Zastosowano tu kamienne płyty do wyłożenia ścian i podłóg,

drewnianą boazerię, stare odcienie farb, szczebliny okienne, stare drzwi.

Również w przyszłości budynek Opieki Społecznej winien być centrum socjalnym dla Evinger Mitte jako miejsce zjazdów, siedziba organizacji i instytucji. Zasadlane jest obecnie Radiowe centrum kształcenia.

Ostatnim przykładem może być osiedle robotnicze Schüngelberg w Gelsen-Kirchen-Beur. Mieszkanie w tej dzielnicy jest tradycyjnie ściśle związane z pracą. Osiedle leży wtłoczone między kopalnię Hugo, hałdy, które są jeszcze dosypywane i skanalizowany strumień Lanfer.

Stare osiedle ma na ok. 21 ha 315 mieszkań górniczych, w których żyją przeważającej części rodziny tureckie. Zostało ono zbudowane 30 lat po założeniu kopalni Hugo w 1903 roku i może służyć za przykład robotniczego budownictwa mieszkaniowego z przełomu wieków. Jego uzasadniona zabytkowo modernizacja trwa od lat 80-tych i jest częściowo zrealizowana.

Zastosowano tu drewniane okna z małych części, mineralny tynk i malowanie farbą, czerwone cegły z gliny, zachowano i zrekonstruowano mury i żywopłoty oraz naturalne wykładziny podłogowe.

Modernizacja jest tylko kamykiem mozaiki jaką jest rewaloryzacja danego obszaru; dochodzi do tego budowa 230 mieszkań górniczych na terenie, który już na początku stulecia był przewidziany pod budownictwo mieszkaniowe. Przywrócone zostaną znaczące związki między nową zabudową, starym osiedlem i otaczającym krajobrazem przemysłowym. Socjalne urządzenia infrastruktury również dodadzą walorów staremu osiedlu.

Laureat konkursu, szwajcarskie Biuro Rolfkeller, zaprojektowało świadomie sztuczną, geometrycznie ukształtowaną hałdę, która przywraca osiowy układ nowemu osiedlu. Sama hałda będzie ważnym miejscem

wypoczynkowym dla mieszkańców okolicznych osiedli.

Ruhr Kohle i IBA wspólnie z Towarzystwem Sztuk Pięknych rozpisano konkurs wśród zasiedziałych w mieście artystów. Zostali oni zaproszeni do „rozprawienia się” z hałdą w powiązaniu z osiedlem, kopalnią i wzbogacenia zespołu o artystyczne akcenty.

Podsumowanie

Towarzystwo ochrony zabytków jest ogniwem w całym łańcuchu środków i projektów, które winny wydobywać odrębności. Problemy i konflikty pojmujemy jako szansę, która wydobędzie tkwiący w nich potencjał nowych rozwiązań istotnych dla współczesności.

Na zakończenie pragnę dorzucić jeszcze kilka myśli i idei, które „gnębią” Towarzystwo IBA w związku z ochroną zabytków przemysłowych. Zebrane one zostały w publikacji IBA „Ochrona zabytków przemysłowych i historia kultury”. Pozycja ta powstała na podstawie codziennego obcowania z budynkami i w trakcie opracowywania projektu IBA, ale przede wszystkim w czasie spotkań ekspertów, którzy codzienne doświadczenia podbudowywali teorią.

Powyższe przykłady wskazują, że dla strategii działań konieczna jest współpraca nie tylko konserwatorów zabytków, lecz także urbanistów i architektów, muzealników i historyków, teoretyków kultury i artystów.

Główne wnioski tej publikacji można ująć następująco:

- Zabytki przemysłowe są widocznymi trójwymiarowymi obiektami, świadectwem i świadkami epoki przemysłowej.

- Otwierają one różnicowne możliwości wielowymiarowego zbliżenia się do historii.

- Jednak przeszłość zawarta jest nie tylko w zabytkach, ale obejmuje historię produkcji, pracy, życia codziennego, dzieje polityczne i socjalne oraz stosunek człowieka do przyrody.

Dortmund – czerwiec 1992

doroczne zgromadzenie niemieckich konserwatorów

– Wymaga to systematycznego upowszechniania i prezentacji historii przez oprowadzanie, dokumentacje (np. film, foto, piśmiennictwo), organizacje, które tą historią się zajmują.

– Wymaga to również wspierania badań historycznych prowadzonych przez miejscowych amatorów; IBA zainicjowała w tym celu forum historii kultury, które będą wspólnie prowadzić amatorzy i profesjonaliści.

– Konieczne jest otwarcie możliwości adaptacji, uczynienie „zakazanych miejsc” zrozumiałymi w ich osobliwości, powabie, wdzięku i urodzie. Właściwymi środkami są tutaj sztuka i kultura, uroczystości i święta, które utrwalały dawne idee dla przyszłości.

– Potrzebne jest przywrócenie związku między historią i przyszłością, między starym i nowym, między przemysłem, pracą, mieszkaniem, wolnym czasem i naturą.

– Przede wszystkim należy cechy tego regionu oceniane dotąd negatywnie przedstawić jako osobliwość i potencjał dla przyszłości.

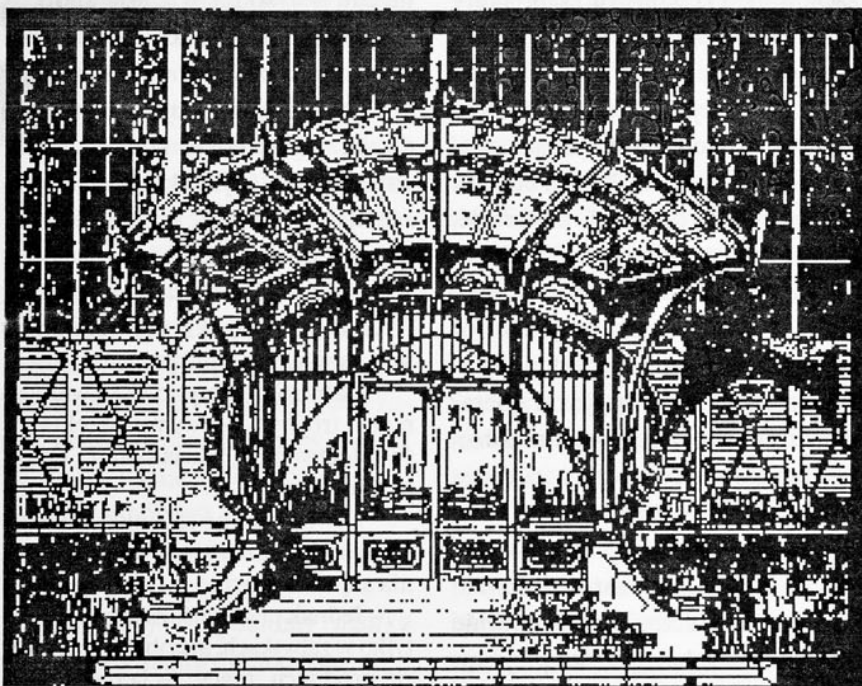
W tym sensie ochrona zabytków przemysłowych i historia kultury jest nieodłączną częścią strategii realizowanej przez IBA Emscher-Park.

tum. Ewa Porębowicz

W dniach 22-25 czerwca odbył się zjazd niemieckich konserwatorów krajowych poświęcony w szczególności ochronie zabytków w zagłębiu Ruhry, co wiązało się również z rocznicą 100-lecia służby konserwatorskiej Westfalii. Konserwatorzy niemieccy zrzeszeni są w organizacji, która nie w pełni odpowiada charakterem naszemu SKZ. Należą do niej pracownicy służby poszczególnych krajów, które mają własne prawa dotyczące ochrony zabytków i często odrębną organizację. Tak więc „Vereinigung” konserwatorów jest jedyną płaszczyzną publiczną i oficjalną, która umożliwia w Niemczech zachowanie jednolitości działania i uzgadnianie wspólnych zasad postępowania. Od roku przewodniczącym zrzeszenia jest historyk sztuki z Hamburga prof. Manfred Fischer. Zjazdy doroczne poświęcone są z reguły wybranym problemom. W tym roku z natury rzeczy głównym zagadnieniem stała się sprawa ochrony zabytków techniki i przemysłu, będąca – podobnie

jak w Polsce na Górnym Śląsku – specyfiką Westfalii. Oczywiście z tym wiąże się także problemy architektury związanej z powstaniem i rozwojem aglomeracji przemysłowych. W sumie zakres problematyki zjazdu można by więc niemal bez korekt przedstawić na przykładach śląskich.

Do Dortmundu przyjechało około 250 pracowników urzędów konserwatorskich zarówno urzędników, jak i pracowników merytorycznych stosownie do rozróżnienia jakie występuje w Niemczech na „Schutz” i „Pflege”. Pięciodniowy program wypełniony był zebraniem plenarnym i w grupach roboczych. Przedstawiono cykle referatów poświęconych przedprzemysłowym formom, obecnym w dzisiejszym krajobrazie kulturowym, protoprzemysłowym zabytkom zagłębia Ruhry, zabytkom przemysłu i osiedlom z nimi związanym, w końcu przemianom jakie nastąpiły w miastach tego obszaru w XIX i na początku XX w. Program uzupełniały wyjazdy w teren a także posiedzenia specjalistyczne np. poświęcone blaskom i cieniom komputerowego programu „Midas”, który ciągle nie jest jeszcze narzędziem doskonałym, choć wyprodukował go kilkunastoosobowy zespół fachowców z uniwersytetu w Marburgu, a który jednak wspólnie poddawany jest analizie i stale poprawiany. Niewątpliwie najbardziej interesującym tematem zjazdu były koncepcje strategiczne ratowania budowli przemysłowych, wielkich, historycznych fabryk (hut, kopalń itp.), które zostały opuszczone, a sprawa ich utrzymania i zagospodarowania przy założeniu zachowania autentycznych elementów z okresu ich powstania, których wartość zabytkowa nie budzi obecnie wątpliwości – ma kapitalne znaczenie społeczne. Poligon doświadczalny takich poczynań tworzy fundacja Internationale Bauausstellung Emscherpark, której dokonania i doświadczenia przedstawiła dr Helene



Secesyjny portal budynku kopalni koło Dortmundu – znak graficzny Zjazdu.

Kleine. Zbieżność i aktualność problematyki występująca w Westfalii i w Polsce skłoniła mnie do uzyskania zgody autorki na przedstawienie jej referatu w „Wiadomościach” (patrz s. 5). „Emscherpark” współpracuje zresztą od kilku lat ze środowiskiem zainteresowanym ochroną dziedzictwa na Górnym Śląsku.

Podkreślić należy wysoki poziom merytorycznych dyskusji na temat prezentowanych wystąpień oraz znakomitą organizację zjazdu prowadzoną przez dwuosobowe biuro jakim dysponuje prof. Fischer. Niezwykle interesującą wystawę ukazu-

jącą problemy konserwatorskie Westfalii przedstawił w trakcie zjazdu dr Manfred Scholle. Gośćmi zjazdu byli przedstawiciele kilkunastu krajów, w tym z Polski prof. Marian Arsyński i dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków. Problematyka zjazdu znalazła odbicie w przygotowanych starannie wydawnictwach, które znajdują swoje miejsce w bibliotece ODZ. Symbolem graficznym tych materiałów (patrz obok) był secesyjny portal budynku jednej z kopalni, będącego elementem całego zespołu dobrze zachowanego mogącego kon-

kurować z niejednym zespołem architektury rezydencjonalnej.

Coraz częstsze kontakty konserwatorów polskich z niemieckimi są niezwykle cennym doświadczeniem dla obu stron i elementem przełamania wieloletniej izolacji nie tyle w działaniach praktycznych (prace PKZ-ów cieszą się tam doskonałą opinią), co w wymianie myśli i doświadczeń z zakresu właśnie strategii działania dla rozwiązywania zbieżnych w obu krajach zadaniach z zakresu ochrony zabytków.

Marek Konopka

Konferencja „CZY ZDOŁAMY OCALIĆ?”

(dokończenie ze strony 1)

stawilieli wszystkich instytucji współpracujących oraz gości ze wszystkich stowarzyszeń i instytucji społecznych (w tym ICOMOS). Celem było podsumowanie uzyskanych efektów nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach oraz reformy organizacyjnej, której wynikiem było powołanie m.in. Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Gośćmi konferencji byli także naukowcy z instytucji badawczych a Honorowym Przewodniczącym prof. dr Aleksander Gieysztor.

Obrazy odbywały się w czterech grupach roboczych oraz na spotkaniach plenarnych. W grupach roboczych przyjęto stanowiska w sprawie teorii, polityki i programów ochrony zabytków (przewodniczył Komisji prof. Adam Miłobędzki), w sprawie organizacji służb ochrony zabytków (przewodniczył mgr Wawrzyniec Kopczyński), w sprawie finansowania ochrony dóbr kultury (przewodniczył mgr Albert Soldani), w sprawie ochrony dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju (przewodniczył dr hab. Wojciech Kowalski). Stanowiska przygotowane były przed konferencją przez wybrane kilka miesięcy wcześniej w Kazimierzu Dolnym, komisje, jednakże teksty pierwszej i drugiej a w znacznej mierze trzeciej zostały w trakcie posiedzeń grup roboczych gruntownie przedyskutowane. Uchwała główna Konferencji (przedstawiona obok) poza oceną ogólną zawierała prośbę skierowaną do Prezydenta RP oraz Prymasa Polski o objęcie honorowego protektoratu i utworzenie narodowej organizacji opieki nad zabytkami i dobrami kultury pt. „Polskie Dziedzictwo” (na wzór podobnych istniejących w niektórych państwach zachodnich). Inicjatywa ta ze wszech miar godna poparcia nie znalazła dotąd urzeczywistnienia, niemniej wydaje się, że nie należy ustawać w staraniach o znalezienie dla niej możliwej do realizacji formuły. W drugiej grupie roboczej wsparto również wcześniejszą inicjatywę ustawodawczą o utworzenie Agencji Gospodarowania Zabytkowymi Nieruchomościami Skarbu Państwa. Inicjatywa ta spotkała się następnie z wieloma zastrzeżeniami różnych środowisk, które uznały, że ogranicza ona rolę administracji państwowej. W rezultacie

losy setek zespołów dworsko i pałacowo-ogrodowych będących w rękach likwidowanych PGR-ów pozostawiono Agencji Nieruchomości Rolnych. Praktyka następnych lat wykaże, czy nie przesądziło w ten sposób możliwości ich zachowania. Mimo trudności w realizacji najważniejszych postulatów Konferencji jej znaczenie w procesie tworzenia nowego oblicza służb konserwatorskich a także jako płaszczyzny wymiany poglądów, niekiedy ujawnienia najważniejszych problemów, było bardzo istotne.

(mhk)

UCHWAŁA

Uczestnicy ogólnopolskiej Konferencji służb ochrony zabytków pod hasłem „Czy zdolamy ocalić?” zebrani w dniach 6-7 stycznia 1992 r. w Warszawie dokonali oceny obecnej sytuacji ochrony zabytków i sformułowali następujące wnioski:

Konferencja pozytywnie ocenia dotychczasową realizację reformy ochrony dóbr kultury, a w szczególności fakt powołania Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Uczestnicy konferencji stwierdzają, że wiele ocen i zagrożeń wskazanych w stanowisku uchwalonym na konferencji w Książu w styczniu 1990 roku wciąż jest aktualnych. Obecne zagrożenia wymagają podjęcia kolejnych inicjatyw w dziedzinie polityki ochrony zabytków, organizacji i finansowania oraz ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju. Inicjatywy te zawarte są w czterech stanowiskach opracowanych przez komisje problemowe.

Uczestnicy konferencji zwracają się do Ministra Kultury i Sztuki o podjęcie i przekazanie zaproponowanych przez Konferencję wniosków Radzie Ministrów i Parlamentowi.

Szczególną prośbę kierujemy o przekazanie Panu Prezydentowi RP oraz Księdzu Prymasowi Polski apelu o objęcie honorowego protektoratu i utworzenie narodowej organizacji opieki nad zabytkami i dobrami kultury „POLSKIE DZIEDZICTWO”.

Uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Służb Ochrony Zabytków pod hasłem „Czy zdolamy ocalić?”

Warszawa, 6 stycznia 1992 r.

Nadzwyczajny zjazd SKZ

w Warszawie – 30.03.1992

(dokończenie ze strony 1)

Ponieważ Stowarzyszenie boryka się z trudnościami finansowymi, aby zaoszczędzić czas i pieniądze zorganizowano jednodniowe spotkanie. Część oficjalną ograniczono do minimum. Prezes SKZ Jerzy Kowalczyk otworzył obrady i wręczył dyplom honorowego członka SKZ prof. Januszowi Bogdanowskiemu, który był nieobecny w Częstochowie, gdzie ta godność została mu przyznana.

Aby usprawnić przebieg zebrania wybrano dwóch przewodniczących obrad – Janusza Nekanda-Trepkę (Szczecin) i Mieczysława Kurzątkowskiego (Warszawa). Od razu też przystąpiono do pracy nad tekstem statutu. Tekst ten został opracowany przez Komisję Statutową powołaną na Walnym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym w Radzikowie w 1990 roku. Komisja w składzie Janusz Nekanda-Trepka, Tadeusz Poklewski, Jerzy Jasięńko i Karol Guttmejer ustalając nową wersję statutu dostosowała go do obowiązującego prawa o stowarzyszeniach, do nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury a także do nowej postpeerełowskiej sytuacji kraju. Projekt przedstawiono na Walnym Zjeździe w Częstochowie. Wówczas po burzliwej dyskusji delegaci zdecydowali, że w tak istotnej sprawie nie mogą decydować bez porozumienia się z członkami swoich oddziałów. Postanowiono więc, że projekt statutu zostanie przedstawiony oddziałom, jeżeli te będą miały propozycje poprawek, nadesła je do Zarządu Głównego. Tak więc tekst przedłożony delegatom do dyskusji był kompromisem między generalnymi zmianami Komisji a uwagami oddziałów, opracowanym przez Zarząd Główny.

Zdyscyplinowanie delegatów i bardzo sprawne prowadzenie obrad pozwoliło szybko ustalić ostateczną wersję statutu. Najistotniejszą zmianą jest przyznanie samodzielności finansowej Oddziałom Terenowym SKZ. Tekst nowego statutu zostanie przedłożony w Sądzie Rejestracyjnym. W wypadku gdyby Sąd zaingerował w treść statutu kwestionując istotne dla SKZ sprawy, trzeba będzie zwołać następny Walny Zjazd Stowarzyszenia. Pozostaje więc żywić nadzieję, że nic takiego się nie stanie i w najbliższym czasie będziemy mogli opublikować oficjalny tekst nowego statutu SKZ.

A. Burchacka

Nagrody za prace studialne, naukowe, popularnonaukowe 1991 r. w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki – Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Na konkurs obejmujący okres 1990-1991 wpłynęło 27 prac zgłoszonych przez 17 instytucji i 3 osoby indywidualnie.

Jury w składzie: prof. dr Jerzy Kowalczyk (prezes SKZ), mgr Andrzej Michałowski, mgr Marek Konopka, prof. dr Jolanta Putkowska, prof. dr Bohdan Rymaszewski, mgr inż. arch. Maria Sarnik (Sekretarz generalny SKZ), prof. dr Władysław Slesiński, mgr Tadeusz Zieleniewicz (Generalny Konserwator Zabytków) przyznało następujące nagrody:

- * **Jan Leszek Adamczyk** (Rejonowy Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Kielcach) – „Wzgórze Zamkowe w Kielcach”,
- * **Jerzy Litwin** (Centralne Muzeum Morskie) – „Polskie szkutnictwo ludowe XX w.”,
- * **Maciej Łagiewski** (PSOZ Wrocław) – „Macewy mówią”,
- * **Hieronim Olenderek, Dariusz Korpetta, Jerzy Mozgawa** (Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych) – „Wiejskie parki zabytkowe w systemach informacji przestrzennej”,
- * **Redakcji czasopisma „Spotkania z zabytkami”** (za całokształt działalności w ciągu 10 lat),

oraz wyróżnienia:

- * **Krystyna Durakiewicz** (Muzeum Okręgowe w Dublinie) – „Warunki mikroklimatyczne Kaplicy Trójcy Św. na Zamku Lubelskim”,
- * **Stanisław Januszewski** (Politechnika Wrocławska) – „Kolejowe wieże wodne”,
- * **Aldona Sudacka** (PKZ Kraków) – „Gotyckie i renesansowe drzwi żelazne i obite żelazem w Małopolsce”.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA GENERALNEGO SKZ

Marii Sarnik-Koniecznej
wygłoszone
na
Walnym Zjeździe Delegatów
w Częstochowie

(dalszy ciąg ze strony 1)

Rzeczpospolitej Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków rozpoczyna je na świętym, polskim miejscu w Królestwie Jasnogórskiej Pani. Jest to wyjątkowa i doniosła chwila, aż gdzieś, na dnie serca kryją się uczucia, które wyrazić w słowach nie sposób.

Minął kolejny dziesiąty już rok działalności Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków – a więc jest to zjazd jubileuszowy. Budzi on wspomnienia i refleksje.

Miniony zaś rok sprawozdawczy zdominowany został ważnymi problemami dotyczącymi naszego środowiska.

Po pierwsze: reorganizacją związaną z wcielaniem w życie zapisów znowelizowanej w 1990 r. ustawy „O ochronie dóbr kultury i o muzeach” a więc całkowicie zmienionego modelu funkcjonowania służby konserwatorskiej i związanej z tym pewnej destabilizacji (w minionym roku).

Po drugie: dotkliwym brakiem finansów na działalność statutową, do czego nie byliśmy przyzwyczajeni i przygotowani. Kilkumiesięczny wysiłek, można rzec, całego środowiska skierowany był na pokonanie przede wszystkim dotychczasowych przyzwyczajzeń, ale też na wykonanie bardzo trudnych, jak się okazało, prac technicznych związanych z tą reorganizacją, a więc na sprawy organizacyjno-finansowo-bytowe.

Powołanie Państwowej Służby Ochrony Zabytków, zmiana usytuowania i podporządkowania wojewódzkich konserwatorów zabytków, tworzenie Regionalnych Ośrodków Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, rozpoczęcie działalności Rady Programowej, to wydarzenia wielkiej wagi w naszym zawodowym życiu.

Wiele emocji wywołał konkurs na wojewódzkich konserwatorów zabytków, a zwłaszcza tryb, w jakim został przeprowadzony. Myślę, że aby wyciągnąć właściwe

wnioski musimy spojrzeć z pewnego dystansu, bez emocji. Wnioski zaś w przyszłości winny posłużyć do sformułowania słusznych kryteriów wyboru wojewódzkich konserwatorów zabytków.

Wydarzenia te, wpisane w złożoność sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, miały bezpośredni wpływ na wybór zagadnień, którymi zajmowaliśmy się w stowarzyszeniowej działalności. Trudna sytuacja ekonomiczna państwa odbiła się również na jakości społecznego zaangażowania członków naszego Stowarzyszenia.

W ostatnich tygodniach często pojawiało się pytanie o sens pracy i miejsce Stowarzyszenia w obecnej rzeczywistości. Jednocześnie zaś obserwujemy śmiało i konkretne próby działania poprzez poszukiwanie i proponowanie wariantowych rozwiązań, zarówno w sferze finansowej jak i merytorycznej. Sądzę, że dzisiejsze obrady będą dotyczyły również w dużej mierze tych właśnie spraw.

Przejdę zatem do tradycyjnego przedstawienia Państwu sprawozdania z rocznej działalności Oddziałów oraz Zarządu Głównego SKZ.

Ogólna ocena sytuacji Stowarzyszenia

Nadal jako Stowarzyszenie posiadamy dziesięć oddziałów (Gdańsk, Kraków, Łódź, Olsztyn, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Toruń, Wrocław, Warszawa), w których na dzień 30 listopada 1991 r. skupiamy około 600 członków. W roku 1990/91 przyjęliśmy 53 osoby, jedna osoba opuściła nasze szeregi.

Z trudem zdołaliśmy dotąd utrzymać oddział SKZ w Łodzi. Podkreślić tu należy osobiste zaangażowanie się w sprawę Prezesa SKZ prof. Jerzego Kowalczyka. Gdyż jak Państwo pamiętają Prezes Oddziału Łódzkiego – doc. Tadeusz Poklewski już na zjeździe w Radzikowie informował o trudnej sytuacji i ze względu na małą aktywność środowiska złożył wniosek o zawieszenie oddziału a właściwie o włączenie do Oddziału Warszawskiego. W efekcie starań prof. J. Kowalczyk pozyskał chętnych do podjęcia pracy społecznej w naszym Stowarzyszeniu. W tej sprawie Zarząd Główny postanowił zwrócić się do p. Wiesława Stępnia o reaktywowanie Oddziału SKZ w Łodzi.

Wśród spraw, które należy zapisać na niekorzyść Stowarzyszenia, (choć to było niezależne od nas), należy z pewnością zawieszenie działalności Zakładu Usług Konserwatorskich (ZUK-u). Zarząd Główny był zmuszony podjąć tę uchwałę uzasadnioną brakiem jakichkolwiek zleceń. W tej sytuacji utrzymywanie i opłacanie obsługi tego zakładu było nieuzasadnione. Jednocześnie informujemy, że w każdej chwili, gdy sytuacja ulegnie poprawie, może nastąpić „odwieszenie” działalności gospodarczej Stowarzyszenia. Wspominam o tej sprawie dla

tego, że zarówno dochody ze składek członkowskich jak i działalności gospodarczej połączone z dotacjami bądź zleceniami mają zasadniczy wpływ na finansowanie działalności statutowej – merytorycznej, zwłaszcza wydawniczej. Z tego właśnie powodu w 1991 r. zmuszeni zostaliśmy do rezygnacji z części programu planowanego w tym roku.

Pomimo trudności, w tych skomplikowanych czasach praca Stowarzyszenia w Oddziałach zasługuje na duże uznanie, choć nie wszystkie złożyły sprawozdania z działalności. Daje to pewien pogląd na stopień zaangażowania oraz pokazuje obszar „białych plam”, daje również informacje o potrzebie być może pomocy i wsparcia (Łódź) ze strony Zarządu Głównego, gdyż nie można wykluczyć jedynie zachwiania, co zdarza się w pracy społecznej. Jest to jednak sygnał do podjęcia rozmów, weryfikacji i analizy sytuacji. Zwraca na to uwagę sprawozdanie Oddziału Gdańskiego.

Wyróżniającym dorobkiem pochwalić się może Krakowski Oddział SKZ do niedawna pod przewodnictwem doc. dr hab. Marii Borowiejskiej-Birkenmejerowej. To prawda, że krakowskie środowisko konserwatorskie to społeczność o dużych tradycjach, jednak nie one decydują „jeżeli” się jej nie pielęgnuje. Doceniamy więc konsekwentne tworzenie korzystnych sytuacji dla wcielenia w życie tradycyjnych form działania. Wymienię: zebrania naukowo-szkoleniowe, cykle spotkań poświęcone bieżącym problemom odnowy zabytków Krakowa, „wieczory przy świecach”, żywy udział we wszystkich pracach opiniotwórczych, zarówno na życzenie władz konserwatorskich, jak i stowarzyszeniowych. O żywotności i pozycji SKZ w Krakowie świadczy również stale wzrastająca ilość członków. Oddział przekroczył liczbę 100 członków i skupia środowiska krakowskie, katowickie i kieleckie.

Działalność szczecińskiego oddziału SKZ pod kierownictwem p. Lubomiry Madejskiej świadczy dobitnie, że praca w Stowarzyszeniu jest niezwykle ważna, że oddziaływanie w terenie na sprawy związane z ochroną dóbr kultury może być skuteczne przez siłę grupy, którą łączą wspólne cele i tworzą klimat w różnych gremiach opiniotwórczych. Za sprawą SKZ przy poparciu SARP-u radnym Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie został nasz kolega Janusz Nekanda-Trepka. Na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa dr. Ryszarda Rogosza i rozpoczęcie przez członków SKZ prac nad pełnym katalo-

giem zabytków Pomorza Zachodniego. Przez SKZ szczecińskie środowisko konserwatorskie brało czynny udział w sesjach naukowych, przy opiniowaniu kandydatów na stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków, opiniowaniu projektów aktów prawnych. Oddział, choć nieliczny – 31 członków, zrzesza kolegów z województw: szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego.

W ostatnim okresie ogromne ożywienie należy odnotować w Oddziale Wrocławskim. Nie mała to zasługa obecnego prezesa dr. Jerzego Jasieńko. Na wyróżnienie zasługuje podjęcie zorganizowania ścisłej współpracy z innymi stowarzyszeniami w celu tworzenia warunków skutecznej działalności w dziedzinie ochrony zabytków. Ma to już pozytywny oddźwięk w środowisku wrocławskim. Miejmy nadzieję, że niepokojące wieści do niedawna jeszcze dochodzące ze stolicy Dolnego Śląska

przejdą do przeszłości. I to dzięki SKZ, które w swym programie zapisało jako warunek podstawowy autentycznego działania – współpracę międzystowarzyszeniową. Dotyczy to zarówno poszukiwania nowych rozwiązań systemowych, jak też rozstrzygnięcia problemowych spraw merytorycznych. Oddział Wrocławski SKZ jest oddziałem licznym, gdyż zrzesza 75 członków.

Oddział SKZ w Toruniu, podobnie jak Oddział Warszawski w ostatnim okresie ma mało powodów do satysfakcji, gdyż przeżywają one widomy znak zmniejszenia aktywności swoich członków. Różne są tego

przyczyny. W minionym okresie działalność Stowarzyszenia głównie opierała się na zebraniach członków Zarządu, na których to spotkaniach omawiano bieżące problemy. Szczególnie odnotować należy i podkreślić, że przedstawiciele obu oddziałów brali czynny udział w pracach opiniotwórczych projektów prawnych, które były przesłane do opinii przez nasze Stowarzyszenie. Tak się złożyło, że niezależnie od siebie, zarówno w Oddziale Toruńskim jak i Warszawskim dokonana została wewnątrzstowarzyszeniowa analiza i krytyczna ocena. Na postawione pytanie „co dalej?”, pomimo aktualnych trudności, odpowiedzią była decyzja o zmobilizowaniu sił do dalszej pracy. W Toruniu próbę ożywienia podejmie nowo wybrany zarząd, w Warszawie zaś postanowiono w ramach własnych możliwości podjąć na nowo przerwany cykl spotkań itp. W obydwu oddziałach daje się odczuć poważny problem braku środków, a także brak



własnej stałej siedziby. Oddział Toruński liczy blisko 40 członków.

W minionym tygodniu dzięki zaangażowaniu się naszego kolegi Jana Gromnickiego, który jest radnym miasta stołecznego Warszawy, odbyła się publiczna dyskusja dla środowisk twórczych, współorganizowana przez Prezydenta miasta stołecznego Warszawy oraz SKZ Oddział Warszawski na temat miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Warszawy. Oddział Warszawski SKZ zadbał o zaproszenie i przygotowanie opinii ekspertów z tej dziedziny. Członkowie Oddziału Warszawskiego licznie uczestniczyli w tym precedensowym posiedzeniu. Oddział ten liczy 145 członków i skupia środowiska: warszawskie, lubelskie, ciechanowskie.

Oddział SKZ w Gdańsku w minionym roku nie odnotował sukcesów, choć środowisko konserwatorskie w Gdańsku ma swój niezaprzeczalny prestiż, a to głównie dzięki działalności zawodowej niż stowarzyszeniowej. Oczywiście mowa o roku ubiegłym, w którym to działalność, jak wynika ze sprawozdania z 1991 r., była raczej skromna. Różne są tego przyczyny. Jest natomiast nadzieja na bliską poprawę sytuacji, gdyż w nowopowstałym Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Gdańsku, którego budowniczym jest właśnie Prezes SKZ w Gdańsku Pani Jadwiga Grabowska, będzie miejsce w bibliotece Ośrodka na siedzibę Stowarzyszenia. To bardzo ważne! W części końcowej sprawozdania Oddział Gdański wymienia zauważalny brak aktywności swoich członków i proponuje przeprowadzenie analizy faktycznej przynależności do Stowarzyszenia. Aktualnie Oddział liczy 46 osób.

Być może, że ten brak aktywności społecznej, który powtarza się w sprawozdaniach jest przyczyną, że nie wszystkie oddziały dopełniły powinności ich złożenia. Z przykrością muszę jednak wymienić: Rzeszów, Poznań, Olsztyn i Łódź.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zbyt szczegółowo starałam się omówić pracę w naszych oddziałach, że przy tej szczegółowości dokonałam też pewnego wyboru, który być może, Państwa zdaniem nie zawsze oddaje skalę wydarzeń, bądź też pominęłam coś ważniejszego – proszę mi to wybaczyć. Zrobiłam to z pewnym zamiarem, a przede wszystkim kierowałam się chęcią wskazania osób, które czegoś dokonały. Z doświadczenia zawodowego i społecznego wiem i jestem przekonana o tym, że nowe

formy działalności społecznej winny zmierzać do odrzucenia anonimowości z jednoczesnym pokazywaniem konkretnych ludzi, którzy są animatorami, którzy potrafią i chcą pracować. Trzeba odbudowywać autorytety.

W roku sprawozdawczym Zarząd Główny starał się o zachowanie ciągłości w działaniu oraz o kontynuację zadań z poprzednich kadencji. Przy zachowaniu tożsamości, swojej odrębności, prezentował niezależny pogląd na ważne sprawy dotyczące naszego środowiska. Są zatem w tym sprawozdaniu elementy, które się powtarzają. Przy braku dochodów własnych z działalności gospodarczej ZUK-u oraz z uwagi na bardzo niski procent wpływu pieniędzy ze składek członkowskich, realizacja programu wymagała wielu ustępstw.

Mimo, iż nie mamy, jak dotychczas, na swoim koncie wielkich i efektownych dokonań, myślę, że był to również

okres, w którym Zarząd Główny realizując przede wszystkim uchwały walnego zjazdu szybko reagował na wydarzenia niejednokrotnie zaskakujące. Mam na myśli np. przedstawienie stanowiska wobec projektu ustawy „O zasadach obrotu zagranicznego zabytkami oraz dziełami sztuki i rzemiosła artystycznego”, a także w sprawie projektu regulaminu konkursu na Generalnego Konserwatora Zabytków przygotowanego przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki.

Przygotowanie wspólnie z Komisją Episkopatu i sfinalizowanie w dniu jutrzejszym rozpoczynającej

się sesji naukowo-konserwatorskiej poświęconej problematyce dotyczącej sztuki sakralnej należy niewątpliwie do wydarzeń tego roku. Jest to godny prezent na jubileusz 10-lecia powstania Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Nadal możemy poszczycić się działalnością wydawniczą. Na dzisiejszy zjazd oddajemy Państwu mały informator o SKZ. Jest to zwięzła, syntetyczna informacja o nas, o Stowarzyszeniu. Kwartalnik „Wiadomości Konserwatorskie” zyskał powszechne uznanie jako trybuna aktualnych wydarzeń i informacji konserwatorskiej w środowisku.

W przygotowaniu znajduje się cykl pamiętników konserwatora. I tak: zaawansowana jest praca przy wydaniu pozycji „Moje spotkania z zamkami” prof. Alfreda Majewskiego, w kolejności wspomnienia dr. Henryka Dziurli, rzecz dotycząca prac konserwatorskich w województwie szczecińskim oraz pamiętniki dr. Mariana Korneckiego pt. „Dzienniki z podróży terenowych”.



Otrzymujemy już dziś oczekiwane wydawnictwo, a mianowicie „Konservator i zabytek” pod redakcją Marka Konopki. Są to materiały z tzw. remerowskiej sesji naukowej, poświęconej konserwatorstwu XX-lecia międzywojennego i okresu wojennego. Jest to pierwsza tego rodzaju publikacja, przygotowana w roku 1990, drukowana w 1991 roku.

Należy pamiętać, że szczególnie w działalności wydawniczej musimy docenić pasję i profesjonalizm naszego kolegi Marka Konopki, który z oddaniem i skutecznie powiększa tak ilościowo, jak jakościowo dorobek pisanej historii dokumentującej ochronę wartości kulturowych.

Wspomniany już „Katalog zabytków Pomorza Zachodniego” powstający z inicjatywy Oddziału SKZ w Szczecinie, obejmuje źródła materialne, informacje o miastach i zespołach zabytkowych, a także pojedynczych obiektach. Wydawnictwo to o wyjątkowym znaczeniu jest przeznaczone dla szerszej publiczności. Pierwszy etap prac rozpoczęto w roku 1990. Redakcja i wydanie przejdzie na 1992 r.

„Biuletyn Konserwatorski” realizowany jest siłami członków Oddziału SKZ w Olsztynie. W biuletynie publikowane są materiały z zakresu konserwacji i ochrony woj. olsztyńskiego. Wydano dwa numery. W tym roku z powodu braku środków SKZ nie może uczestniczyć finansowo.

W bieżącym roku kontynuowana była pomoc finansowa dla ekspedycji polskich naukowców pod kierunkiem prof. Jerzego Skowronka do Francji. Od 6 lat zespół prowadzi inwentaryzację polskich grobów na cmentarzach francuskich. Część dorobku ekspedycji już została wydana, przewidziana jest kontynuacja.

Stowarzyszenie w bieżącym roku dofinansowało podobną pracę, którą rozpoczęła ekipa historyków sztuki – absolwentów KUL-u z Lublina pod kierunkiem mgr Dariusza Śladeckiego na Białorusi. Jest to opisowa, fotograficzna oraz rysunkowa inwentaryzacja katolickich cmentarzy w Lidzie i Nowogródka. W pracy tej pomagają naszej ekspedycji członkowie Koła Związku Polaków w Lidzie oraz miejscowi księża. Merytoryczny nadzór przyjął prof. Jerzy Kowalczyk.

Niestety – pomimo organizacyjnego przygotowania, doroczne, centralne szkolenie konserwatorskie, które miało być przeprowadzone w Radziejowicach ze względu na ograniczenia finansowe zostało w tym roku odwołane. Odnotowujemy to jako dużą stratę.

W dziale promocji osiągnięć środowiska:

– 18 kwietnia 1991 r. na Zamku Królewskim w Warszawie na uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Zabytków, po raz drugi zostały wręczone nagrody dla zwycięzców konkursu na najlepsze prace studialne, na-

ukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków, ogłoszonego przez Ministra Kultury i Sztuki, Generalnego Konserwatora Zabytków oraz Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków. Nagrody otrzymali: dr Kazimierz Głowacki, dr arch. Marcin Gawlicki, mgr Ewa Martin, mgr Henryk Janocha i mgr Franciszek Lachowicz. Wyróżnienie otrzymała dr Bożena Anna Wierzbicka.

– Nagrodę ZG SKZ za wyróżniające się publikacje w 1991 r. otrzymali: p. Zbigniew Święch, dr Marta Michalowska oraz dr arch. Krystyna Dąbrowska-Budziłło.

– Zgodnie z regulaminem prestiżowej nagrody im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego jury dokonało wyboru i przedstawiło w br. ks. dr prałata Jerzego Kostynowicza z diecezji szczecińskiej.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu SKZ z października 1990 roku Zarząd Główny informuje że:

– Na uroczystym posiedzeniu Zarządu Głównego wręczono list wraz z gratulacjami dla Redakcji „Spotkań z Zabytkami” na ręce Krzysztofa Nowińskiego – Redaktora Naczelnego.

– Dla zapewnienia uczestnictwa w pracach nad aktami wykonawczymi do tzw. „małej nowelizacji” Zarząd Główny powołał zespół roboczy w składzie: prof. dr hab. B. Rymaszewski, mgr inż. arch. T. Chrzanowski, mgr inż. arch. M. Sarnik, mgr M. Konopka oraz mgr M. Kurzątkowski.

Zgodnie z uprawnieniami statutowymi SKZ jest upoważnione do wyrażania opinii w sprawach m.in. obsady konserwatorów zabytków. Tym razem dotyczyło to wyboru z konkursu kandydatów na wojewódzkich konserwatorów zabytków. Zarząd Główny SKZ rozesłał list do wszystkich oddziałów z prośbą o pisemną opinię na temat kandydatów zgłoszonych do konkursu.

Po intenwercyjnym piśmie skierowanym do prof. dr hab. J. Bogdanowskiego – Przewodniczącego Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki, SKZ został włączony do komisji konkursowej. Z ramienia Zarządu Głównego w pracach komisji brał udział prof. B. Rymaszewski, który składał relację na posiedzeniach Zarządu Głównego.

Burzę emocji wywołał projekt regulaminu konkursu na Generalnego Konserwatora Zabytków, który to konkurs nie doszedł do skutku, jak się okazało z przyczyn proceduralnych. Zarząd Główny w tej sprawie zajął stanowisko w kwestii dotyczącej projektu regulaminu opracowanego przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki.

– W sprawach dotyczących rozproszenia potencjału naukowego i konserwatorskiego w PKZ-ach. Prezes Zarządu Głównego prof. Jerzy Kowalczyk przyjął na siebie prowadzenie rozmów w tej sprawie. Nie jest to proste w aktualnej sytuacji przechodzenia do gospodarki wolnoryn-

kowej i związanej z tym prywatyzacji przedsiębiorstw, której to również uległy PKZ-y. Jest to proces skomplikowany.

– Uchwała w części dotyczącej spraw płacowych staje się również nieprzystawalna do obecnych przepisów – obserwujemy sytuację, a kolega J. Nekanda-Trepka jest za ten problem odpowiedzialny z ramienia Zarządu Głównego.

– Realizowany jest zgodnie z uchwałą program wydawniczy w stopniu maksymalnym, na jaki zezwalają nam finanse.

– W sprawie dotyczącej koncepcji edukacji w naszej dziedzinie powołany został zespół roboczy w osobach: J. Jasieńko, J. Serafinowicz, M. Kurzątkowski. Została przygotowana opinia autorstwa M. Kurzątkowskiego dotycząca projektu nowych programów kształcenia ogólnego w polskich szkołach opracowanego przez MEN. Ministerstwo Edukacji Narodowej uwzględniło postulat wprowadzenia do programów szkolnych zagadnienia ochrony środowiska kulturowego i poprosiło o dalszą współpracę. Prezydium Zarządu Głównego delegowało jako swojego przedstawiciela do dalszych rozmów na ten temat p. Mieczysława Kurzątkowskiego uzyskując Jego zgodę.

Natomiast p. J. Jasieńko przygotował t.zw. „Uwagi ramowe do problemu organizacji procesu kształcenia kadr dla potrzeb ochrony dóbr kultury w Polsce”. Moim zdaniem możemy uznać, że postąpiliśmy krok naprzód w realizacji uchwały w tej sprawie.

– Obligatoryjne zobowiązanie Zarządu Głównego do opracowania zasad funkcjonowania funduszu pomocy koleżeńskiej. Projekt w tej sprawie opracował p. J. Nekanda-Trepka i przekazał Zarządowi Głównemu z prośbą o opinie Oddziałów. Projekt ten opierał się na opiniach z wpływów działalności gospodarczej (ZUK-u). Jak już referowałam działalność ZUK-u została zawieszona. Jedynie możliwe jest rozważenie opodatkowania członków – na to jest potrzebna uchwała delegatów. Będzie to jednak realne w przypadku systematycznego opłacania składek członkowskich.

– Został również przygotowany przez zespół roboczy projekt zmian statutowych. Zarząd Główny prosi o wnieście uwag do propozycji, które są rozdane Państwu.

Kolejny pakiet spraw to interwencje i sprawy bieżące, a wśród nich:

– Zarząd Główny SKZ sformułował pisemną opinię do projektu ustawy „o zasadach obrotu zagranicznego zabytkami oraz dziełami sztuki i rzemiosła artystycznego”. Była to opinia negatywna skierowana do Ministra Kultury i Sztuki. Z ramienia Zarządu Głównego do komisji powołanej w tej sprawie zostali delegowani p. M. Sarnik i p. M. Kurzątkowski. Odbyły się dwa posiedzenia

tej komisji, na których strony przedstawiały w ministerstwie swoje stanowiska. Sprawa pozostaje nadal w toku.

– W imieniu członków Zarządu Głównego Ministrowi Kultury i Sztuki złożone zostały dwa pisemne stanowiska w sprawie Generalnego Konserwatora Zabytków p. Tadeusza Zielniewicza i związanymi z Jego osobą decyzjami Ministra Kultury i Sztuki. Streszczając, Zarząd Główny wyraził pogląd o celowości pozostawienia na tym stanowisku autora usankcjonowanej ustawowo reorganizacji służby konserwatorskiej umożliwiając tym samym realizację tego zadania, które akceptował Minister Kultury i Sztuki.

– Komisja kwalifikacyjna pod przewodnictwem prof. dr hab. Zygmunta Świechowskiego rozpatrzyła wnioski i przedstawiła Zarządowi Głównemu listę rzeczoznawców. Uprawnienia Zarząd Główny SKZ przyznał 86 osobom.

– Mgr Marek Konopka z ramienia Prezydium ZG został upoważniony do pilotowania sprawy dotyczącej zapory na Dunajcu w Czorsztynie i w tej sprawie złożył sprawozdanie. Zarząd Główny przesłał stosowne pismo do Wiceministra Kultury i Sztuki. Środowisko krakowskie w tej sprawie reprezentuje doc. K. Kuśnierz, który bardzo odpowiedzialnie potraktował przyjęte zadanie.

– Wysłane zostały pisma gratulacyjne do wszystkich wojewódzkich konserwatorów zabytków z jednoczesnym zaproszeniem do wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia. Zarząd Główny przykłada dużą wagę do stałej współpracy z wojewódzkimi konserwatorami zabytków i wspierania ich działalności przez działaczy naszego Stowarzyszenia. Stąd wynikała pisemna prośba skierowana do wszystkich oddziałów z prośbą o odbycie spotkań oddziałów z właściwymi wojewódzkimi konserwatorami zabytków.

Ponadto z przyjemnością odnotowujemy, że nawiązana została życzliwa współpraca z Sekcją Konserwatorską ZPAP. Odbyły się spotkania wymienne. Zarząd Główny SKZ gościł u siebie na posiedzeniu Prezydium przedstawicieli ZPAP z Panią Prezes Parandowską i Panią Sommer, a następnie Prezes oraz Sekretarz Generalny SKZ byli gośćmi zebrania plenarnego w ZPAP. W obydwu spotkaniach omawiano sprawy dotyczące rzeczoznawstwa w dziedzinie obiektów zabytkowych.

Zarząd Główny odbył 7 spotkań w składzie Prezydium Zarządu Głównego oraz 4 spotkania plenarne.

W sprawozdaniu starałam się w miarę moich możliwości dokonać rzetelnego przeglądu i opisanie działalności naszej stowarzyszeniowej wspólnoty. Sprawozdania Sekretarza Stowarzyszenia, to też swego rodzaju kronika naszych działań. Może nasi następcy zechcą w przyszłości sięgnąć do archiwów i przeczytać opis naszych czasów i zmagania z tak ważnymi dla nas problemami.

Kończąc pragnę złożyć również tradycyjne już podziękowanie „opoco” Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków czyli Pani Dyrektor Marii Ciszek, Panu Piotrowi Demczenko oraz Pani Krystynie Czerwieckiej. Z podziękowaniami za Państwa codzienny, niewidoczny trud.

Wyrazy szczególnego podziękowania kierujemy do Pana dyr. Andrzeja Michałowskiego za niezmierną życz-

liwość goszczenia naszego biura. Zwłaszcza, że jest to autentyczna gościna, gdyż przypominam – nie ponosimy z tego tytułu żadnych kosztów.

Kończę z podziękowaniem za uwagę.

(na s. 12 wizerunek Janusza Nekandy-Trepka – czł. ZG SKZ, na s. 13 – Mariana Korneckiego członka honorowego SKZ)

POSŁOWIE O MUZEACH I ZABYTKACH

(dokończenie ze strony 1)

nieruchomościami Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw”, „Sprawozdanie z działalności Państwowej Służby Ochrony Zabytków za r. 1991”, „Stanowisko uchwalone w Książu (na Konferencji Konserwatorskiej w dn. 3-5 stycznia 1990)” i „Ochrona dziedzictwa kulturowego w nowej sytuacji państwa” (tekst referatu T. Zielniewicza z dn. 3.I.91) oraz najnowszą publikację ZOIKZ-PO pt. „Parki i ogrody zabytkowe w Polsce”, Warszawa 1992 (opr. przez J. Wendlandta).

W posiedzeniu wzięło udział znaczne grono osób związanych z Państwową Służbą Ochrony Zabytków, muzeolodzy i historycy sztuki. Referaty problemowe wygłosili: prof. Andrzej Rottermund Przewodniczący Rady d/s Muzeów przy Ministrze Kultury i Sztuki oraz prof. Janusz Bogdanowski Przewodniczący Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki, a koreferat przedstawił poseł Stanisław Żurowski.

Prof. Rottermund przedłożył kwestie rozważane przez środowisko muzeologów – czy należy zmienić funkcje muzeów i czy potrzeba nam nowej definicji muzeum. Przedstawił główne tezy, opracowywanego społecznie przy współudziale resortu Kultury i Sztuki, projektu nowej ustawy o muzeach. Zasygnalizował ponadto

brak rejestracji działalności muzeów prywatnych, konieczność powstania Rad Nadzorczych w muzeach i standaryzacji muzeów. Postulował jak najszybsze stworzenie właściwych ram prawnych dla działalności muzeów i wnikliwe rozpatrzenie problemu reprivatyzacji mienia w obecnych warunkach. Prof. Bogdanowski przybliżył Komisji najistotniejsze zagadnienia w zakresie ochrony zabytków – idee ochrony zabytków, przedmiot ochrony, organizację służb ochrony zabytków i jej potrzeby. Zapoznał posłów z rozszerzonym pojęciem ochrony zabytków, które w myśl znowelizowanej ustawy obejmuje także rezerwy i parki kulturowe oraz strefy ochrony konserwatorskiej. Podkreślił potrzebę łączenia problemów ochrony przyrody, środowiska i zabytków, dowodząc na przykładzie National Trust w Anglii, że w ochronie krajobrazu kulturowego tylko kompleksowe i interdyscyplinarne działania przynoszą zadowalające, dalekosiężne efekty. Plan krajowy w zakresie ochrony dóbr kultury wg niego winien objąć: zmiany w klasyfikacji budżetowej czyli wydzielenie budżetu MKiS na ochronę zabytków, zorganizowanie regionów i tworzenie Regionalnych Rad Ochrony Zabytków oraz szkolenie kadr fachowych w szerokim i różnorodnym zakresie, a także propagandę ochrony i jej przedmiotu, tzn. upowszechnianie wydawnictw i syntez dotyczących zabytków, ich konserwacji, opieki i ochrony. Podkreślił pilną potrzebę nowych ustaleń prawnych, tj. takiej ustawy, która winna zcałać wszelkie pro-

blemy ochrony przyrody, środowiska i zabytków. Poseł Żurowski wyraził ubolewanie, że Sejmowa Komisja Kultury dotychczas zajmowała się wszystkimi innymi dziedzinami kultury i sztuki tylko nie muzeami, zabytkami i ich ochroną. Przedstawił straty poniesione po II wojnie światowej w dziedzictwie kulturowym przytaczając cyfry z raportu Stowarzyszenia Historyków Sztuki, zwłaszcza dotyczące zabytków podworskich. Ujawnił też termin (1 VII br.) pierwszego czytania ustawy reprivatyzacyjnej. Podkreślił, iż celem tego wspólnego spotkania jest przybliżenie tematyki Komisji i wypracowanie priorytetowych zadań legislacyjnych i organizacyjnych dla środowiska muzeologów i służb ochrony zabytków. On także poruszył kwestię wydzielenia budżetu na ochronę zabytków żalując, że mówi się o tym bezskutecznie od wielu miesięcy.

Po w/w wystąpieniach głos zabierali posłowie, ministrowie MKiS, Generalny Konserwator Zabytków i osoby profesjonalnie związane z muzealnictwem i ochroną zabytków.

Poseł Juliusz Braun na wstępie powiedział, że źle przygotowano materiały dotyczące spraw muzealnictwa i dlatego utrudniona jest dyskusja nad tą problematyką. Zdecydowanie był przeciwny powołaniu Agencji Skarbu Państwa do gospodarowania zabytkowymi nieruchomościami. Stwierdził, iż nawet gdyby ją powołano, to po przyznaniu jej 170 mld zł. (w pierwszym roku istnienia) z budżetu MKiS nic nie zostanie na działalność Państwowej Służby

Ochrony Zabytków. Zaprezentował stanowczo pogląd następujący – pierwszorzędną są na najbliższe lata sprawy reprivatyzowania i sprzedaży zabytków, a dopiero w przyszłości można by powołać urząd do gospodarowania zabytkowymi nieruchomościami, lecz na innych niż proponowane w projekcie ustawy zasadach. Za niedopuszczalne uznał ograniczenie wydatków MKiS na cele ochrony zabytków, które już i tak są bardzo mocno okrojone (z planowanych 150 mld zł. otrzymano tylko 62 mld zł.). Minister Kultury i Sztuki prof. Andrzej Siciński w krótkim wystąpieniu poinformował posłów o następujących sprawach: 1) ministerstwo pracuje nad organizacją regionów, 2) wstrzymano oddawanie obiektów dawnym właścicielom, 3) osobiście jest przeciwny wydzieleniu środków finansowych na ochronę zabytków, gdyż uważa, że wspólny budżet dla wszystkich dziedzin kultury i sztuki daje większą elastyczność wojewodom. Wiceminister Michał Jagiello zajął takie samo stanowisko w kwestii wydzielenia budżetu na zabytki jak szef resortu. Przedstawił wydatkowane w 1991 r. środki finansowe na muzea i zabytki. Ogółem wydano ponad 1 bln zł. w tym na muzea:

234 mld zł. – muzea MKiS.

280 mld zł. – wojewodowie

100 mld zł. – inne muzea

pozaresortowe

na ochronę i konserwację zabytków:

112 mld zł. – MKiS

186 mld zł. – wojewodowie

102 mld zł. – na Kraków

(z Kancelarii

Prezydenta

– 455 mld zł.)

55 mld zł. – na Wieliczkę.

Ponadto samorządy wydały na kulturę 1 bln zł.

Spośród kilku głosów poselskich (Maziarski, Borusiewicz, Hannelowa, Terlecki, Jędryka i inni) wyłaniały się głównie następujące kwestie: 1)

duże zaniepokojenie ogromną różnicą między planowanymi a przyznanymi czyli drastycznie obcięzonymi środkami finansowymi na ochronę zabytków, 2) o podjęciu koniecznego ryzyka reprivatyzacji, 3) apel o zwiększenie działań w ratowaniu Wieliczki, 4) o potrzebie ustanowienia nowego prawa zakazu wywozu instrumentów muzycznych, mebli itp., 5) kilka głosów absolutnie przeciwnych powołaniu Agencji Skarbu Państwa do gospodarowania zabytkowymi nieruchomościami i jeden głos za powołaniem, 6) o muzeach zagłady – jaki ma być ich przyszły wygląd i czy będziemy konserwować stopy okularów, prycze itp. przedmioty, 7) jak zrealizowano zalecenia komisji Naczelnej Izby Kontroli z 1986 r. w muzeach.

W dalszej części posiedzenia wypowiadało się zaproszone środowisko zabytkoznawczo-konserwatorskie i muzeologiczne. Mgr Andrzej Michałowski (Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, Warszawa) mówiąc o konieczności wpisania w życie ochrony zabytków podkreślił wiodącą rolę aktów prywatyzacyjnych (które będą dyskutowane w Sejmie), mające ogólnospołeczne i doniosłe znaczenie dla całości krajobrazu kulturowego. Przedstawił szczeble szkolenia stacjonarnego, podyplomowego i specjalistycznego technicznego (architekci krajobrazu, konserwatorzy drzew, ogrodnicy itp.) inicjowane i prowadzone przez ZOIKZPO jako gwarant lepszej przyszłości naszego krajobrazu kulturowego. Wyraził przypuszczenie, iż załamanie dotychczasowych struktur w ochronie zabytków uniemożliwi działalność kształconym obecnie fachowcom. O realizacji zaleceń pokontrolnych NIK w muzeach poinformował mgr. Franciszek Cemka (MKiS). Dr Marek Rostworowski (Muzeum Narodowe, Kraków) mówił o potrzebie

nowej ustawy dotyczącej muzeów jako czynnika kulturotwórczego. Przedstawił też swój pogląd na reprivatyzację w muzealnictwie, problem zakupów depozytów poprzez muzea oraz podnoszenie prestiżu kolekcji depozytowych i ich właścicieli. Prof. Olgierd Czerner (przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS) mówił o współpracy z uzyskującymi niepodległość państwami za wschodnią granicą Polski przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS oraz podał informacje: 1) na temat przygotowywanego kształcenia międzynarodowego konserwatorów zabytków, 2) o światowym dziedzictwie kulturowym i obowiązku dotrzymywania podpisanych umów i zobowiązań międzynarodowych w zakresie ochrony zabytków, 3) o prywatyzacji muzeów. Dr Tadeusz Rudkowski (IS PAN) podkreślił potrzebę nowego opracowania ustawy o ochronie zabytków. Pytał też jaka będzie dla zabytków w sensie prawnym i merytorycznym regionalizacja kraju, co zostało bez odpowiedzi ze strony MKiS. Polemizował z ministrami o wydzielenie budżetu na ochronę i konserwację zabytków, która to decyzja przyniosłaby duże, ewidentne korzyści w krótkim czasie. Mgr Tadeusz Zielniewicz (Generalny Konserwator Zabytków) zapoznał posłów z sytuacją budżetową MKiS. Załamanie tegoż budżetu w ub. roku spowodowało konieczność przesunięcia środków finansowych z zabytków na ludzi i instytucje. MKiS potrzebuje wieloletnich gwarancji budżetowych na konserwację, ochronę, zabezpieczenia i działania profilaktyczne. Ochrona dziedzictwa kulturowego winna być priorytetowa dla Państwa – czas ku temu najwyższy. Arch. Krzysztof Skalski poinformował zebranych o możliwościach przekształcenia systemu finansowania remontów i rewaloryzacji na przykładzie modernizacji zabytkowej dzielnicy

Krakowa. A. Zbierski (Muzeum Morskie w Gdańsku) zadał pilne pytanie – kiedy nastąpi ochrona strefy morskiej, tj. wód terytorialnych, strefy ekonomicznej i „archeologii bałtyckiej” (badania wraków), gdyż nie ma dotychczas polskich szczegółowych aktów prawnych w tych kwestiach. Prof. Alicja Karłowska-Kamzowa (Poznań) wystąpiła z apelem o wstrzymanie dotacji wojewodom, którzy burzyli i niszczyli zabytki – parki to wartości ekologiczne, a zabytki to wartości materialne i razem stanowią własność całego narodu. Prof. Jerzy Kowalczyk (Prezes Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków) podniósł trzy kwestie: 1) nowelizacja ustawy po 2 latach okazuje się nie tak doskonała jak to się mogło wydawać na początku, a Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków są nadal zupełnie uzależnieni od wojewodów, którzy dysponują środkami na ochronę zabytków i to winno się zmienić jak najszybciej, 2) dlaczego nie ma pieniędzy na konserwację

obiektów zabytkowych stanowiących własność państwa? Kto będzie się zajmował konserwacją tych zabytków, jeśli upadła jedyna firma państwowa PP PKZ?, 3) państwo powinno się zobowiązać do konserwacji zabytków na dawnych wschodnich terenach, np. obiektów w Żółkwi itp. Poinformował też, że w jesieni br. odbędzie się sesja naukowa organizowana przez SKZ na temat ratowania wspólnego dziedzictwa kulturowego Litwy, Białorusi, Ukrainy i Polski.

Na zakończenie posiedzenia został odczytany tekst sformułowany przez posła Juliusza Brauna, w którym mówi się, iż członkowie Sejmowej Komisji Kultury sprzeciwiają się obcinaniu budżetu na ochronę zabytków uważając za niedopuszczalne ograniczanie wydatków i tak już bardzo mocno ograniczonych. Protest ten miał być podpisany przez uczestniczących w posiedzeniu posłów i złożony w Sejmie.

MMM

KONCERT NA JASNEJ GÓRZE

Dn. 6.12.1991 roku w ramach sesji naukowo-konserwatorskiej „Ars sacra et restauratio” w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej odbył się koncert organowy Wiktora Łyjaka. Zaproszeni goście mogli wysłuchać wspaniałych dzieł Wolfganga Amadeusza Mozarta: Adagio i Rondo c-mol KV 617, Uwerturę C-dur KV 399, Andante für eine Waltze in kleine Orgel KV 616, Adagio i fugę c-mol KV 545, Fantazję f-mol KV 549, Adagio C-dur KV 356, i Fantazję f-mol KV 608. Wykonawca zajmuje się nie tylko działalnością koncertową. Znane są jego publikacje z zakresu polskiego budownictwa organowego i historii muzyki jak również jego prace związane z rekonstrukcją zabytkowych organów i konsultacje projektów współcześnie powstających instrumentów.

(m+m)

Tadeusz Chrzanowski

KORZENIE

GALICYJSKI PRZEKŁADANIEC

(dokończenie ze strony 1)

kądzieli galicyjskim przekładańcem – i to w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu.

A było tak: ojciec właśnie był się rozwiódł ze swą pierwszą żoną i jako wtórny kawaler pojechał brylować na krakowskim karnawale, gdzie mu w oko wpadła rzeczywiście śliczna dziewczyna. Ojciec – nie taki już młodzieniaszek – zdecydował się natychmiast, mama też. Mamie zdaje się zaimponowało najbardziej to, że gdy tańczyła z mym ojcem walca zganila jego sarmackie wąsy, więc gdy taniec się skończył tancerz na chwilę zniknął i za chwilę powrócił... bez wąsów.

No i stało się: panna z dobrej, galicyjskiej właśnie (o czym będzie za chwilę) rodziny została uwieziona w od-

legle strony. Opowiadała mi, że to pierwsze jej zetknięcie z wierzchołkiem mojego trójkąta, było przeogromnym szokiem. Nie dojeżdżało się wówczas jeszcze do Hrubieszowa, kolej żelazna, a zarazem i cywilizowana Europa (w jej mniemaniu) kończyła się w Chelmie, a stamtąd już ileś tam wiorst trzeba było jechać ekwipażem. W Horodle, dokąd nowożeńcy przybyli pod wieczór, czekali na nich: banderia fornali jakoś tam przystrojona na poły ludowo, na poły wojskowo, w ni to liberie, ni to sukmany, tudzież delegacja kahału w lisich czapach, aksamitnych chałatach z solą i... korowajem. Mamie zdawało się wówczas, że opuściła Europę i znalazła się na innym kontynencie, a to było nie więcej niż 400 kilometrów od Kra-

kowa, na przedmieściach niemal którego jej rodzice mieli niewielki ale gustowny majątek.

Nic też dziwnego, że gdy przyszło wydać mnie na ten padół niedoli, mama udała się pod skrzydła babci i pod opiekę krakowskich lekarzy. Poród odbył się dobrze, pomimo iż na ulicach Krakowa wybuchała raz po raz strzelanina, zderzyły się bowiem ze sobą oddziały wierne rządowi z tymi, które opowiedziały się za marszałkiem. Nawet dość mizerny znawca dziejów ojczystych ustali więc z łatwością nie tylko rok ale i dzień, i miesiąc mych narodzin.

Po mieczu nie mogłem wykryć innych jak tylko sarmackich korzeni. W jadalnym wisiał rząd portretów, z których spozierały na biesiadujących sumiaste Sarmaty i ich wyfiokowane choć raczej szkaradne połowice. To spozieranie skończyło się we wrześniu 1939 r., kiedy to wkroczyły tu wojska sowieckie i przy pomocy bagnatów rozprawiły się z mymi antenatami; był w tym chyba jakiś pradawny rytuał: przede wszystkim wydłubywano oczy, potem ciachano resztę. Z podartych płócien zachowały się tylko dwa, mniej potargane, ale niestety późniejsze: z I połowy XIX w., które dało się zdublować i zrekonstruować. Nigdy natomiast nie udało się odnaleźć papierów, które – uciekając z domu – ojciec zapomniał zabrać: nie wiem nic a raczej prawie nic o swojej familii, więc zawiłości genealogiczne są dla mnie osłonięte mrokiem tajemnicy. Tyle tylko – a cechę tę dziedziczyliśmy po ojcu – moje przyrodnie rodzeństwo i ja mamy nieco wystające kości policzkowe. No cóż: zagony tatarskie od XV aż po schyłek XVII nie były w tych stronach rzadkością...!

Natomiast po kądzieli sprawa wyglądała malowniczo: rodzina mojej matki wywodziła się z Moraw, a w Małopolsce (czy raczej już wtedy: Galicji) pojawiła się wraz z wielką falą habsburskiej biurokracji, którą c.k. władze usiłowały Polaków uśmierzyć i... zgermanizować. Wyszło coś najzupełniej odmiennego: zdecydowana większość tych przybyszów już w pierwszym, a najdalej drugim pokoleniu uległa polonizacji, zwłaszcza, że ich niemieckość była przeważnie biurokratyczną politurą, gładziszaltującą przedstawicieli rozmaitych narodów, którym miłościwie panował wiedeński „cysarz”.

Tak więc było z tym jakimś pra, czy prapradziadkiem, przybyłym do Galicji na odpowiedzialne stanowisko starosty sanockiego: kolejne generacje były coraz bardziej polskie, chwilami może nawet ostentacyjniej niż generacje mieczowe. W każdym razie mego dziadka z Kongresówki sportretował malarz warszawski w tużurku (nad nim szczególnie napastwili się sowieccy „bojcy”: nie było już czego zbierać po ich „wizycie”), mego dziadka z Galicji skonterfektowano w kontuszu i futrzanej czapce z trzęsieniem, co niezupełnie pasowało do cwikiera, zna-

mionującego raczej tajnego radcę niż sejmikowego oratora.

Kiedy zaś ów galicyjsko-kądzielny dziadek rozpoczął kolejną nową generację, to w związek małżeński wstąpił z przedstawicielką rodziny węgierskiej, czy może słuszniej: niemieckiej ale całkowicie zmadziaryzowanej. Zresztą i siostra mojej babki trafiła też do Galicji: wyszła za zamąż za ziemianina spod Lwowa – Krzeczunowicza, którego już samo nazwisko świadczyło o ormiańskim pochodzeniu, nie mówiąc o wydatnym nosie i guście do słodczy (danie, które zapamiętałem z pradawnej młodości to był właśnie u „Krzeczunów” serwowany karp w miodzie nadsiewany figami).

Moroczyn – świat mego dzieciństwa – był światem złożonym z trzech. Polakami byli ziemianie, urzędnicy i oficerowie miejscowego pułku, służba dworska i częściowo chłopci, jednakże większą ich bodaj część stanowili Ukraińcy, o których mówiło się „za moich czasów”: Rusini, albo – mniej elegancko – „chachły”. I wreszcie trzeci świat: Żydzi, przemieszkiwał głównie w pobliskim Hrubieszowie i tylko nieliczne rodziny, raczej arendarzy niż rolników, mieszkaly we wsiach. Te światy były stosunkowo słabo przemakalne: każdy żył we własnym kręgu i rozwijała się od dawna ustabilizowana koegzystencja, w której łącznikiem były: handel, zawód, bezpośredniość sąsiedztwa, odmienne zaś były: języki, religie i kultury. I wszystko zdawało się egzystować zgodnie i przykładowo, podskórnie jednak nabrzmiewały nienawiści, które wkrótce miały wybuchnąć ogniem, roznieconym przez wybuch drugiej wojny światowej.

W 1935 r. moi rodzice zdecydowali, że moja edukacja powinna nabrać nowego, ulepszanego charakteru i częściowo przenieśli się do Lwowa. Wybór płynął stąd, że do Lwowa było w gruncie rzeczy bliżej niż do Warszawy oraz ze względu na związki rodzinne: mieszkała tam jedna z licznych siostr mojej matki, ciotka Zosia – żona Stanisława hr. Skarbka, kuratora Fundacji Skarbkowskiej (słynny zakład dla sierot w Drohowyżu). Mieszkali tu też Krzeczunowiczowie, a poza tym było mnóstwo innych znajomych, przyjaciół, życie miasta było bujne, w domu przy ul. Dąbrowskiego przewijali się różni ludzie, niektórzy bardzo ciekawi, inni, bo mieli dobre nazwiska. Ojciec wiele wieczorów spędzał w Kasynie Ziemiańskim, a mnie zabierał czasem do kawiarni na ciastko, czasem do kina (zwłaszcza gdy był film z Danielle Darrieux), a najczęściej na ul. Batorego, gdzie znajdowały się antykwariaty księgarskie.

Mój pobyt we Lwowie zaczął się fatalnie: zaprowadzono mnie do szkoły św. Józefa, którą prowadzili Bracia Szkolni, a że nieco spóźniliśmy się na rozpoczęcie roku, więc wepchnięto mnie do klasy, w której odbywała się

lekcja. Trzęsąc się z emocji stanąłem w obliczu dwudziestu równieśników, którzy mnie przez pół minuty lustrowali a potem wrzasnęli chóralnie:

„Ta on jeszcze chodzi w rajtuzach!”

Nigdy już nie dałem sobie wmówić rajtuzów, ale głęboka rysa na mej psychice została do dziś i nieraz rozważając siebie samego jako takiego zastanawiam się, czy aby jeszcze nie noszę hańbiącej mnie części garderoby.

Wkrótce jednak przywykłem do Lwowa i pokochałem to miasto, autentycznie piękne i autentycznie dynamiczne. To było prawdziwe miasto, nie jakiś tam Hrubieszów, czy nawet Lublin. Monumentalne, a dynamiczne, wielkie a domowe, przyozdobione przez człowieka i naturę. Dąsy o stołeczność, charakterystyczne nie tylko dla Krakowa i Warszawy, a także Poznania, Gdańska i właśnie Lwowa, nie mówiąc o Wilnie, właśnie tu, pod Wysokim Zamkiem były może najbardziej zasadne; stolica c.k. Galicji zachowała coś ze stołecznego rozmachu, choć wiele tu było wiedeńskich pomniejszych czy wręcz karykatur: zamiast Ringów – Wały Hetmańskie, zamiast Kaerntnerstrasse – ul. Akademicka, zamiast Kunsthistorisches Museum – Muzeum im. Dzieduszyckich, a zamiast wiedeńskiego walca – lwowski sztajerek, niemniej było w tym wszystkim tyle poczucia humoru i pewnej niefrasobliwości, że powyższe porównanie nie jest ośmieszeniem, jest ukazaniem podobieństw i zarazem odrębności. Bo chociażby wspomniana Akademicka: cóż za wspaniałość: sklep Teliczkowej z frykasami, że palce lizać i cukiernia Zaleskiego, która wydała na świat nie tylko najwspanialsze marcepany, ale ponadto Władysława Zaleskiego, obecnego prorektora ASP i znakomitego konserwatora zabytków!

Wiedeń też skupiał niezłą mieszanekę nacji, którym miłościwie panował Franz Joseph, ale było to zawsze jednak miasto niemieckojęzyczne. Lwów obejmował chyba nawet jaskrawszą mieszanekę ludzką. Dominował język polski, ale Ukraińców było tu sporo, a także wielu Żydów (pamiętam, że raz nawet trafiłem do kina w którym dawano film w jidisch), ale ponadto Ormianie, potomkowie Greków i Tatarów oraz całe multum właśnie takiej błyskawicznie spolonizowanej biurokratycznej c.k. populacji, w której się Słowianie mieszały z Madziarami no i z różnymi Austriakami. Moi dwaj kumple szkolni nazywali się Reiter i Moor, pierwsze nazwisko nie budzi wątpliwości, ale drugie? A może był to potomek Szkotów, co tu w dobie wojen religijnych w ich krajach napłynęli pospołu z Niderlandczykami i Niemcami znad Bałtyku i Morza Północnego?

Jak wspominałem: rodzina mojej matki była blisko spowinowacana z „Krzeczunami”, ale pamiętam, że jeszcze funkcjonował w roli przyjaciela domu major Pfann, bodaj Karyntczyk, który tak do Galicji przystał, że się w

końcu poczuł Polakiem (choć polszczyznę kaleczył aż po kres żywota) i bodajże w potrzebie bolszewickiej w polskim mundurze stawał do boju.

Na oko wszystko wyglądało wspaniale; w tym pozornie ekumenicznym mieście funkcjonowały trzy katedry: katolicka, unicka i ormiańska, chyba była też katedra prawosławna, a kościół luterański sąsiedował z bóżnicami, ale...

Przede wszystkim funkcjonowała żywa, nieostygła jeszcze pamięć wojny polsko-ukraińskiej i na cmentarz Orłąt chodziło się tak, jak się chodzi do krypt wawelskiej i na Skałkę. Po wtóre Lwów, z dawien dawna politycznie radykalny, tak w lewo (socjaliści i komuniści ważną odgrywali tu rolę) jak i prawo (endecja pokwitająca ORN-em), co stwarzało sytuacje zapalne i niezdrowe. Polityka mniejszościowa II Rzplitej nie była z pewnością tym, co przynosi jej chwałę. Ja się zresztą nie będę wgłębiał w szczegóły (o ile szczegółami nazwać można haniebne pacyfikacje wsi ukraińskich), znów bowiem chciałbym powrócić do wspomnień.

Szkoła powszechna, do której uczęszczałem była szkołą wyznaniową, zakonną i tam żadnych problemów nie było. Kiedy jednak zdałem (nie bez wysiłku!) do gimnazjum, znalazłem się tam w odmiennym światku; w mojej klasie było dwóch Ukraińców (tak mało, bo większość uczęszczała do własnych szkół) i trzech Żydów. Jeden z nich był maciupki, tak jak maciupkami mogą być tylko Żydzi z rabinackich rodów, które od pokoleń nie kalają się pracą fizyczną, a wyłącznie studiowaniem pisma, zaś na dobitkę był jeszcze całkiem rudy i nazywał się Kopersztych. Ponieważ zawsze byłem duży i przy kości spodobał mi się ten mini-Żydek i na pierwszej lekcji gimnastyki ustawiłem się w parze razem z nim. Prawdopodobnie wyglądaliśmy jak Pat i Pataszon, ale zauważyłem (a może tylko tak mi się zdawało), że w oczach Kopersztycha zapaliły się iskiereki dumy i radości. Zaraz jednak po lekcji przystąpił do mnie klasowy osilek, co pięściami starał sobie podporządkować rząd dusz i zapytał:

„A co ty, Chrzanowski, z Kopersztychem chcesz w jednej chodzić parze, z Żydem...?”

W naszym gimnazjum (VIII im. Jana Kazimierza, tuż obok parku na Żelaznej Wodzie) nie doszło do żadnych ekscesów, ale te w tym ostatnim roku mojej regularnej i oficjalnej edukacji, zaczęły się stawać nagminne w środowiskach studenckich. U nas rozrzucało się jakieś kartki z karykaturami, coś pisało na tablicy czy w ustępie – pięści nie szły jednak w ruch. Ale jad przenikał, zwłaszcza że moje ówczesne szare komóreczki były jeszcze bardzo zielone.

Gdy ojciec nabył willę przy ul. Dąbrowskiego, której spory ogród wychodził na tyły Parku Kilińskiego, w ogro-

dzie tym, w głębi stał mały jednorodzinny domek i mieszkało tam młode małżeństwo żydowskie Friedleinów czy Friedbergów. On był chyba urzędnikiem bankowym, ona zajmowała się domem, żyli spokojnie i mało kto ich odwiedzał. Mieli zaś córeczkę, liczącą może pięć, a może sześć latek, o której moi rodzice powiadali, że jest piękna jak malowanie. Dla mnie była to wszelako mała siurkwa i traktowałem ją z góry, z poziomu tych kilku lat przewagi, a ponieważ Mincia wciąż chciała się ze mną bawić, mnie zaś jej smarkate zabawy nie nęciły więc przezywałem ją „Minci Flidli” i dziewczynka obrażała się a nawet płakała. A raz poszedłem cichcem do ich domu i na progu wypisałem cegłą „Bij Żyda”.

Ja tego nie rozumiałem dosłownie: nie przyszło mi nigdy do głowy uderzyć Koperszytcha, Mincię, czy u nas na wsi – Lerecha, wcale też nie pragnąłem, by ich bił kto inny. Po prostu: wszyscy koledzy pisali lub pokrzykiwali: „Bij Żyda”, „Żydzi na Madagaskar” itd. Niemniej ojciec Minci poskarżył się do mego ojca, ten zaś wezwał mnie na rozmowę. Była to nasza pierwsza „męska” rozmowa. Mój ojciec był wyznawcą co najmniej archaicznego konserwatyzmu, najchętniej widziałby w Polsce monarchię konstytucyjną (miał nawet kandydata: ordynata Zamoyckiego), ale jednocześnie miał duże poczucie tolerancji i godności ludzkiej. Hrubieszowskich Żydów traktował paternalistycznie, podobnie chłopów „Chachłów”, wierzył w niezawodność struktury stanowej, ale nie dopuszczał niesprawiedliwości. Zrobił mi wtedy wykład o tym, że nie wolno ludzi krzywdzić z tego powodu, że są innej narodowości, czy też że mają odmienne wyznanie. Nie wiem czy swoją naukę wygłosił mądrze, ale chyba tak, bo zapadła mi głęboko i w serce, i w szarzejące, wciąż zielone jeszcze komórki.

A potem byłem świadkiem scenki w parku Kilińskiego: parę żydowskich studentów napadło tam kilku osiłków w korporanckich czapkach i zaczęło oboje okładać laskami. Z głowy dziewczyny pociekła krew i upadła. I to było podsumowaniem mojej tamtoczesnej edukacji na temat wolności i tolerancji.

Był Lwów miastem wspomniałem, ale – jak każde wspomnienie miasto miał swe ciemne strony. A gdzie ich nie znaleźć? Tylko że Lwów był jakby predysponowany dla budowania środkowoeuropejskiego ekumenizmu, tej jednak roli nie odegrał. Polegli w jego murach patrioci polscy i ukraińscy, wywieziono stąd tysiące Żydów do krematoriów Bełżca i innych obozów zagłady, śmierć nie oszczędziła nikogo.

W mojej rodzinie po mieczu tamtych czasów pogardy nie przeżył mój brat, zabity strzałem w tył głowy w Katyniu. Ja przeżyłem bez szwanku, nie tyle byłem za młody (młodszy ode mnie ginęli), ale że widać tak było zapisane

w tej grubej księdze, w której zapisane są losy nas wszystkich: tych co byli, co są i co będą. Po stronie kądzieli żniwo było obfitsze, ale i rodzina liczniejsza (moja matka miała sześć siostr i jednego brata). Trzech wujów (brat matki Jan Czecz i mężowie jej siostr: Mieczysław Ledóchowski i Edmund Larisch – ten ostatni wraz z synem) przeżyli obozy koncentracyjne: wuj Janek był nawet na liście przeznaczonych do rozstrzelania zakładników, ale udało się go w ostatniej jeszcze chwili wykupić. Nie przeżył obozu wuj Leon Krzeczunowicz (w wydawnictwie „ZNAK” ukazała się jego biografia: M. Żółtowski, Tarcza Rolanda, Kraków 1989). W partyzantce polegli dwaj moi kuzyni – Karol i Henryk Czeczowie. Moja kuzynka – Iza Czecz też przeszła więzienie i obóz koncentracyjny. Wszyscy bardzo drogo zapłacili za to, że ich przodkowie kiedyś wybrali tę płaską, dżdżystą ziemię pomiędzy Karpatami a Bałtykiem i uznali za swoją ojczyznę.

Na rok przed wojną rodzice zabrali mnie w odwiedziny do Babci, która mieszkała w majątku Biezanów pod Krakowem (a dziś już w granicach miasta). Zwiedzałem Kraków i wyznałem szczerze, że wydał mi się wówczas prowincjonalnym, sennym miastem, gdzie było mnóstwo historii oraz fiaków (zamiast taksówek). Wiedziałem, że należy czcić historię, bogobojnie nawiedziłem krypty królewskie i kościół Mariacki (święcie przekonany, że Wit Stwosz był z dziada-pradziada Polakiem, bo tak mnie w szkole uczono), Pasaż Bielaka wydał mi się jednak smętną norą w porównaniu z pasażem Mikolascha (jakże wspaniałe pieszczę zeń wspomnienia: zakazane przez władze szkolne kino „TON” budowało mój światopogląd i zamilowanie piękna), wszystkie krakowskie sklepy do kupy nie mogły się równać z magazynem Berty Stark i kilku innymi, a lwowskie parki zaćmiewały to co w Krakowie znalazłem, wraz z nostalgicznym wygonem Błoń i nawet kopiec Kościuszki nie zrobił na mnie wrażenia – przecież Wysoki Zamek był wyższy! No i nie było tu wcale ani placu wystawowego Targów Wschodnich, ani Panoramy Raclawickiej, za którą oddałbym wszystkie Grunwaldy łącznie z Pochodniami Nerona.

Nie myślałem wówczas (i pewnie z takich prognoz nie ucieszyłbym się wcale), że przyjdzie mi tu spędzić większość żywota i tu zapewne złożyć swe kości. A przecież miałem się powoli przyzwyczaić (a nawet polubić) to miasto właśnie takie trochę nostalgiczne, takie trochę historycznie niewydarzone, gdzie Króle-Duchy pod rękę z pijanymi dziećmi inkantują we mgle strzeliste hymny. Miałem też – krok po kroku – poznawać na czym polega wielkość tego niezbyt dużego miasta i że jest to jego swoista humanitas, to znaczy uniwersalizm kultury, które łączy najwyższe wzloty myśli ludzkiej: naukę, sztukę i

literaturę z najprostszym „przepraszam” i „dziękuję” wypowiedzianymi bez przymusu i zranionego honoru.

I wreszcie nauczyłem się tego, że jakaś tam Środkowa Europa istnieje i że wcale nie trzeba wyznaczać jej granic, ma ona bowiem pewną bezgraniczność pośród małych i przenikających się narodów, pośród małych rodzinnych, własnych kultur. Na Zachodzie i Wschodzie rozprzestrzeniają się wielkie, narodowe państwa, które żyją swym własnym życiem, a my tu mamy to jakieś nasze własne i wspólne. Kraków – z perspektywy Francji czy Italii to jedno z tych zaspanych i spetryfikowanych miast

i ja się chyba w tamtych pięknych latach mej ostatniej spokojnej młodości nie myliłem. Bo wielkość Europy środkowej nie zależy od cyfr statystycznych, a nawet nie od stopnia ekonomicznego czy politycznego zaawansowania. Zależy tylko i wyłącznie od owej humanitas, którą spotkać można na wyboistych brukach, wśród przeważnie obdrapanych fasad domów, może na linii AB, a może na ul. Asnyka lub innego zapomnianego poety.

Tadeusz Chrzanowski

Andrzej Gruszecki

NARESZCIE DOSTĘPNE MATERIAŁY ARCHIWALNE DO ROSYJSKICH FORTYFIKACJI W POLSCE

W okresie międzywojennym i po wojnie prof. Jan Zachwatowicz czynił starania, niestety bez rezultatu, by dotrzeć do Centralnyj Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw w Moskwie (ul. Staraja Baumskaja 3) do materiałów dotyczących rosyjskich fortyfikacji na ziemiach polskich. Profesor wiedział, że istnieją nienaruszone przez dwie wojny i rewolucje. Próbowałem później i ja. Pomagała mi doc. Jadwiga Roguska, też bez rezultatu, zawsze odpowiedź była uprzejma i wymijająca, zbiór nie uporządkowany, niedostępny.

Część materiałów (teksty) jest złożona w Bibliotece im. Lenina w Petersburgu. Opracowując w 1976 roku Twierdzę Dęblin dotarłem do kserograficznych odbitek raportów z rosyjskich inspekcji twierdzy dzięki uprzejmości polskiego oficera, które je uzyskał od oficera radzieckiego zainteresowanego obozem jeńców radzieckich w Dęblinie w czasie ostatniej wojny.

Niemcy przed wybuchem pierwszej wojny światowej dysponowali materiałami szpiegowskimi dotyczącymi twierdz rosyjskich i wydali je jako Denkschrift'y. W okresie międzywojennym i długo po wojnie nie udało się do nich dotrzeć. Nieliczne z tym materiałów Niemcy włączyli do „Denkschrift ueber die polnische Landesbefestigung” wydanym jako tajne materiały w Berlinie w 1941 roku. Wydawnictwo to jest dostępne w Polsce.

W ostatnich kilku latach sytuacja zaczęła się zmieniać. Najpierw Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego poradził mi, by wystąpić przez Szefa Sztabu Generalnego WP. Pierwszy Zastępca Szefa Sztabu Generalnego zgodził się, jako przedstawiciel Polski w pakcie warszawskim, wykorzystać w tym celu swoje kontakty w Moskwie. Uzyskał pierwsze materiały dotyczące Cytadeli i fortów warsza-

wskich, z zastrzeżeniem, by trzymał je w kasie pancерnej. Mimo to jeden plan był przekształcony, by nie można było poznać prawdziwego rozplanowania fortu.

Wreszcie w sierpniu i we wrześniu 1991 r. udostępnił nam w Moskwie te materiały, co potwierdziło głębie przemian w Związku Radzieckim. W odpowiedzi na pismo PKZ dyrektor archiwum wyraził zgodę, by mgr Andrzej Stępień, który opracowuje pod moim kierunkiem Twierdzę Modlin przeprowadził kwerendę i uzyskał odbitki kserograficzne z interesujących go materiałów. A. Stępień potwierdził, że materiały są oszalałająco kompletne i uporządkowane. We wrześniu dotarł do archiwum w Moskwie mgr Cezary Głuszek, opracowujący pod moim kierunkiem Twierdzę Warszawa.

Nieco wcześniej A. Stępień odkrył tego rodzaju dotychczas niedostępne materiały i w Polsce. Występują one w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie (Rembertów, ul. Czerwonych Beretów 124). Są to niemieckie materiały szpiegowskie dotyczące fortyfikacji rosyjskich skompletowane w 1892 r. i sprawdzone w 1911 r. Na planszach formatu A2 przedstawiono plany fortów w skali 1:2000 i przekroje w 1:500 z liniową podziałką metryczną i wymiarami. A. Stępień odkrył plany starszych fortów Modlina, a C. Głuszek plany fortów Twierdzy Warszawa. Niezbędne są dalsze kwerendy. Wstępnie ustalono, że na planach do Modlina uwzględniano również nie zrealizowane budowle. Sprzedawano widać szpiegom niemieckim również projekty, z których nie wszystkie zrealizowano.

W Centralnej Bibliotece Wojskowej, która w jesieni 1991 r. przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie, okazało się, że mamy, niektóre

przynajmniej publikowane materiały szpiegowskie, jak Denkschrift obejmujący Twierdzę Modlin (wtedy Nowogrodziejsk) i Twierdzę Zegrze oraz Denkschrift dla Twierdzy Dęblin (wtedy Iwanogorod).

Materiały te są bardzo ważne dla badań i wniosków konserwatorskich, ponieważ fortyfikacje te są częściowo zniszczone. Dopiero znajomość ich stanu pierwotnego pozwala na typologię i waloryzację dla przyjęcia racjonalnej, realnej polityki konserwatorskiej ochrony i zagospodarowania.

Fortyfikacje rosyjskie lub przekształcone przez czy dla Rosjan występują u nas w województwach: bielskopodlaskim (Twierdza Brześć), ciechanowskim (Twierdza Modlin i przyczółek mostowy w Pułtusku), lubelskim (Twierdza Dęblin), łomżyńskim (Twierdza Łomża i Twierdza Osowiec), ostrołęckim (przyczółek mostowy w Ostrołęce i w Róźnie), radomskim (Twierdza Dęblin), warszawskim (forty w Beniaminowie i w Dębem, Twierdza Modlin, Twierdza Warszawa i Twierdza Zegrze) oraz w zamojskim (Twierdza Zamość).

KONSERWATORZY ZE WSCHODU NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE

29 kwietnia 1992 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS pod nazwą „Aktualne problemy ochrony zabytków w Polsce i w sąsiadujących, wybijających się na niepodległość państwach”. Wzięli w niej udział konserwatorzy z Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy. W czasie uroczystego otwarcia konferencji przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS Olgierd Czerner. Oto tezy jego wyповідzi.

1. Polska pragnie dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Ochrona zabytków (dóbr kultury) jest tą wyjątkową płaszczyzną, na której nie tylko jest to w dużym stopniu możliwe ale nawet konieczne.

Dobro kultury bez względu na to kiedy powstało, kto je wykonał i za czyje pieniądze, z jaką specyficzną kulturą jest związane i czyją aktualnie jest własnością – pozostaje również dobrem wszystkich ludzi i każdy powinien się przyczynić do jego ochrony.

Jest to pogląd powszechnie przyjmowany i mogący być płaszczyzną naszego współdziałania.

Istnieją jednak pewne specyficzne problemy z powodu których sąsiedzi Polski z południa, zachodu i zza morza Bałtyckiego są nieobecni na tej konferencji, co nie oznacza, że z nimi chcemy jakoś inaczej układać nasze stosunki.

2. W czasie wspólnych wielowiekowych kontaktów powstało wiele dzieł sztuki, w tym architektury i urbanistyki, o których wiedzę powinno się wspólnie rozwijać i w których zachowaniu należy przejawiać wzajemne zainteresowanie. Przykładowo:

a) Na tych obszarach przebiega wschodnia granica zasięgu stylu gotyckiego w Europie – przez niektórych

uważana za granicę między Zachodnią a Wschodnią Europą. Wydaje się jednak, że jest ona położona dalej na wschód niż jest to powszechnie uznane. Można to zauważyć na zamku w Kamieńcu Podolskim i na zamku w Ostrogu nad Horyniem.

b) Niektóre z naszych państw przeciwstawiały się w XIV-XV w. ekspansji Zakonu Krzyżackiego, a gdy już upadał korzystały z umiejętności budowniczych z terenów państwa Krzyżackiego. Powstawały regularne, ceglane zamki, interesujące kościoły o zbliżonych cechach, rozrzucone teraz na obszarze kilku państw. Problemy ich konserwacji są podobne.

c) Wśród polskich panujących i możnowładców byli lubujący się w sztuce ruskiej. Sprowadzali z Rusi np. malarzy i dlatego malowidła przez nich wykonane można spotkać na Wawelu i w innych miejscach w Polsce.

Drewniane budownictwo prawosławne dotarło aż pod Krynicę, w pld. Małopolsce.

d) Przez długie wieki staraliśmy się przeciwstawić najazdom Tatarów, a później Turków. Na szlakach tych najazdów, ciągnących się przez Polskę południową i Ukrainę aż do Morza Czarnego, wzniesiono liczne zamki i twierdze.

Problemy ich badania i konserwacji są wspólne.

e) Na obszarach pogranicza Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy w XVII-XVIII w. osiadły wielkie grupy Żydów budując w miasteczkach swoje dzielnice, synagogi, zakładając cmentarze. Niestety hitlerowcy zniszczyli całkowicie grupę niebywale pięknych i na skalę światową unikatowych drewnianych synagog (zachowana jest tylko ich dokumentacja), ale zachowały się synagogi murowane i resztki innej zabudowy – co jest obiektem coraz intensywniejszych badań i musi być chronione.

f) Przedmiotem badań są barokowe kościoły wzniesione niegdyś dla potrzeb zakonu Jezuitów, jak też inne kościoły je naśladowujące, zaś problematyka ich konserwacji jest dość specyficzna z uwagi na bogatą dekorację sztukatorską i malarską.

g) We wszystkich naszych krajach rozchodziły się zachodnie nowinki dotyczące sposobów rozplanowywania nowożytnych rezydencji, a zwłaszcza związanych z nimi ogrodów. Prawie wszędzie powstawał jakiś miejscowy Wersal, że wskażę na Białystok czy Krystynopol. Jakąż sławę miał ogród zwany „Zofiówką” pod Humanem.

Współpraca w zakresie ochrony takich zabytków może być wyjątkowo interesująca.

h) Dość podobne są w naszych krajach próby wykształcenia na przełomie XIX i XX w. stylów narodowych w architekturze, choć zdarzają się takie ewenementy jak wzniesienie w formach Stylu Zakopiańskiego tzw. Kurhausu w odległej od Zakopanego litewskiej Połudze.

Można wskazać na wprowadzanie na zachodniej Ukrainie motywów ludowego budownictwa Huculszczyzny do monumentalnej architektury.

i) Właśnie dopiero co wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa Zamość, miasto idealne zrealizowane około 1600 r. Czyż nie można by tego przykładu porównać z innymi, jak Brody, czy Stanisławów (obecnie Iwano-Frankowsk), na Ukrainie, a zwłaszcza wyciągać wnioski z trudności, jakie mamy w Polsce w ochronie tego zespołu? Co prawda trudności te jakoś pokonałismy.

Każdy z przybyłych gości mógłby rozszerzyć tę listę.

3. Z wymienienia tych przykładowych problemów można jednak i trzeba wyciągnąć ważne wnioski.

Primo, że istnieją pewne bardziej szczegółowe problemy wokół których możemy zgromadzić mniejsze zespoły specjalistów, dla których możemy bardziej szczegółowo określić problematykę, dla której rozwiązywania możemy w przyszłości organizować specjalne spotkania, seminaria, dyskusje, narady i wizytacje zabytków, czy grup zabytków.

W pierwszej kolejności powinna to być wspólna z Ukraincami konferencja na temat twierdz i miast-twierdz budowanych przeciwko Tatarom i Turkom – do której to konferencji zgadzają się przyłączyć Turcy;

jak też konferencja poświęcona resztkom architektury żydowskiej – do której można doprosić kolegów z Izraela.

Secundo – Poszczególne państwa zgłaszają wnioski o wpisanie na Listę Światowego Dziedzictwa zabytków najlepszych w skali danego kraju, nie zdając sobie sprawy z tego, że w UNESCO te wnioski są rozpatrywane na szerszej płaszczyźnie. I z tego powodu wnioski te nie zawsze znajdują akceptację, gdyż albo nie są przestudio-

wane i rozpatrzone na szerszej płaszczyźnie, albo okazuje się, że po sąsiedzku istnieje również tego typu zabytek i to do tego lepszy.

Dlatego należy w 1993 r., lub w 1994 r. zorganizować regionalną konferencję historyków architektury i urbanistyki, oraz konserwatorów pt. „Dziedzictwo ludzkości w Europie Środkowo-Wschodniej” i rozpatrzyć różne grupy, rodzaje i typy zabytków, maksymalnie obiektywnie, bez narodowych szowinizmów, dla wybrania najlepszych, nadających się do ewentualnego wpisu. W tej sprawie mają szansę tylko propozycje bardzo głęboko uzasadnione, powstałe w wyniku porównawczych studiów i obiektywnych stwierdzeń.

4. Należy poruszyć sprawę organizowania w Polsce regionalnego ośrodka studiów konserwatorskich.

Ramowy program nakierowany na problemy ochrony krajobrazu kulturowego, historycznych miast i zespołów, był przez nas już formułowany. Jednak w ramach współpracy powinni się pojawić również wykładowcy i studenci z sąsiednich państw.

Szczególnie będą poszukiwani specjaliści mogący wyklądać, w odniesieniu przede wszystkim do obszarów swoich Krajów:

- historię budowy miast i ich nowszego rozwoju,
- historię architektury i budownictwa,
- lokalne doświadczenia i trudności wynikłe w procesie ich ochrony i rewaloryzacji.

Dwa pierwsze tematy szczególnie w zakresie wyników najnowszych badań.

5. W Polsce już bardzo daleko są posunięte przemiany wynikające z wprowadzania wolnego rynku, przechodzenia zabytków na różnej drodze w prywatne ręce. Bardzo odczuwalne są kłopoty wynikające z konieczności uwzględniania tych przemian w prowadzeniu opieki nad zabytkami i ich konserwacji. Jeszcze w małym stopniu można dostosowywać planowanie urbanistyczne do takiego ustroju. Niejednokrotnie korzystamy z pomocy specjalistów z Europy Zachodniej, czy USA. Ale w miarę nabierania doświadczeń będziemy mogli dzielić się nimi z sąsiednimi krajami.

6. W znacznym stopniu dotyczy to również niezbędnych przemian w prawodawstwie konserwatorskim. Polskie narodowe prawo konserwatorskie zostało unowocześnione w 1990 r., pewne nowe unormowania są w przygotowaniu. Nasz dorobek prawny ostatnich lat mógłby dla naszych sąsiadów być bardzo pomocny.

(na podstawie informacji ICOMOS)

PSOZ i zagrożenia ekologiczne

30 czerwca 1992 r. w sali konferencyjnej siedziby Generalnego Konserwatora Zabytków odbyło się pierwsze szkolenie na temat ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego w warunkach zagrożenia ekologicznego. Jego celem miało być zapoznanie pracowników PSOZ z wpływem istniejących warunków środowiskowych, a głównie przemysłowych zanieczyszczeń atmosfery, na postęp procesu niszczenia zabytków. Program szkolenia został przygotowany i będzie realizowany przez głównego specjalistę d/s zagrożeń ekologicznych. Stanowisko to zostało utworzone przez Generalnego Konserwatora Zabytków w lutym 1992 r.

Spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie, czego wyrazem była obecność około 60 osób reprezentujących prawie wszystkie terenowe oddziały PSOZ. Miłym zaskoczeniem dla organizatorów był udział osób, które przybyły z własnej inicjatywy np. przedstawiciele Muzeum Miasta Gdańska. Tak liczna obecność napawa optymizmem w aspekcie nowej działalności naszej służby, w której skuteczność działań zależy między innymi od dobrego rozpoznania możliwie pełnego katalogu przyczyn zniszczeń obiektów zabytkowych.

Wykładowcą na szkoleniu był dr inż. Wojciech Jaworski – dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Powierzchni Ziemi w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Tematem jego wypowiedzi było zagadnienie zakresu wspólnego działania służb konserwatorskich i ochrony środowiska, a w szczególności:

1. Organizacja służb ochrony środowiska:

- Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz podległe jednostki merytoryczne;
- Wojewódzkie Wydziały Ochrony Środowiska;
- Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska oraz podległe jej Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska;
- Państwowa Inspekcja Sanitarna i Wojewódzkie Stacje Sanitarно-Epidemiologiczne;
- Służby ochrony środowiska na szczeblu samorządowym;

2. Wykorzystanie do oceny stanu zagrożenia ekologicznego Państwowego Monitoringu Środowiska, w tym:

- ogólnokrajowej sieci pomiarowej;

– systemów badania zanieczyszczeń występujących lokalnie.

3. Włączenie się służb konserwatorskich w prace resortu ochrony środowiska nad nową ustawą o ochronie powietrza atmosferycznego oraz przy określaniu priorytetowych zadań w dziedzinie ograniczania skażenia środowiska.

Tematem drugiego wykładu, który wygłosił doc. dr hab. Roman Kozłowski z Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie, były skutki oddziaływania zanieczyszczeń środowiska na zabytki architektury. W Instytucie od szeregu lat prowadzone są badania nad strukturą materiałów budowlanych stosowanych do budowy krakowskich zabytków oraz mechanizmem ich niszczenia. Na podstawie tych doświadczeń można stwierdzić, że z różnych zanieczyszczeń, które znajdują się w powietrzu najgroźniejszy jest dwutlenek siarki, a szczególnie zagrożone są materiały zawierające węglany wapnia. Doc. Kozłowski objaśnił i zilustrował przezroczymi przykładami materiałów, dla których skażenie środowiska jest szczególnie niebezpieczne. Następnie przedstawił podstawowe etapy niszczącego działania kwaśnych tlenków zawartych w zanieczyszczonym powietrzu miejskim:

- reakcje materiału budowlanego z kwaśnymi deszczami;
- wiązanie cząstek gazowych i aerozoli (osiadanie suche);
- przenoszenie i krystalizacja produktów korozji w wyniku stałych cykli nasiąkania wodą deszczową i schnięcia materiałów.

Istotnym zagadnieniem jest określenie poziomu zanieczyszczenia powietrza jaki należy uznać za groźny dla zabytków. Porównując dane dla zabytkowego centrum Krakowa z sytuacją w miastach Zachodniej Europy i USA, wykładowca stwierdził, że problem powstawania soli w obiektach będzie istniał zawsze, bowiem nawet stosunkowo niski poziom stężenia SO_2 wynoszący $20 \mu g^3$, do którego być może uda w Polsce ograniczyć poziom emisji za 20 lat, będzie dalej powodował wysolenia na powierzchni ścian zabytków. Krystalizacja soli jest jedną z najbardziej powszechnych i najgroźniejszych przyczyn niszczenia zabytków. Konieczne jest więc badanie zasoleń obiektów, gdyż to ma istotne znaczenie praktyczne dla ochrony i konserwacji zabytków.

Na zakończenie wykładowca zwrócił uwagę na konieczność:

- redukcji emisji zanieczyszczeń;
- uwzględnienia w konserwacji oprócz aspektów technicznych i estetycznych działań chroniących obiekt przed kwaśnymi tlenkami (zabezpieczenie przed wodą deszczową, hydrofobizacja, powłoki ochronne);

– rozwoju poradnictwa „antykorozyjnego”, opracowania rutynowych metod analizy zniszczeń, opracowania przez grupy ekspertów i publikacji materiałów dotyczących optymalnych działań i środków przeciwdziałających zniszczeniom.

Powyższe zagadnienia były również przedmiotem ożywionej i wielowątkowej dyskusji.

Karta kulturowa rzeki

4-5 listopada 1992 roku odbędzie się sympozjum pod nazwą KARTA KULTUROWA RZEKI zorganizowane przez Zespół Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry przy współpracy Śląskiego Instytutu Naukowego i Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska. Miejszem obrad będzie siedziba Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. Sympozjum ma na celu przedyskutowanie w gronie przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, w oparciu o doświadczenia uzyskane przez Zespół Koordynacyjny Problemu Badawczego „Synteza kulturowych wartości przestrzeni Państwa Polskiego”, wstępnych założeń „Karty kulturowej rzeki” jako swoistego instrumentu opisu i analizy przestrzeni kulturowej rzeki, jej doliny, dorzecza oraz ich zmieniających się w czasie funkcji kulturowych. W zamyśle organizatorów sympozjum mogłoby dać impuls do podjęcia długofalowych, interdyscyplinarnych badań nad tym problemem, który ze względu na swój uniwersalny charakter może się łączyć z europejskim programem badań nad korzeniami kulturowymi naszego kontynentu.

Sympozjum ma być roboczym, interdyscyplinarnym spotkaniem ludzi nauki, zainteresowanych ideą przestrzeni kulturowej rzeki, możliwością wypracowania „Karty kulturowej rzeki”, dzielących się swoimi uwagami z punktu widzenia uprawianej dyscypliny. Sympozjum będzie, w zamierzeniu organizatorów, „okrągłym stołem”, przy którym głos w dyskusji zabiorą archeolodzy, historycy, geografowie, historycy sztuki, językoznawcy, literaturoznawcy, urbaniści, architekci, hydrologi, ekolodzy. Wprowadzenie do dyskusji pt. „Z doświadczeń nad tworzeniem syntezy kulturowych wartości przestrzeni Państwa Polskiego” wygłosi dr inż. arch. Artur Kostarczyk – dyrektor Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Gdańsku. Pełną wersję referatu uczestnicy dyskusji otrzymają wcześniej. Przewiduje się druk materiałów z sympozjum w II tomie „Rzek”.

Co to jest SIT?

24 marca br. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi spotkanie na temat Systemu Informacji o Terenie (SIT). Uczestnikami spotkania, oprócz przedstawicieli państwowej i samorządowej administracji, byli pracownicy ODZ z Łodzi, Gdańska i Warszawy, a także przedstawiciele Instytutu Architektury i Urbanistyki PŁ.

SIT powstaje z inicjatywy Głównego Geodety Kraju. Pilotowe wdrożenie SIT realizuje się na obszarze woj. łódzkiego. Główną część SIT stanowi moduł ewidencji gruntów wraz z gospodarczą mapą kraju zlokalizowany w podstawowym ogniwie systemu. Moduły tematyczne są zlokalizowane w ogniwach stowarzyszonych, którym ogniwo podstawowe zapewnia możliwość dostępu do pełnej informacji o terenie, a także do informacji z innych modułów tematycznych.

Jeden z tematycznych modułów SIT mogłyby stanowić informacje o obiektach zabytkowych, traktowane jako atrybuty przestrzeni. Należy jednak uprzednio informacje te związać z punktami przestrzeni poprzez współrzędne (np. geograficzne) lub większe jednostki przestrzeni (np. obręby geodezyjne) – w zależności od wymaganej precyzji lokalizacji w terenie.

Korzyści dla ochrony zabytków wynikające z włączenia informacji o zabytkach w strukturę informacyjną organizacji państwa trudno przecenić. Zintegrowanie tej informacji z informacjami o gospodarce i planowaniu przestrzennym, z ładem prawnym w zagospodarowaniu terenu, z projektowaniem inżynierskim, z systemem finansowym i obrotem nieruchomości, z infrastrukturą techniczną i komunikacyjną znacznie podniesie efektywność działania służb konserwatorskich. Dlatego PSOZ wraz z posiadanym zasobem informacyjnym powinien przystąpić do SIT jako ogniwo stowarzyszone i rozpocząć przygotowania do modernizacji informacji o zabytkach pod kątem włączenia ich do SIT.

Równoległe do SIT realizowane są na lokalną skalę (szczególnie w aglomeracjach miejskich) podobne przedsięwzięcia, w których już uczestniczą placówki PSOZ. Działalność ta może przynieść wiele ciekawych doświadczeń przed utworzeniem systemu ogólnokrajowego.

KBM

P.S. Więcej informacji o SIT może dostarczyć Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska w Łodzi.

Oddział Krakowski SKZ

w okresie: 27 kwietnia 1988 – 29 października 1991

W kadencji 1988-1991 Zarząd Oddziału pracował w następującym składzie:

- prezes Oddziału: doc. dr hab. inż. arch. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa
- wiceprezes Oddziału: dr inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
- sekretarz: mgr Krystyna Kruczek
- skarbnik: mgr inż. arch. Leszek Letscher
- członkowie Zarządu: mgr inż. arch. Anna Maria Hoszowska-Tomczyk
mgr inż. arch. Marian Cwiężek.

Komisja Rewizyjna pracowała w składzie: doc. dr hab. Józef Jachimski (przewodniczący)
mgr inż. arch. Andrzej Krzyżanowski
prof. dr hab. Kazimierz Bielenin

Na początku kadencji – w kwietniu 1988 roku – Oddział liczył 66 członków z regionu krakowskiego, 8 członków z regionu katowickiego, 5 osób z kieleckiego oraz 2 osoby będące Członkami Honorowymi SKZ (łącznie 81).

Obecnie Oddział liczy 102 członków, z których 86 pracuje w regionie krakowskim, pozostałych 16 członków w katowickim i kieleckim. W ostatnim okresie wysłano 6 kolejnych deklaracji członkowskich. Zmieniła się również liczba Członków Honorowych. Odszedł od nas dr inż. arch. Stefan Świszczowski. Zatwierdzony został tytuł dla prof. L. Gerö z Budapesztu. Zarząd Oddziału wystąpił z trzema kolejnymi kandydaturami do tego zaszczytnego wyróżnienia, przyjętymi przez Walny Zjazd dla prof. Janusza Bogdanowskiego, prof. Józefa T. Frazika.

W okresie sprawozdawczym odbyło się łącznie 30 zebrań całego Oddziału. Większość z nich dotyczyła problematyki konserwatorskiej – zwłaszcza ochrony i rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa – część zaś wybranych zagadnień teoretycznych z zakresu problematyki konserwatorskiej. Zapraszani prelegenci reprezentowali różne środowiska krajowe i zagraniczne.

Część zebrań Oddziału organizowano wspólnie z następującymi instytucjami naukowymi i konserwatorskimi:

Komisja Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN w Krakowie, PP Pracownia Konserwacji Zabytków – Oddział w Krakowie, Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej. Jedno z zebrań – sesja naukowa – zostało zorganizowane wspólnie z Państwowymi Zbiorami Sztuki na Wawelu.

Główny wysiłek Zarządu Oddziału był skierowany na:

– organizowanie cyklu zebrań naukowo-szkoleniowych dla członków Oddziału oraz krakowskiego środowiska konserwatorskiego;

– organizowaniu cyklu zebrań poświęconych bieżącym problemom rewaloryzacji zabytków Krakowa i trwającym obecnie pracom konserwatorskim;

– kontynuację cyklu „wieczorów konserwatorskich przy świecach” – spotkań z udziałem wybitnych konserwatorów, twórców i uczonych.

Wiele pracy zajęła organizacja i zagospodarowanie lokalu Stowarzyszenia oraz organizacja Zespołu Usług Konserwatorskich (do końca 1990 roku). W pracy tej szczególnie wiele wysiłku poświęcili mgr Marian Cwiężek i Dominika Rolnicka.

Przekazany 11 kwietnia 1988 r. lokal przy ul. Mikołajskiej 4 wyposażano przez szereg kolejnych miesięcy, prowadzono w nim też poprawki remontowe; w tym miejscu należy podkreślić duży wysiłek społeczny członków na rzecz nowej siedziby Oddziału.

Członkowie oddziału brali żywy udział w rozwiązywaniu szeregu problemów miasta, a także w różnych akcjach jednorazowych. M.in.:

– w dyskusji obejmującej całe środowisko, koncentrującej się wokół lokalizacji nowych hoteli w rejonie centrum Krakowa;

– w dyskusji o projekcie stworzenia „strefy uprzywilejowania ekonomicznego” w centrum miasta, w obrębie Plant;

– w dyskusji nt. lokalizacji pomnika Jana Matejki w rejonie Plant, losów kamienicy narożnej przy ul. Marsz. Piłsudskiego i Garncarskiej, problemów kolekcji Pugetów w Krakowie;

– akcji interwencyjnej w sprawie trudnych warunków działalności Archiwum Państwowego w Krakowie, a szczególnie jego Oddziału przy ul. Lubicz;

– interwencji do władz m. Wiednia w sprawach Kriegssarchiv, w którym znajdują się liczne „Polonica”;

– opracowywaniu wniosków do nowej ustawy o Ochronie Dóbr Kultury;

– w pracach Międzyresortowej Komisji d/s konkursów na obsadzenie stanowisk Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków z rejonu Polski południowej;

– istotnym kierunkiem zainteresowania Oddziału w ostatnim roku były losy rewaloryzacji krakowskiego Barbakanu i innych zabytków;

– obecnie nawiązano szerszą współpracę z PSOZ w Nowym Sączu w akcji ratowania i zabezpieczania dóbr kultury, zagrożonych w wyniku budowy zbiornika zaprowadzonego w Niedzicy;

– latem 1991 r. nawiązano kontakty ze środowiskiem intelektualnym Cieszyna, w tym z pracownikami cieszyńskiego Muzeum. Podjęto starania, aby w Cieszynie powstała filia Krakowskiego Oddziału SKZ.

Działalność Oddziału była przedmiotem kontroli Głównej Komisji Rewizyjnej jesienią 1990 r.; ocena wypadła pozytywnie.

Postulaty ustępującego Zarządu Oddziału:

– Zarząd Oddziału Krakowskiego nie zrealizował dotychczas projektu organizacji polsko-węgierskiej sesji naukowej poświęconej wspólnym dokonaniom konser-

watorskim obu narodów. Sesja ta, w zamierzeniach połączona z uroczystym wręczeniem prof. Lászlo Gerö dyplomu Honorowego Członka SKZ, musiała zostać odroczone z powodu choroby Profesora;

– Zarząd postuluje, aby uchwała Walnego Zebrania utrzymała dotychczasowe kierunki działań Oddziału;

– Zarząd Oddziału wyraża głębokie zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa likwidacji jednej z najstarszych w Krakowie – a także w Polsce – placówek muzealnych i badawczych: krakowskiego Muzeum Archeologicznego. Zarząd wnioskuje, aby Walne Zebranie Oddziału uchwaliło w tej sprawie specjalną rezolucję, skierowaną do Ministerstwa Kultury i Sztuki za pośrednictwem Zarządu Głównego SKZ w Warszawie;

– Zarząd Oddziału postuluje, aby Zarząd Główny SKZ wystąpił do Ministerstwa Kultury i Sztuki o przyznanie specjalnej nagrody dla reżysera Stanisława Augustyńskiego – autora telewizyjnego cyklu filmowego „Podróże na Kresy dawnej Rzeczypospolitej” oraz dla Generalnej Dyrekcji „Energopolu” jako sponsora tego przedsięwzięcia;

– postulujemy również uhonorowanie grupy pracowników „Energopolu”, którzy społecznie odnawiali polskie pomniki kultury na dawnych kresowych ziemiach Rzeczypospolitej.

WALNE ZEBRANIE T O n Z

16 i 17 maja 1992 r. odbyło się w Warszawie V Walne Zebranie Delegatów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Delegaci podsumowali trzyletnią działalność Towarzystwa i jego władz, określili program działania na następną kadencję oraz wybrali nowe władze.

W skład 21-osobowego Zarządu Głównego weszli m.in.: przewodniczący ZG – dr Wojciech Fijałkowski, wiceprzewodniczący: doc. dr hab. Ryszard Brykowski i dr Tadeusz Rudkowski, sekretarz mgr Witold Straus, skarbnik Ludwik Lilpop, członkowie prezydium: prof. dr hab. Anna Czapska (wszyscy z Warszawy)

oraz mgr Tadeusz J. Rogoża z Opola i mgr Stanisław Szpilewski ze Słupska.

Pozostałymi członkami Zarządu Głównego są: mgr Andrzej Danowski z Łodzi, mgr Jan Jagielski z Warszawy, Zdzisław Kwasek z Michniewca, dr Janusz Lehman z Poznania, lek. med. Bogdan Martyniuk z Warszawy, dr Konrad Nowacki z Wrocławia, mgr Mikołaj Nowicki z Białegostoku, mgr inż. arch. Feliks Ptaszyński z Warszawy, inż. Mirosław Rybczyński z Gdańska, mgr Wojciech Starzycki z Poznania, Dariusz Walerjański z Zabrze, mgr inż. Jan L. Zioberski z Wrocławia i mgr Jarosław Zieliński z Warszawy.

W dyskusji delegaci oprócz wymieniania przykładów konkretnych działań członków Towarzystwa na rzecz ratowania obiektów zabytkowych, przedstawiali także wiele przy-

kładów niszczenia zabytków, dewastowania ich przez użytkowników, błędnych decyzji władz konserwatorskich, wadliwych metod konserwatorskich oraz zaniechania działań konserwatorskich z braku funduszy.

Uczestnicy Zebrania zgłosili liczne wnioski dotyczące konieczności zmian niektórych ustaw bądź ich nowelizacji, mających wpływ na skuteczność ochrony zabytków, m.in. w zakresie podziału kompetencji pomiędzy władzami gminy a organami administracji państwowej, w prawie budowlanym, w ustawie o ochronie dóbr kultury i muzeach, a także ustaw podatkowych.

W dyskusji podkreślano konieczność bardziej racjonalnego wykorzystania środków przeznaczonych na konserwację zabytków i usprawnienie zasad dysponowania tymi funduszami, konieczność aktywniejszego

włączenia się stowarzyszeń społecznych do ochrony zabytków kultury polskiej za granicą, konieczność ściślejszego powiązania ochrony zabytków z ochroną przyrody i krajobrazu kulturowego, a także konieczność zacieśniania współdziałania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami z Państwową Służbą Ochrony Zabytków. Delegaci wystosowali także list do Prymasa Polski wyrażający niepokój związany z coraz licześniejszymi wypadkami przekształceń zabytków architektury sakralnej i zabytkowego wyposażenia kościelnego. Delegaci podjęli również uchwałę w sprawie nadania honorowego członkostwa TOnZ trzem osobom zasłużonym dla ochrony zabytków, architektom warszawskim: Eugeniuszowi Ajewskiemu i Jackowi Cydzikowi oraz architektowi wrocławskiemu Mirosławowi Przyłęckiemu.

*ZARZĄD GŁÓWNY
Towarzystwa Opieki nad Zabytkami*

Zmiany w SKZ

Z pracy w Zarządzie Głównym SKZ zrezygnował mgr Tadeusz Chrzanowski (Oddz. Gdańsk), jeden z dwóch wiceprezesów. Nowym członkiem Zarządu został mgr Andrzej Michałowski, którego też na plenarnym posiedzeniu ZG powołano na wiceprezesa. Zmiany objęły również Biuro ZG. Nowym dyrektorem została mgr Krystyna Ciszek. W Biurze pracuje również p. Maria Banaszkiewicz. Adres Zarządu Głównego, a od II kwartału również lokalu Biura jest taki sam jak poprzednio, a więc Warszawa, ul. Szwoleżerów 9.

NAJLEPSI W OGRODACH

W kwietniu br. został rozstrzygnięty VI Konkurs na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założen ogrodowych w roku 1991.

Konkurs – pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Sztuki organizuje i przeprowadza Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie.

Do konkursu w roku 1991 Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków i Jury konkursu zgłosili 18 obiektów. Po zapoznaniu się z opiniami Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków, na podstawie wizji lokalnych oraz po zapoznaniu się z dokumentacjami projektowymi Jury konkursu w składzie:

mgr Andrzej Michałowski (przewodniczący),
prof. dr hab. Edward Bartman,
doc. dr hab. Longin Majdecki,
mgr inż. Ewa Muras,
mgr inż. arch. Maria Konieczna,
mgr Juliusz Wendlandt,
mgr inż. Tomasz Zwiech

postanowiło przyznać:

ZŁOTE MEDALE:

1. Państwu **Zofii i Romanowi Artymowskim** z Warszawy
za założenie zieleni na terenie dawnego parku gen. Klickiego w Łowiczu;
2. Państwowemu **Ośrodkowi Hodowli Zarodowej** w Waplewie Wielkim, (województwo elbląskie)
za pielęgnowanie parku pałacowego w Waplewie Wielkim;
3. **Zootechnicznemu Zakładowi Doświadczalnemu** w Pawłowicach, (województwo leszczyńskie)
za pielęgnowanie parku pałacowego w Pawłowicach;
4. **Wojewódzkiemu Ośrodkowi Rehabilitacyjnemu** w Kochcicach, (województwo częstochowskie)
za rewaloryzację parku pałacowego w Kochcicach;
5. **Wielkopolskiemu Bankowi Kredytowemu** w Poznaniu
za rewaloryzację parku pałacowego w Zakrzewie, (województwo poznańskie);

SREBRNE MEDALE:

1. **Ośrodkowi Badań i Dokumentacji Zabytkowych Założeń Ogrodowych i Arboretum** w Bolestraszcach (województwo przemyskie),
za urządzenie zieleni w zespole dworsko-parkowym w Bolestraszcach;
2. **Instytutowi Zootechniki Zakładowi Doświadczalnemu** w Balicach
za rewaloryzację parku pałacowego w Balicach.

BRAZOWE MEDALE:

1. **Zespołowi Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego** w Sypniewie, (województwo bydgoskie)
za pielęgnowanie parku dworskiego w Sypniewie.



Elbląg

– kontynuacja i wnioski z doświadczeń

Jak zwykle w powodzi narzekania i waśni mało zwracamy uwagę na to, że gdzieś tam, poza teatrem sporów, ktoś realizuje coś z konsekwencją i uporem wbrew nie tylko ogólnym przeciwnościom, ale także poza chronologią oficjalnych przełomów i zmian, ot tylko dlatego, że ma to znaczenie dla społeczności i trwać będzie niezależnie od „pogody”, sytuacji politycznej czy koniunktury lepszej lub gorszej.

I tak właśnie, w najtrudniejszych latach 80-tych, gdy wydawało się, że można było jedynie numerować kłęski w ratowaniu substancji zabytkowej starych miast, został przygotowany, podjęty i jest dalej realizowany przemyślany plan badań i odbudowy dawnego Elbląga. I choć jeszcze daleko do ukończenia prac dzisiaj można już dostrzec, jakie będą rezultaty i – niezależnie od oceny pozytywnej czy negatywnej (a może „mieszanej”) – uznać, że mamy tu do czynienia z nietuzinkowym rozwiązaniem dylematu jaki powstaje przy odbudowie historycznego miasta (osobiście użyłbym przymiotnika znakomity).

Przypomnijmy, że wspaniałe, świetnie zachowane w kształcie nadane mu przez stulecia miasto zdruzgotane zostało totalnie w czasie wojny. Niemniej, to co pozostało bardziej być może nadawało się do odbudowy niż Gdańsk lub Stare Miasto w Warszawie. W Elblągu postąpiono jednak całkiem inaczej skazując Stare Miasto na unicestwienie i przeznaczając cegłę i kamień z jego domów na odbudowę innych miast. Powstał więc wielohektarowy skwer z ułkami kilku kamienic i kościołem. W różnych czasach pojawiały się następnie pomysły, aby wykorzystać dawne centrum, szczęśliwie jednak nie zostało ono poligonem ani socrealizmu, ani pudłomanii czy miejscem dla zabudowania reprezentacyjnych wysokościowców epoki „gierkowej”. Doczekaliśmy więc cza-

sów, gdy ten szczęśliwie nie oszpecony obszar mógł być poddany badaniom, działaniom konserwatorskim i w końcu oddany pod zabudowę. W okresie, gdy niemal zapomniano już o wielkich kompleksowych badaniach interdyscyplinarnych, zorganizowano takowe i z podziwu godną konsekwencją są one prowadzone i kontynuowane. Jako jedyne i pierwsze miasto o genezie hanzeatyckiej zostało otwarte na całej powierzchni dla archeologów, historyków i architektów dostarczając nie tylko dziesiątków tysięcy wspaniałych zabytków ruchomych, ale także zmieniając całkowicie pogląd na przemiany urbanistyczne, na dzieje budownictwa i gospodarki.

Archeolodzy działają tu, co godne podkreślenia, w ścisłym współdziałaniu z historykami, którzy uzyskali nie mniejsze sukcesy w „wykopaliskach” prowadzonych w archiwach.

Konferencja międzynarodowa „Elbląg – nowe spojrzenie na średniowieczne miasto” zorganizowana przez PKZ w 1986 r., której wyniki ostatnio opublikowano, ujawniła tylko osiągnięcia pierwszego etapu prac badawczych. Ocena pozytywna tego fragmentu prac badawczo-konserwatorskich nie budzi żadnych wątpliwości i to, co już dokonano, pozwala stwierdzić, że nie zmarnowano okazji.

Drugi człon działań obejmujący nową zabudowę starego Elbląga uwzględnić musiał wnioski i oceny odbudowy realizowanej w okresie powojennym, gdzie indziej jak wiemy społecznie akceptowanej, ale wywołującej nieustanne dyskusje i kontrowersje specjalistów. Założenia konserwatorskie dla Elbląga przyjęły zasadę respektowania historycznego planu miasta układu ulic i działek, tudzież wysokości zabudowy. Równocześnie z wyjątkiem kilkunastu zachowanych kamienic zdecydowanie sprzeciwiły się rekonstrukcji i próbom „historyzmu” czyli projektowania w „duchu epoki”.

Architekci zostali więc mocno ograniczeni. Kształt działki, wysokość domów i nawiązanie do układu urbanistycznego miały utrwalić wartości dawnego Elbląga. Narzuciły niejako wielkość modułu, z którego miano budować. Równocześnie zdecydowanie odrzucane były próby neostylowe, wykorzystywanie form gotyckich czy innych okresów architektury. Dzisiaj widoczne są już rezultaty zabudowy niektórych kwartałów i choć opinie są różne efekty wydają się bardzo interesujące. Warunki narzucone budowniczym stworzyły przy tym kolejną determinantę – inwestora prywatnego. Fakt, że nie jest nim jak w latach powojennych państwo, i że udało się go wprowadzić już od samego początku, a więc w latach 80-tych ma wobec przemian, które nastąpiły w naszym kraju znaczenie niemal symboliczne. Wpływa też istotnie na jakość wykonywanych prac, chroni przed tandetą.

Rzeczywiste i najważniejsze rezultaty odbudowy Elbląga zweryfikowane zostaną przez mieszkańców, jeśli powstanie żywa, chętnie zamieszkiwana i odwiedzana dzielnica – nie skansen, nie turystyczny jarmark, ale prawdziwe miasto. Tegoroczne udane Dni Morza w Elblągu i otwarcie się ponownie miasta na ongiś życiodajne nadbrzeże świadczą, że taka szansa istnieje. Probierzem stanie się więc powrót tradycji miejsca, korzyści jakie teraźniejszość i przyszłość czerpać będą z przeszłości. Czy tak się stanie nie jest jeszcze pewne, ale całkiem – jak dzisiaj widać – możliwe. Dlatego warto uważnie śledzić ten proces odradzania miasta, a szczególnie interesująca i pouczająca może być taka obserwacja dla środowiska konserwatorskiego.



mhk

MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK KONSERWATORSKI POD WAWELEM

W Krakowie powstanie Międzynarodowe Centrum Studiów Konserwatorskich. Jego siedzibą będą dwie kamienice przy ulicy Kanonicznej – nr 16 i 18, obie wymagające rewaloryzacji. Remont zabytkowych kamienic sfinansuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, jednak w następnych latach Studium samo zarobi na swoje utrzymanie. Prowadzone będzie odpłatne kształcenie specjalistów, kursy, ekspertyzy, badania itp.

Przedstawiamy program obejmujący tematykę i sposób szkolenia w Centrum. Materiały te zostały przygotowane na podstawie:

- propozycji I opracowanych przez zespół warszawski w marcu 1988 r.
- wnioski z dyskusji na plenarnym posiedzeniu ICOMOS-u z 19.IV.88
- doświadczeń w prowadzeniu Studiów Podyplomowych na Politechnice Warszawskiej
- wniosków Komisji ICOMOS z dnia 18.IV.1989 r.

1. Uwagi dotyczące organizacji nauczania w Ośrodku:

Proponuję przyjęcie wszystkich wcześniejszych ustaleń oraz zmniejszenie ilości godzin z 900 na 800 tj. równej na 2-letnich Studiach Podyplomowych. Ostateczne zasady organizacyjne:

- **obszar działania:** Europa środkowa, wschodnia i kraje skandynawskie (ewentualnie jeszcze Austria?).
- **czas trwania** kursów: 1/2 roku, tj. 800 godzin, tj. 12 tygodni przed wakacjami letnimi (w tym praktyka w terenie) oraz 12 tyg. po wakacjach (w tym prezentacja dokumentacji i realizacji przy obiektach oraz dyplom).
- **uczestnicy** w wieku do 35 lat, z wykształceniem wyższym (architekci, inżynierowie budowlani, archeolodzy, historycy sztuki i inni pokrewnych zawodów) z min. 2-letnią praktyką w konserwacji zabytków
- udział w kursie odpłatny
- **grupy kursantów** 20-25 osób, podzielonych na grupy językowe
- **język wykładowy** niemiecki i angielski, ale też francuski i rosyjski
- **system zaliczeń** przedmiotów: egzaminy, seminaria, praktyka – ustalone odpowiednio do tematyki kursu
- **praca końcowa** – dyplom, będzie polegać na krytycznej analizie dokumentacji badawczej i konserwator-

skiej (odpowiednio do tematyki kursu) ewentualnie realizacji konserwatorskiej – zespołu lub budowli, z własnymi propozycjami korekty (grafika podania dyplomu nie podlega ocenie)

– **programy merytoryczne** i naukowe kursów ustalać będzie Rada Naukowa powołana przy kierownictwie Ośrodka. Program szkolenia w Ośrodku stanowić powinno uzupełnienie dla szkolenia konserwatorskiego w ICCROM-ie.

– **wszystkie przedmioty** w ramach specjalistycznych kursów powinny być obowiązkowe, bowiem już w realizowanym programie zawarty jest odpowiedni tok i metoda postępowania.

– Ośrodek winien być wyposażony w nowoczesny sprzęt audiowizualny i komputerowy.

2. Uwagi i założenia merytoryczne:

– programy kursów specjalistycznych nie mogą być niezależne od całego przebiegu operacji konserwatorskich przede wszystkim ze względów metodologicznych:

- badania tworzą naukową bazę do podejmowania decyzji konserwatorskich,
- na materialną strukturę budowli czy zespołu składa się ogromna ilość

wzajemnie powiązanych faktów, podporządkowanych określonej roli, co sprawia, że powinny być one badane i konserwowane jako niepodzielna całość,

– ale też budowle i zespoły mogą być badane i konserwowane różnymi metodami i w różnym zakresie,

– programy kursów specjalistycznych powinny zatem w obrębie zawsze tych samych przedmiotów uzasadnionych **całym przebiegiem operacji** konserwatorskich przede wszystkim uwzględniać komplementarny udział wielu specjalistów w tej operacji oraz metody i tok postępowania w badaniach i konserwacji,

– program winien integrować różne dyscypliny techniczne i humanistyczne i z tego względu część badawcza (poznawcza i waloryzacji) powinna wyprzedzać część projektową i realizację konserwatorskich w każdym kursie specjalistycznym, np. „Badania i ochrona krajobrazu kulturowego”, „Badania i rewaloryzacja zespołów staromiejskich” itd.

– również pod względem merytorycznym szkolenie w Ośrodku będzie stanowić uzupełnienie szkolenia konserwatorskiego w ICCROM-ie, gdy program kursów specjalistycznych będzie koncentrował się na badaniach naukowych oraz doktrynach i metodach konserwatorskich.

Wniosek: należy realizować 7 głównych przedmiotów, modyfikowanych liczbą godzin zależnie od różnic programowych kursów specjalistycznych.

3. Proponowane przedmioty główne i ich tematy odpowiednie do kursów specjalistycznych

1. Doktryny w konserwacji zabytków (z uwzględnieniem rozwoju historycznego)

2. Zagadnienia organizacyjno-prawne ochrony zabytków (w tym za-

gadnień ekonomicznych) międzynarodowe i krajowe (zależnie od narodowości uczestników).

3. Przekształcenia krajobrazu kulturowego, historia budowy miast, architektury i budownictwa (w tym technik budowlanych).

4. Metodyka badań historycznych i stratygraficznych (w tym praktyka z badań architektoniczno-archeologicznych)

– badania krajobrazu kulturowego i osadnictwa

– badania zespołów miejskich i małomiasteczkowych

– badania zabytkowych budowli i zespołów sakralnych

– badania zabytków architektury i detalu

– badania zespołów pałacowo-ogrodowych

– badania zabytków „architektura militaris”

– badania budowli z XIX w. i okresu wczesnego modernizmu

– badania zabytków techniki i przemysłu

– badania zabytkowych budowli drewnianych

– badania nawarstwień tynkowych i malarstwa ściennego

5. Problemy ochrony krajobrazu kulturowego i rewaloryzacji zespołów staromiejskich

6. Zakresy i rodzaje prac konserwatorskich (w tym prezentacja w terenie dokumentacji i prac konserwatorskich)

– konserwacja zabytków architektury

– konserwacja zabytkowych budowli drewnianych

– konserwacja ruin

– konserwacja zabytkowych zespołów i budowli sakralnych

– konserwacja zabytków „architektura militaris”

– konserwacja zabytków techniki i przemysłu

– konserwacja zabytkowych budowli z XIX w. i okresu wczesnego modernizmu

– konserwacja zespołów pałacowo-ogrodowych

– konserwacja detali architektonicznych, nawarstwień tynkowych i malarstwa ściennego

7. Techniczne problemy konserwacji zabytków architektury i budownictwa (badania, dokumentacja, realizacja).

Przygotowała:

doc. dr hab. Maria Brykowska

Członkowie Komisji:

Wrocław

prof. Jerzy Rozpędowski

prof. Edmund Małachowicz

Kraków –

prof. Janusz Bogdanowski

Warszawa

doc. dr hab. Maria Brykowska

prof. Adam Miłobędzki

doc. dr hab. Andrzej Gruszecki

Toruń

doc. dr hab. Marian Arsyński

doc. dr hab. Jan Tajchman

W STAMBULE

SKRADZIONO 596 PŁYTEK

Ministerstwo Kultury i Sztuki – Departament Współpracy z Zagranicą i Polonią został poinformowany, iż w dniu 22 czerwca 1991 r. ze Świątyni Bayrampasa w Stambule skradziono 596 sztuk płytek ceramicznych pochodzących z XVII wieku. Władze Turcji zwróciły się za pośrednictwem UNESCO do wszystkich Państw – Stron Konwencji UNESCO w sprawie nielegalnego obrotu dziełami sztuki o pomoc w odzyskaniu skradzionych przedmiotów, które mogą znaleźć się na międzynarodowym rynku sztuki.

Umieszczamy tę informację w „Wiadomościach Konserwatorskich”, choć mamy nadzieję, że Polska nie jest krajem, do którego mogłyby trafić te zabytki. Niemniej jednak prosimy wszystkich o zwrócenie uwagi na tego typu elementy dekoracyjne.

Przegląd prasy

W listopadzie 1991 r. powstała Polska Izba Artystów Konserwatorów Dzieł Sztuki, aby nadzorować prace konserwatorskie i działalność związaną z ochroną zabytków; w tej dziedzinie pojawiło się i działa wiele firm bez odpowiednich kwalifikacji. Firmy oferują usługi „po cenach konkurencyjnych”, a zabytki bywają uszkodzane w sposób nieodwracalny. Izba podjęła się prowadzenia prac ratunkowych zabytków zagrożonych rozwarstwieniem elementów konstrukcyjnych lub zniszczonych przez mikroorganizmy. W Warszawie taką ratunkową pracą jest konserwacja fasady kościoła Św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Betonowo-ceglane kapitele na żelaznych wspornikach z XVI w. odpadają i stanowią zagrożenie dla przechodniów. W muzeum w Łańcucie konserwatorzy z Izby prowadzą prace przy ikonach, w Chełmie konserwują barokowy ołtarz kościoła Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty, w Nowym Sączu – renesansowy nagrobek marmurowy Dobka Łowczowskiego, znajdujący się w podwórzu dawnych zabudowań klasztornych. Równocześnie Izba stara się ratować cenne dokumenty. Wysiłkiem konserwatorów zdołano uratować niszczące listy i pisma Józefa Wybickiego (2008 kart!), przechowywane w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

(według: J.C., „Na ratunek”, *Życie Warszawy*, 28 VII 1992 r.)

Wśród wielu nowo powstałych prywatnych firm konserwatorskich wyróżnia się bydgoski „Konspol” Jarosława Urbańczyka. Właściciel, inżynier budownictwa, ukończył też studia konserwatorskie, ma więc fachowe przygotowanie, czego efektem są bardzo dokładnie, z dbałością o detale architektoniczne, wykonane prace (m.in. renowacja spichrza w Nakle). Na okres wakacyjny firma zaplanowała prace przy bydgoskim klasztorze kłarysek. Położony przy ruchliwej ulicy klasztor, narażony jest na wyciepy spalin i wstrząsy spowodowane przez przejeżdżające tramwaje. Pod zewnętrzną warstwą do wysokości 3 m tynki i spoiwo zamieniły się w piasek, pojawiły się też pęknięcia przy oknach. Centralne ogrzewanie spowodowało odpadanie pozłaczanych warstw malowideł wewnątrz klasztoru.

„Konspol” planuje też remont bydgoskich miejskich spichrzy (na prace te firma wygrała przetarg) i być może – synagogi w Fordonie.

(według: /krb/, „Konserwatorzy i mury miejskie”, *Ilustrowany Kurier Polski*, 30 VII 1992 r.)

Folwark Zaosie – miejsce urodzin Adama Mickiewicza – leży na Białorusi, u stóp Góry Żarnowej, przy drodze do Nowych Wojkowicz. Czasy współczesne wieszczowi pamięta jedynie drewniany spichlerz, stojący obok obelisku ku czci Mickiewicza. Niedawno przeprowadzono tu badania archeologiczne, które wzbogaciły nasze informacje o miejscu dzieciństwa Mickiewicza. Z pewnością mieszkał on w dworku drewnianym – nie znaleziono śladów fundamentu ceglano-cegłanego czy kamiennego. Zachowały się resztki pieca, skorupy garnków żeliwnych, pocisk, który prawdopodobnie zniszczył dworek. Czasy Mickiewicza pamiętają kaffe z czerwonej gliny, gliniane świeczniki. Archeolodzy znaleźli fajkę – mogła należeć do ojca lub dziadka wieszca. Związek Polaków na Białorusi postanowił zadbać o odpowiednie wyeksponowanie Zaosia; stanie się ono początkiem szlaku Mickiewiczowskiego na Białorusi, obejmującego te miejsca na dawnych Kresach, w których Mickiewicz przebywał.

(według: Marek A. Koprowski, „W Adasiowym Zaosiu”, *Trybuna Śląska*, 10 VIII 1992 r.)

Zamek na Wawelu wymaga generalnego remontu. Emitowane przez Nową Hutę tony szkodliwych substancji osiadają na murach i dachu. Strop został już zniszczony, zamówiono nową, specjalną dachówkę-karpiołkę, która będzie pełnić funkcję parasola ochronnego. Wykonawca dachówki – Fabryka Wyrobów Ceramicznych w Bytomiu – daje jednak tylko 75-letnią gwarancję. Prowadzone są już prace konserwatorskie w trzech salach zamku: Poselskiej i dwóch sąsiednich. Poddano też renowacji ogromne freski o powierzchni 300 m³². Ostatnio odnawiano je przed wojną.

(według: MAŁŻ, „Wawel z gwarancją”, *Kurier Polski*, 22 VII 1992 r.)

Od pożaru najstarszej części klasztoru jasnogórskiego mijają dwa lata. Jeszcze nie do końca odbudowano spaloną część, a już pojawił się nowy problem. Remont bastionu spowodował obsunięcie się muru i powstanie wyrwy w ceglanej ścianie. Bieżące naprawy nie zastąpią remontu generalnego klasztoru. Wybudowanie przejścia podziemnego, kwaśne deszcze, samoloty odrzutowe przekraczające nad Jasną Górą barierę dźwięku – wszystko to potęguje zły stan budowli. Z pomocą pospieszili już klasztorowi pracownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Gcodezyjnego z Biura Badań i Pomiarów Nieniszczących sp. z o.o. Zastosowane przez nich urządzenie

radarowe wykryje, czy pod warstwą gliny nie ma pustych przestrzeni powodujących obsuwanie się murów.

(według: Janusz Strzelczyk, „Pękają jasnogórskie mury”,
Trybuna Śląska, 8 VII 1992 r.)

Niebezpieczeństwo zalania wielickiej kopalni wodą z podziemnych źródeł zostało chwilowo zażegnane. Eksperci są jednak zgodni – kopalni grozi unicestwienie. Woda wypłukala z górotworu składniki mineralne. Powstały otwory i pęknięcia – grozi to zawaleniem. Można temu zapobiec: uszczelnić wyciek, wypełnić szczeliny. Koszt tej operacji wyniósłby... 133 mld 600 mln złotych! Prace powinno się zacząć natychmiast. Wielicka kopalnia jest wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa. Czy UNESCO pomoże ją uratować? Być może akcję wesprze fundusz ekologicznego programu Wspólnoty Europejskiej – PHARE. Żeby tylko zdążyć na czas... Inaczej zabytek „rozpuści się, niczym łyżka soli w wiaderku z wodą”.

(według: tey, „Trzeba 135 miliardów zł albo... Wieliczka popłynie”,
Słowo Powszechne, 10 VIII 1992 r.)

Pałac w Woli Osowińskiej został zbudowany w 1905 r. przez właściciela miejscowości Aleksandra Makowskiego. Przed drugą wojną światową został przejęty przez Skarb Państwa za nie spłacone długi. Po wojnie majątek objęto reformą rolną, a pałac przekazano Uniwersytetowi Ludowemu. Potem objęła go w posiadanie szkoła podstawowa. Dwa lata temu wystąpiono z ofertą sprzedaży pałacu. Niedoszły właściciel zaproponował remont generalny i urządzenie w zabytkowym budynku ośrodka wczasowego, wybudowanie stajni i wytwórni konserw dla zwierząt domowych. Starsi mieszkańcy Woli Osowińskiej stanowczo sprzeciwili się tym planom. Chętny do nabycia pałacu wycofał się, a zabytek niszczeje. Już niedługo nikt nie zechce kupić ruiny, wójt nie ma funduszy na remont. Odnowiony zabytek byłby na pewno dużą atrakcją turystyczną okolicy. Niedoszły właściciel pałacu gwarantował ponadto pracę co najmniej 20 osobom, co w obecnej sytuacji ekonomicznej rejonu nie jest bez znaczenia. Oto dylemat współczesnych czasów: zachować tradycję czy poddać się nowym prądom. A może uda się pogodzić te stanowiska? Z korzyścią dla zabytku.

(według: Mieczysław Kościński, „Żal sprzedać, nie ma za co trzymać...”, *Dziennik Lubelski*, 6 VIII 1992 r.)

Wiosną 1983 r., w podziemiach kościoła w Sierakowie, zostały odkryte sarkofagi Opalińskich – niedysyjszych

właścicieli miejscowości. Za zgodą żyjących jeszcze potomków Opalińskich wydobyto trumny z zalanej wodą krypty. Poddano je konserwacji w pracowniach specjalistów. Pojawiło się jednocześnie pytanie: gdzie ostatecznie zlokalizować grobowce? Niemożliwe jest ustawienie ich z powrotem w zalanej krypcie, a brak pieniędzy na jej osuszenie. Jedną z koncepcji przewiduje złożenie sarkofagów w podziemiach ruin dawnego zamku Opalińskich. Wymagałoby to jednak sporych nakładów finansowych, a jak na razie konto powstałej specjalnie „Fundacji Opalińskich” nie jest zbyt bogate...

(według: Jerzy Sygidus, „Gdzie spoczną Opalińscy”,
Gazeta Poznańska, 23 VII 1992 r.)

Kaplica Loretańska z klasztoru ojców kapucynów w Krakowie – to jeden z najcenniejszych zabytków XVI w. Zbudowano ją na gruncie organicznym. Niegdyś było tu koryto rzeki, woda opadła, budynek zaczął osiadać. Grozi mu zawalenie – ściany zaczynają już pękać, atakuje je wilgoć. Towarzystwo Ratowania Kaplicy Loretańskiej, powstałe w kwietniu br. stara się zapobiec katastrofie, która może się zdarzyć choćby jutro.

(według: /E.W./, „Zagrożona Kaplica Loretańska”,
Dziennik Polski, 28 VII 1992 r.)

Trzy lata temu zaczął się remont Sali Pokoju Oliwskiego w Oliwskiej Bazylice Katedralnej. Konserwatorzy zdjęli ściennie malowidło, któremu groziło rozsypanie się. Po zdjęciu pierwszej warstwy (pochodzi z 1926 r.) ukazała się druga i trzecia, najstarsza – prawdopodobnie z 1660 r. – roku podpisania pokoju oliwskiego. Ta właśnie najstarsza warstwa wymaga szczegółowych prac zabezpieczających. Zdjęto ją ze ściany z kawałkami muru i usztywniono żywicą. Po scaleniu zostanie rozpięta na aluminiowym rusztowaniu i wkrótce udostępni się ją zwiedzającym.

(według: K.K., „W Sali Pokoju Oliwskiego”,
Dziennik Bałtycki, 22 VI 1992 r.)

Wyprawa Napoleona do Egiptu zapoczątkowała w Europie modę na „starożytność”. Zamożni szlachcice kolekcjonowali dzieła sztuki i... budowali grobowce w kształcie piramid. Zwyczaj ten nie ominął i naszych ziem. W XIX w. obszerna część Mazur była własnością niemieckiej rodziny Farenheid. Fritz von Farenheid, znany ze swych zbierackich pasji, wybudował piramidę w 1811 r. – spoczęła tam jego przedwcześnie zmarła córka. Piramida przetrwała do dziś, jest grobowcem całej rodziny

Fahrenheitów, ale o jej istnieniu wiedzą chyba tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości – Rapy i Żnina. W 1984 r. wpisano ją do rejestru zabytków województwa suwalskiego, mogłaby stać się prawdziwą atrakcją turystyczną. „Tego miejsca nie należy pokazywać turystom – twierdzi wojewódzki konserwator zabytków, Stanisław Tumidajewicz – nie ma się czym chwalić. Dopiero, kiedy je odrestaurujemy”. Właśnie – od ośmiu lat nie zainwestowano w piramidę ani złotówki, zawsze były pilniejszej potrzeby. O tym zabytku brak nawet wzmianki w przewodnikach...

(według: /bd/, „Piramida w suwalskiem”,
Kurier Poranny, 7 VII 1992 r.)

Siedemnastowieczne organy z kościoła Św. Walentego w Bieruniu Starym nie miały szczęścia w czasie pierwszej wojny światowej. Ogołocoło wówczas instrument z cynowych piszczałek prospektowych, które skonfiskowano na cele wojenne. Czas drugiej wojny był natomiast wyjątkowo łaskawy – znana firma organmistrzowska Klimosz i Dyrszlag przeprowadziła remont organów. Cenny zabytek rozślawił w ostatnich latach muzykolog, profesor Akademii Muzycznej w Katowicach – Julian Gembalski. Nakładem Społecznego Komitetu 600-lecia Bierunia opublikował on pracę, w której omawia zabytkowy instrument. Uzupełnieniem tego opisu stała się płyta kompaktowa wydana przez Katowicką Rozgłośnię. Krążek utrwalił muzykę organową, m.in. Bacha i Frobergera, wykonywaną na zabytkowym instrumencie. Połowę nakładu płyty zakupił urząd miasta Bierunia. Oryginalna pamiątka będzie wręczana jako prezent okazjonalny zamiast tradycyjnych proporczyków. I w ten sposób można popularyzować zabytki.

(według: Marek Brzeźniak, „Odmłodzenie szczerbatego starca”,
Trybuna Śląska 14-16 VIII 1992 r.)

W 1966 r. wojewódzki konserwator zabytków w Opolu wpisał do rejestru zabytków dwa budynki przy ul. Krótkiej w Prudniku. W 1990 r. oba przestały istnieć. Choć wymagające remontu i zaniedbane, nie zaważyły się. Zostały rozebrane decyzją ówczesnych urzędników państwowych. W 1986 r. wicewojewoda opolski wystąpił do ministra kultury i sztuki z wnioskiem o rozebranie budynków w związku z nieopłacalnością remontu. Wniosku nie uwzględniono, powołując się na bezwzględny obowiązek ochrony zabytków narodowych wynikający z ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach. Decyzję tę adresaci zaskarżyli do Naczelnego Sądu Administracyjnego (!), który skargę odrzucił. Opolski wojewódzki konser-

wator zabytków – zainteresowany sprawą – wydał zalecenia zmierzające do zachowania budynków we właściwym stanie. Mimo to wicewojewoda opolski przekazał naczelnikowi Prudnika polecenie służbowe rozebrania w ciągu dwóch miesięcy obu budynków. Wzajemne podpieranie się bezprawnymi decyzjami doprowadziło do zagłady zabytków. Sprawą zajęła się prokuratura, winni zostali oskarżeni, ale to nie zwróci istnienia zabytków. Kto wie, ile takich bezprawnych działań jeszcze podjęto?

(według: Marek Krupa, „Zabytki przestały istnieć”,
Rzeczpospolita, 6 VII 1992 r.)

Jeszcze w latach 50-tych było ich dużo na Pomorzu Zachodnim. Obecnie zabytki ryglowego budownictwa wiejskiego stanowią rzadkość. Charakterystyczną cechą tych budynków są rygle – poziome elementy drewniane, między którymi przestrzeń wypełniona jest cegłą lub poprzecznymi belkami i gliną. Nie akceptowane przez ludność, zasiedlającą tereny zachodnie po 1945 r., nie akceptowane przez ówczesne władze polityczne jako „pruskie mury”, stawiające pod znakiem zapytania słowiańskość tych ziem – niszczyły i przestawały istnieć. Mieszkańcy dbali o zabytki sakralne i swoje zagrody, ale modernizowali je, przebudowywali, pokrywając drewno tynkiem. Jeszcze trochę tych zabytków przetrwało. Trzeba je ratować, bo tworzą historyczny krajobraz pomorskich wsi.

(według: Elżbieta Karasiewicz, „Ginący urok krajobrazu wsi”,
Głos Szczeciński, 9 VII 1992 r.)

Badania archeologiczne prowadzone w centrum Olkusza, w rejonie Rynku i ul. Szpitalnej doprowadziły do sensacyjnego odkrycia. Znaleziono relikty czterech czternastowiecznych, murowanych kamienic. W XIV w. grody były drewniane; wyjątkowo murowany Kraków pełnił funkcję stolicy. W przyszłości w miejscu odkrycia powstanie rezerwat. Oprócz fundamentów odkrytych kamienic obejmie on też odtworzoną uliczkę obiegającą miasto wzdłuż murów obronnych.

(według: /mb/, „Już w XIV w. Olkusz murowano”,
Trybuna Śląska, 31 VII 1992 r.)

Kończy się remont najstarszej ulicy Krakowa – Kaniowej. Powstała w XII w., a zamieszkiwali ją urzędnicy królewscy i dostojnicy Kościoła. Badania poprzedzające generalny remont uliczki Pracownia Konserwacji Zabytków przeprowadziły już 25 lat temu. Jednak dopiero 10 lat temu usunięto stąd lokatorów i nadano tempo prac. Od 6 lat stosuje się też podczas remontu uliczki

nową koncepcję konserwatorską, która zakłada zachowanie wszystkich nawarstwień historyczno-architektonicznych, z elementami XIX- i XX-wiecznymi włącznie. Stosuje się również najnowsze rozwiązania technologiczne, instaluje nowe piece gazowe, umożliwiające ogrzewanie pojedynczych kondygnacji. Od dwóch lat tempo prac zostało wyraźnie przyspieszone. Wiele budynków przejmą właściciele, głównie kuria i parafia Św. Piotra i Pawła. Planuje się zachowanie kulturalnego i duchowego charakteru uliczki. Nie będzie tu placówek handlowych, pozostaną takie instytucje kulturalne, jak Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, Teatr Cricot 2, Dom Literatów, na najwyższych kondygnacjach kamienic znajdują się mieszkania prywatne. W dwóch budynkach powstanie Muzeum Sztuki Sakralnej Diecezji Krakowskiej. Na Kanonicznej powstanie również siedziba Międzynarodowej Szkoły Konserwatorskiej.

(według: Grażyna Garścia, „Pod patyną wieków”, *Czas Krakowski*, 12 VIII 1992 r.)

150 lat temu został położony kamień węgielny pod świątynię Wang w Karpaczu. Ale właściwa historia kościółka rozpoczęła się w XV w. w południowej Norwegii nad jeziorem Wang. Tam świątynię zbudowano, ale wkrótce okazała się za mała jak na potrzeby tamtejszych parafian. Postanowiono ją sprzedać, aby uchronić przed zniszczeniem. Dzięki pośrednictwu mieszkającego w Dreźnie norweskiego malarza Jana Krystiana Dahla, Wang został kupiony przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Świątynię rozebrano i w częściach przewieziono do Szczecina. Dzięki staraniom hrabiny Fryderyki von Reden z Bukowca, postanowiono przenieść

kościół w Kakonosze, aby służył zamieszkującym okolice Karpacza ewangelikom. Miejsce pod budowę, na zboczu Czarnej Góry, podarował Christian Leopold von Schafgotsch z Cieplic.

(według: /tok/, „150-lecie kościółka Wang”, *Gazeta Robotnicza*, 1-2 VIII 1992 r.)

W tym roku przypada jeszcze jedna rocznica – 175-lecie Ossolineum. W latach 1944-1946 strona polska starała się o przewiezienie zbioru Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ze Lwowa do Polski. Sukces był połowiczny – większa i bardziej wartościowa część zbioru została we Lwowie. Dopiero w 1989 r. zrodziła się myśl reaktywowania Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum, które w imieniu Polaków upominałoby się o zwrot pamiątek. Minister Skubiszewski podkreślił w wystąpieniu sejmowym, że zwrot zbioru Ossolińskich jest sprawą priorytetową w stosunkach polsko-ukraińskich. Traktat polsko-ukraiński zawiera odpowiednie zapisy regulujące tę sprawę. Na zasadach wzajemności trzeba będzie oddać Ukraincom m.in. archiwum ich narodowego poety Tarasa Szewczenki, które podczas wojny znalazło się w Polsce. Zwrot zbioru Ossolińskich będzie zapewne wymagał odpowiednich warunków technicznych, trzeba się do tej operacji należyście przygotować. Ale – choć do czasu przewiezienia całości zbioru minie jeszcze parę lat – możemy żywić już nie tylko nadzieję, ale i mieć pewność że nasze narodowe pamiątki wrócą do nas.

(według: Lena Kaletowa, „Szansa na scalenie”, *Gazeta Robotnicza*, 30-31 V 1992 r.)

Opracowała Ewa A. Kamińska

Pamięci Profesora Zygmunta Nováka

W dniach 14-15 maja w Balicach pod Krakowem odbyła się Sesja Naukowa zorganizowana przez Wydział Architektury i Instytut Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, Komisję Urbanistyki i Architektury Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk i Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajoznawczych poświęcona pamięci Profesora Zygmunta Nováka, twórcy krakowskiej szkoły architektury krajobrazu i idei utworzenia Jurajskiego Parku Krajoznawczego.

Na Sesji przedstawiono 8 referatów i zorganizowano objazd terenowy. Idea Jurajskiego Parku powstała na przełomie lat 40-tych i 50-tych, do jego organizacji doszło dopiero przed 10 latami. Sesja była niewątpliwie wielkim świętem zarówno naukowców, jak i przyjaciół ochrony krajobrazu.

PAN o przestrzeni historycznej

Komitet Architektury i Urbanistyki PAN pod kierunkiem prof. dr hab. Hanny Adamczewskiej-Wejchert zorganizował w dniach 27-28 kwietnia w Kielcach Seminarium pt. „Uwarunkowania historyczno-kulturowe współczesnej organizacji przestrzennej państwa”.

W sesji wzięli udział naukowcy, przedstawiciele samorządu i władz centralnych oraz działacze społeczni. Głównym tematem gwałtownych dyskusji i polemik stał się problem nowego podziału terytorialnego administracji państwowej.



CO Z ARCHEOLOGIA W GOSPODARCE RYNKOWEJ?

Z inicjatywy archeologicznego środowiska poznańskiego zorganizowana została 9 kwietnia ogólnopolska narada najwybitniejszych przedstawicieli tej dyscypliny w Polsce. Wzięli w niej m.in. udział prof. Jerzy Brzeziński z Komitetu Badań Naukowych i Tadeusz Zielniewicz, Generalny Konserwator Zabytków. Zastanawiano się skąd wziąć pieniądze na badania, jak chronić stanowiska archeologiczne przed narastającym zagrożeniem oraz w jaki sposób i w jakim zakresie szkolić nowe pokolenia archeologów, aby mogli znaleźć zatrudnienie.

Wnioski z narady w postaci wspólnego tekstu i postulatów przekazane zostały zainteresowanym resortom i komitetom naukowym. Przedstawiamy poniżej tekst przekazany przez organizatorów.

Przedstawiciele wszystkich środowisk archeologii polskiej (Polska Akademia Nauk, uniwersytety, muzea i służba konserwatorska) biorący udział w krajowej konferencji pt. „Archeologia polska u progu gospodarki wolnorynkowej” (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, 9 IV 1992 r.) kierują następujące wnioski sformułowane w toku tego spotkania pod adresem odpowiednich, kompetentnych gremiów i władz.

W okresie fundamentalnych przekształceń politycznych i gospodarczych zachodzących w Polsce widzimy konieczność całościowej, przemyślanej rewizji norm organizacyjno-prawnych funkcjonowania naszej dyscypliny, gwarantujących zachowanie przez nią dotychczasowego prestiżu społecznego, jak też wysokiej pozycji w nauce rodzimej i światowej. Pozycję tę zawdzięczamy zorganizowanemu wysiłkowi szeregu generacji archeologów; wynikom ogólnie znanych badań nad pradziejami ziem polskich, początkami państwa polskiego, początkami rolnictwa w Afryce i na Bliskim Wschodzie czy nad najstarszymi cywilizacjami śródziemnomorskimi. Należy dolożyć wszelkich starań, by dorobek ów mógł być efektywnie rozwijany w przyszłości. Archeologia spełnia szczególną rolę w zachowaniu narodowego i ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego, do którego ochrony Polska zobowiązała się podpisując na posiedzeniu na Malcie w styczniu 1992 r. „Konwencję Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego”.

Oto najważniejsze postulaty, których zrealizowanie pozwoli na utrzymanie wysokiego poziomu polskiej archeologii i na jej dalszy rozwój.

Całkowicie uzasadnione jest utrzymanie instytucji archeologicznych (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN) w systemie ogólnopolskich placówek badawczych, istniejących dotychczas w strukturze organizacyjnej Nauki Polskiej. Instytucje te posiadają ogromny dorobek naukowy, powszechnie uznawany w nauce światowej. Realizowane tutaj programy powinny dotyczyć problemów, których rozwiązanie jest trudne w innych instytucjach o bardziej specjalistycznym profilu. Dotyczy to m.in. tworzenia syntez, studiów interdyscyplinarnych, w tym tworzenia centralnych laboratoriów zabezpieczających ogólnopolskie potrzeby w zakresie badań bio-archeologicznych i techno-archeologicznych.

Najważniejszym zadaniem naszej dyscypliny w uczelniach będzie oczywiście przygotowanie kadr do pracy we wszystkich pionach archeologii. Placówki uniwersyteckie muszą pozostać zarazem silnymi ośrodkami badawczymi, co stanowi jedną z gwarancji wysokiej jakości usług dydaktycznych. Nauczanie archeologii winno być traktowane jako czynnik podnoszący ogólny, humanistyczny poziom kultury społeczeństwa. Opowiadamy się dlatego za różnicowaniem ofert dydaktycznych w miarę potrzeb i możliwości poszczególnych placówek uniwersyteckich przy zachowaniu jednak niezbędnych standardów ogólnokrajowych, które powinny opowiadać standardom ogólnoeuropejskim.

Podstawowymi zadaniami sieci muzeów archeologicznych oraz oddziałów archeologicznych muzeów wielodziałowych jest zabezpieczenie substancji zabytkowej Kraju oraz upowszechnianie ogólnospolecznej wiedzy. Silne, samodzielne muzea archeologiczne winny stanowić oparcie dla działalności Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków Archeologicznych. Takie rozwiązanie jest najlepszą gwarancją właściwego rozwoju muzeów jak i służb konserwatorskich. Muzea w trybie pilnym powinny stworzyć sieć Regionalnych Składowi Materialów Archeologicznych, dla zbiorów własnych i innych pionów archeologii. W muzeach winny znajdować się silne pracownie konserwacji zabytków, obsługujące ogół placówek archeologicznych. Dla skutecznego wypełniania swych zadań pracownicy samo-

dzielnych Muzeów Archeologicznych powinni być objęci obowiązkiem uzyskiwania stopni naukowych.

Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych winien być aktywnym menedżerem realizującym program ochrony zabytków archeologicznych. Służby archeologiczno-konserwatorskie winny otrzymać podstawowe narzędzia prawne, w postaci ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach w pełni dostosowanej do warunków gospodarki rynkowej. Do czasu jej uchwalenia przez Sejm konieczne jest wydanie zapowiadanych od dawna zarządzeń wykonawczych do dotychczasowej Ustawy, których gotowym projektem dysponujemy. Zarządzenia te muszą jasno określać wzajemne relacje i zobowiązania pomiędzy służbami archeologiczno-konserwatorskimi a inwestorem prac niszczących substancję zabytkową, a w szczególności kwestię finansowania badań ratowniczych. Służby te muszą skutecznie nadzorować działania szybko rozwijającego się ostatnio rynku usług konserwatorskich. Winny one dysponować funduszem osobowym umożliwiającym zatrudnienie archeologów i pracowników dokumentacyjnych na czas określony. Oprócz wyżej nakreślonych zadań, archeologia powinna działać na rzecz poznania i ochrony środowiska naturalnego człowieka znajdującego się dzisiaj w prawdziwej ruinie. Miarą naszej pracy będzie jej rezonans społeczny i efekty odnotowane za granicą i w kraju, prace naukowo-popularne na wysokim poziomie, wybitne wystawy itp., promujące Polskę w świecie.

W imieniu organizatorów konferencji:

/-/ Prof. dr hab. Kazimierz Godłowski
Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

/-/ Prof. dr hab. Michał Kobusiewicz
Komisja Archeologiczna przy Oddziale PAN w Poznaniu

/-/ Prof. dr hab. Lech Krzyżaniak
Muzeum Archeologiczne w Poznaniu

/-/ Prof. dr hab. Romuald Schild
Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie

/-/ Prof. dr hab. Stanisław Tabaczyński
Komitet Nauk Prahistorycznych i Protohistorycznych PAN

Fragmenty wywiadu z 20 sierpnia w „Rzeczpospolitej”

Z prof. Romualdem Schildem, dyrektorem Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, rozmawia Jerzy Wójcik

– Drewniane rzeźby-idole sprzed 10,5 tys. lat, resztki brzoźowych pomostów sprzed 9 tys. lat odkryli w lipcu archeolodzy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN na dnie polodowcowego jeziora w Tłokowie, koło Jezioran w woj. olsztyńskim. (...) Czy oczekiwał pan profesor takich rewelacji decydując się na podjęcie prac w małej mazurskiej wiosce?

– Jest to rzeczywiście ważne wydarzenie naukowe. Uważam je za jedno z największych odkryć archeologicznych tego stulecia, mówiących o epoce nazywanej kiedyś epoką kamienia łupanego, dziś paleolitem i mezolitem. Znaleźliśmy tu bowiem liczne dokumenty świadomej i celowej działalności gospodarczej człowieka, dowody jego rozwoju cywilizacyjnego i duchowego z tego odległego czasu oraz najstarsze drewniane rzeźby znane nauce. (...) Podobne pomosty z tego okresu – nazwijmy je urządzeniami gospodarczymi – nie są znane z wykopalisk w Europie.

Jak często bywa, pomógł przypadek. Przed trzema laty rolnik z Tłokowa, Wiesław Górnicki, kopiąc wodopój dla bydła, w tzw. oczku polodowcowym, znalazł w wykopie harpun kościany z krzemiennymi zadziornami z okresu preborealnego, czyli sprzed ok. 9 tys. lat. Powiadomił o tym regionalne muzeum. Postanowiliśmy przebadać stanowisko, także geologicznie i paleobotanicznie, aby zrekonstruować pojedyncze zdarzenie z prehistorii. Chcieliśmy odpowiedzieć na kilka pytań, m.in.: w jakiej sytuacji doszło do utraty tego narzędzia? Kto je zgubił? Jakie panowały tu wówczas warunki geobotaniczne? Jaki był skład chemiczny wód jeziora?

Przygotowaliśmy cztery wykopy 2 x 10 m, usytuowane – po dwa – na przeciwległych brzegach dna jeziora – dziś niewielkiej, kiepskiej, wilgotnej łąki o wymiarach 40 x 70 m.

– Obok gospodarczego wodopaju?

– W pierwszym już wykopie – tam gdzie uprzednio rolnik znalazł harpun – odkryliśmy niezwykle ciekawe rzeczy: dobrze zachowane pozostałości dużych pni brzoźowych, które okazały się fragmentem prawie dwudziestometrowego pomostu prowadzącego ku środkowi jeziora. Po drugiej stronie jeziora odkryliśmy resztki innego pomostu – z dranic, czyli rozłupywanych pni. Ten pomost ułatwiał ówczesnemu człowiekowi dostęp do czystej wody. Zapora zbudowana na pobliskim strumyku

wypływającym z jeziora, ułatwiająca połów gromadzących się tam ryb, podniosła poziom wody i przesunęła nieco brzeg. Harpun był odmianą ościenia używanego jeszcze obecnie przez rybaków.

– Postęp prac odsłaniał kolejne, nowe tajemnice?

– Tak. Na miejscu, które było dawniej głębią jeziora, w warstwie niższej mułów jeziornych, z okresu klimatu nazywanego młodszym dryasem, odkrywaliśmy liczne figurki schematycznie przedstawiające postaci męskie i żeńskie. Rzeźby-idole wycinano z gałązek wierzb lub osiki. Niektóre z nich są zwieńczone schematycznie rzeźbionymi główkami ludzkimi, z zarysem twarzy. Jedna – najprawdopodobniej w czapce. Wyróżnić można dwa typy figurek: pojedyncze ukośnie obcinane patyki, niekiedy z rzeźbionymi głowami i – zapewne „idole” żeńskie, w rodzaju widełek z głową rzeźbioną u nasady.

Są to obiekty różnej wielkości, mają po kilka milimetrów grubości, po 5-6 centymetrów długości. Rzeźbiona „laska” ma około 120 centymetrów długości i kilka centymetrów średnicy. Na rzeźbach pozostały wyraźne ślady cięć krzemienego narzędzia, którym je wykonano. W tej samej ilastej warstwie zachowały się ostrużyny, wióry powstałe przy „produkcji” rzeźb, co dowodzi, że „manufaktura” była na miejscu. To też jest sensacja naukowa. Pierwsze analizy potwierdzają nasze wstępne oceny i pozwalają twierdzić, że wykonano je u schyłku epoki lodowej czyli około 10,5 tysiąca lat temu. (...)

Charakter i liczba znalezionych obiektów – „wotów”, brak w znalezisku innych przedmiotów osadnictwa, np. narzędzi kamiennych, ich fragmentów i odpadków, resztek zabudowy, śladów ognisk, węgla, a także układ znaleziska – wszystko to przemawia za tezą, że było to miejsce kultu. (...)

– Co konserwowało rzeźby przez tysiąclecia? Drewno wierzbowe nie jest przecież trwałym materiałem, próchnieje, gnije.

– Gytie wapienne: il denny z dużą zawartością wapnia i woda, stworzyły naturalny, świetny środek konserwujący. Teraz w tym naturalnym „konserwatorze” w plastikowych torbach odkopane obiekty czekają na szczegółowe badania i różnorakie analizy. Na opracowanie naukowe oraz na konserwację muzealną. Rzeźby mają konsystencję sera topionego. Zmiana warunków, wyjęcie z naturalnego płynu i osuszenie zamieniłyby je w pył. (...)

– Czy dotychczasowe prace poszukiwawcze były rzeźwiście tylko wykopaliskami sondażowymi?

– Tak. Na przebadanie oczekuje znaczna część polodowcowego „oczka” jeziora, zapewne i inne okoliczne miejsca. Podjęcie dalszych poszukiwań wymaga jednak przygotowań opracowania szczegółowego programu badań i zabezpieczenia wykopaliska, więc również okazałych środków. Muszą to być kompleksowe działania, zapewne międzynarodowej ekipy naukowców.

Łódź-dłubanka z Cieśli, gm. Buk

(najstarsza na ziemiach Polski!)

Podczas eksploatacji wapna nawozowego w kopalni odkrywkowej, usytuowanej ok. 25 km na zach. od Poznania, na dawnym brzegu jez. Niepruszewskiego (ok. 250 m na płd. od dzisiejszej linii brzegowej), na głęb. 1,15 m pod powierzchnią łąki, w warstwie gytii jeziornej natrafiono przypadkowo na łódź-dłubankę. Reprezentuje ona dłubanki korytowane, tj. jedne z najprymitywniej-

szych (bez wyodrębnionego dziobu i rufy czy też wydzielonych grodzi).

Wiek łodzi określono na ok. 1.800 p.n.e. (przełom neolitu i wczesnej epoki brązu). Podstawą takiego datowania są wyniki dwóch niezależnych analiz: dendrochronologicznej (badanie sekwencji grubości słoju rocznego przyrostu pnia), wykonanej w Instytucie Geologii i Surowców Mineralnych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (dr M. Krąpiec) oraz radiowęglowej (pomiar zawartości węgla radioaktywnego C¹⁴), przeprowadzonej w Politechnice Gliwickiej (prof. dr J. Pazur). Dodatkowo przewiduje się przeprowadzenie analizy palinologicznej pró-

bek, pobranych z bezpośredniego sąsiedztwa znaleziska (odtworzenie dawnej szaty roślinnej na podstawie pyłków roślin, zachowanych w warstwie gytii; rozpoznane gatunki roślin pozwalają ustalić fazę klimatyczną, w której uformowała się dana warstwa, a tym samym i jej wiek).

Obecnie łódź poddawana jest konserwacji, polegającej na nasyceniu poliglikolem; proces ten może potrwać szereg miesięcy, a nawet lat.

Spośród ok. 30 dłubanek, odkrytych dotąd w Polsce, eksponowany okaz z Cieśli jest najstarszym z okazów o ustalonej chronologii; wyróżnia się on ponadto wyjątkowo dobrym stanem zachowania.

ARCHEOLOGIA ELBINGENSIS

GDAŃSK 1992

Pod redakcją naukową prof. Antoniego Czacharowskiego i Tadeusza Nawrońskiego ukazał się tom studiów, w którym zawarte są materiały z odbytej w 1986 roku międzynarodowej konferencji archeologicznej: „Elbląg – nowe spojrzenie na średniowieczne miasto”.

Prezentacja badań wypadła bardzo okazale, zyskując dodatkowy walor dzięki referatom zagranicznych gości. W spotkaniu uczestniczyło reprezentatywne grono naukowców z państw nadbałtyckich (Niemcy, Szwecja) oraz Norwegii, Holandii i Wielkiej Brytanii, czyli krajów o żywych tradycjach ze Związkiem Miast Hanzeatyckich. Zwraca też uwagę interdyscyplinarny charakter sesji, co odzwierciedla z kolei rzeczywistą skalę i rozmach, z jakim od początku lat osiemdziesiątych przystąpiono do prac nad rozszerzeniem wiedzy o pradziejach Elbląga. Przynajmniej w największym skrócie warto więc zasygnalizować treść poszczególnych wystąpień:

– Rozprawa prof. **H. Samsonowicza** wyjaśnia przyczyny, które spowodowały przyłączenie ziem polskich do sfery działania Hanzy w XIII wieku.

– Prof. **M. Biskup** omówił rolę Elbląga w Związku Miast Hanzeatyckich oraz związane z tym przemiany społeczno-gospodarcze w mieście od XIII do końca XVI wieku.

– Przedmiotem dociekań prof. **A. Czachorowskiego** jest Elbląg w państwie krzyżackim.

– Mgr. **M. Lubocka-Hoffmann** scharakteryzowała prace badawcze i określiła ich cel, konkludując, że „nowa zabudowa stawiana będzie na średniowiecznej siatce ulic, starych murach fundamentowych i piwnicznych i projektowana we współczesnej formie architektonicznej”.

– Studium prof. **J. Stankiewicza** zawiera m.in. krytyczną ocenę działań związanych z odbudową Starego Miasta.

– Mgr **T. Nawroński** przedstawił założenia metodologiczne i zreasumował przeprowadzone badania archeologiczne.

– Odniesiony do Elbląga w XIII w. tekst **G. Nawrołskiej** zawiera bliższą charakterystykę wyników badań.

– Analizę dyspozycji przestrzennych w ujęciu miasto, blok, parcela dał mgr. **A. Kaśinowski**.

– Dr **R. Czaja** opracował na podstawie materiałów archiwalnych rozwój budownictwa mieszczańskiego w I poł. XIV wieku.

– Dr **J. Tandeci** omówił ustrój i organizację władz Elbląga w średniowieczu.

– Wpływ polityki ekonomicznej Hanzy na rozwój i upadek arktycznego centrum handlowego VÅGAN zreferował dr **P. Urbańczyk**.

Kolejne teksty przygotowali autorzy zagraniczni:

– Prof. **G. Fehring** (Lubeka), „Rozwój a historia zabudowy słowieńskiej i wczesnoniemieckiej Lubeki”.

– Dr **H. Sarfatij** (Amersfoort), „Hanza i miasta holenderskie: rozważania archeologiczne”.

– Dr **J.M. Baart** (Amsterdam), „Amsterdam a Hanza (1200-1400)”.

– Dr **H. Clarke** (Londyn), „Hanza a Anglia: opis powiązań Anglii z Bałtykiem w wiekach średnich”.

– Dr **P. Molaug** (Oslo), „Rozwój kultury materialnej w miastach norweskich od XII do XVI wieku”.

– Dr **E. Schina** (Oslo), „Działki budowlane w średniowiecznym Oslo”.

– Dr **O. Myrvoll** (Bergen), „Badania archeologiczne w Bergen w latach 1980-1986”.

– Prof. **L. Redin** (Sztokholm), „Proces urbanizacji w Szwecji na marginesie wpływów hanzeatyckich”.

Andrzej Majdowski

Warto przeczytać

HISTORIA

KULTURY I SZTUKI

- **BULHAK Jan**, Album ostrobramski, Warszawa 1990.
- **CASSOU Jean**, Encyklopedia symbolizmu, Warszawa 1992.
- **DOBOSZ Józef**, **WETESKO Leszek**, **WOŹNICKI Andrzej**, Cystersi w średniowiecznej Polsce: kultura i sztuka, Warszawa-Poznań 1992.
- Dwór polski w XIX wieku: zjawisko historyczne i kulturowe, t. 2, Warszawa 1991.
- Mecenatek artystyczny książąt Pomorza Zachodniego: materiały z sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Zamku Królewskim w Warszawie, 21-22 listopada 1986, Szczecin 1990.
- **SERULLAZ Maurice**, Encyklopedia impresjonizmu, Warszawa 1991.
- Sztuka świata, t. 5, Warszawa 1992.
- **WALTER Christopher**, Sztuka i obrządek kościoła bizantyjskiego, Warszawa 1992.

ARCHITEKTURA,

URBANISTYKA,

CMENTARZE

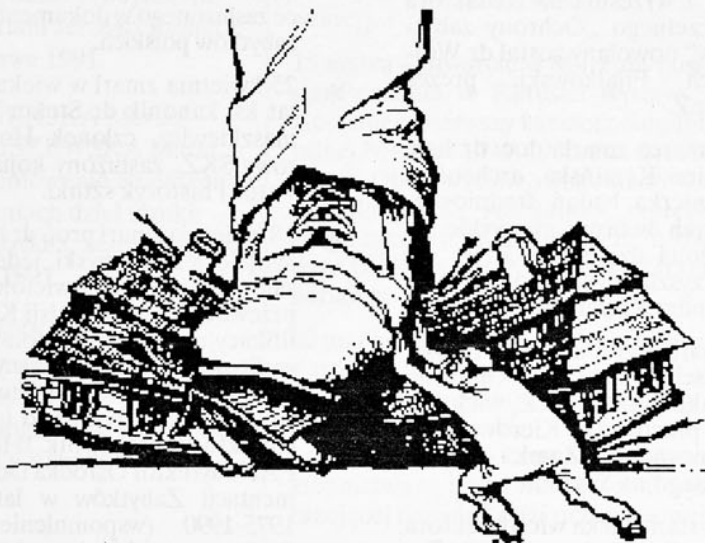
- **ADAMCZYK Jan Leszek**, Wzgórze Zamkowe w Kielcach, Kielce 1991.
- Architektura XIX i początku XX wieku, Wrocław 1991.
- **BIERNAT Andrzej**, **GÓRZYŃSKI Sławomir**, **UGNIEWSKI Piotr**, Inskrypcje grobów polskich na cmentarzach

w Paryżu, Pèrre Lachaise,
Warszawa 1991.

- BUCZKOWA Irena, Zamek Lubelski, Lublin 1991.
- Budownictwo obronno-rezydencjonalne Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, cz. 2: Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach XIII-XVIII wieku, Łódź 1991.
- CHRZANOWSKI Tadeusz, KORNECKI Marian, Chełmno, Wrocław 1991.
- DOMASŁOWSKI Jerzy, KRAUTZ-DOMASŁOWSKA Liliana, Kościół farny w Chełmnie, Toruń 1991.
- GMURCZYK-WROŃSKA Małgorzata, WROŃSKI Andrzej, Inskrypcje grobów polskich na cmentarzach w Paryżu, Montparnasse, Warszawa 1991.
- JANKOWSKA Marta, Świątynia ku czci Konstytucji 3-Maja, Warszawa 1991.
- JAROSZEWSKI Tadeusz Stefan, Architektura Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1991.
- KRASSOWSKI Witold, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 3, Budownictwo i architektura w warunkach społeczeństwa stanowego (czwarta ćwierć XIV-XV wieku), Warszawa 1991.
- KSIAŻEK Mieczysław, Zagadnienia genezy, rozplanowania i typologii miast prywatnych XVI-XVII wieku w południowej Małopolsce, Kraków 1988.
- LEWICKA Maria, Atlas architektury Starego Miasta w Warszawie, Warszawa 1992.

Kronika wypadków ratowania dworów

W czasie, gdy konserwatorzy usiłują za wszelką cenę znaleźć prywatnych użytkowników dla zabytków i mało pocieszające wieści przychodzą o ich losie celowe jest przypomnienie jak to było przed kilku laty, gdy każda próba zakupu a następnie doprowadzenia do użytku dworku czy pałacyku była ewenementem godnym raportażu. Heroiczne wysiłki podejmowane były bowiem, co oczywiste, przez osoby pozbawione instynktu samozachowawczego i maniaków – a więc idealnych bohaterów publicystycznej opowieści. Włodzimierz Kalicki, reporter „Przeglądu Tygodniowego” napisał kilkanaście historii nowych właścicieli dworów, którzy nie poddali się schematowi życia miejskiego, „urawniłowce” domów spółdzielczych, przeciwstawili się biurokracji i opinii miejscowych z niechęcią spoglądających na nowych „dziedziców”, w końcu, po latach żmudnej pracy, doprowadzili zabytek do stanu, w którym ponownie stał się on domem żywym, nawiązującym do tradycji miejsca. Opowieści te ukazały się w wydaniu Iskier w 1991 r. pt. „Panowie na zabytkach” plastycznie opracione przez Szymona Kobylińskiego. Wśród tych prywatnych „konserwatorów” są ludzie rozmaitego zawodu, pochodzenia i kondycji finansowej, ale też w reportażach zmagania z przeciwnościami zajmują jedynie fragmenty i nie o to w nich chodzi. Nie zawsze też udawało się zabytek doprowadzić do pierwotnego kształtu, nie idzie jednak również o przykłady wzorcowych prac konserwatorskich. Istotnym elementem reportażu jest bowiem historia obiektu, miejsca, różnych właścicieli, zdarzeń. To zaś z kolei ukazuje nam jasno, że ratowanie historycznych budowli, ich materialnej substancji to przede wszystkim utrwalanie pamięci o ludziach i zdarzeniach, to przywrócenie siedziby duchom przeszłości. Może właśnie dlatego przez 40 lat ochrona zabytków realizowana przez państwo dotyczyła tylko miejsc reprezentacyjnych, przykładów dydaktycznych, symboli wybranych „duchów” jedynie słusznych. Podobnie jak Zamek Królewski, który przez tyle lat czekał na odbudowę, tak i dwory, i pałace nie znajdowały miejsca w oficjalnej historii, były symbolem indywidualizmu, historii oryginalnej, a więc skazano je na śmierć naturalną.



Bohaterami książki zostało kilkanaście osób, wśród nich Leon Kozłowski, ostatni właściciel zamku w Janowcu, Andrzej Zempliński-Novák, Krzysztof Penderecki, Edward Sieradzki, Michał Bogucki, Zbigniew Dera – przywracający do życia zabytkowe domy, nie tylko dwory, także rezydencje, wille czy kościoły. Autor dokonał wyboru, napisał reportaże, które zmieściły się na 270 stronach. Aby przedstawić wszystkich musiałby jednak napisać kilka książek, gdyż zawiązany przed ponad 10 laty Klub Indywidualnych Użytkowników Zabytków obejmuje obecnie 200 osób zrzeszonych w Towarzystwie Właścicieli Zabytków. Jeśli wziąć pod uwagę, że każdy z członków tego gremium uratował jeden obiekt zabytkowy okaże się, że donkiszoterią dotkniętych zostało w latach 70-tych wielu i ich udział w ratowaniu polskich dworów był znaczący. Na marginesie należy sprostować stale mylną a już utrwaloną opinię, że dworów pozostało zaledwie 1000. Jak wykazał spis adresowy Ośrodka Dokumentacji Zabytków odliczając pałace i zamki było ich w kraju w latach osiemdziesiątych (oczywiście w różnym stanie) ok. 5 tysięcy. Indywidualni nabywcy uratowali więc wcale nie mało bo aż 5%.

Dzisiaj problem oddania dworu w prywatne ręce zniknął wraz z PRL, pojawił się nowy, jak oddać dwory w ręce dawnych właścicieli i skąd wziąć pieniądze na ich odbudowę.

Z heroizmu przeszliśmy więc do pozytywizmu i dlatego właśnie warto pamiętać, że wypadki ratowania dworów znalazły swego kronikarza.

(mhk)

Personalia

- * W rządzie premier Anny Suchockiej wobec nieobsadzenia stanowiska ministra kultury i sztuki kierownikiem ministerstwa został Piotr Łukasiewicz, wiceminister, któremu podlega również dział muzealnictwa, natomiast Państwową Służbą Ochrony Zabytków zajmuje się wiceminister Michał Jagiełło.
- * Od 1 września na Redaktora Naczelnego „Ochrony zabytków” powołany został dr Wojciech Fijałkowski, prezes TOnZ.
- * 24 marca zmarła doc. dr hab. Janina Kamińska, archeolog, pionierka badań średniowiecznych dworów, niezwykle zasłużona działaczka ZHP, towarzysząca życia i pracy Aleksandra Kamińskiego.
- * Zmarł mgr inż. arch. Leszek Letscher, skarbnik Oddziału Krakowskiego SKZ, wieloletni pracownik Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu.
- * Ze stanowiska wicedyrektora Ośrodka Dokumentacji Zabytków odwołany został mgr

Karol Guttmejer. Uprzednio złożył rezygnację z pracy w redakcji „Wiadomości Konserwatorskich”.

- * 18 sierpnia zmarła prof. dr Antonina Keckowa, wybitna badaczka historii rolnictwa polskiego, profesor w b. Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN.
- * W 1992 r. mija 40 lat pracy Michała Gradowskiego, kuratora w Ośrodku Dokumentacji Zabytków, wybitnego znawcy złotnictwa i dawnej broni, wielce zasłużonego w dokumentacji zabytków polskich.
- * 25 kwietnia zmarł w wieku 75 lat ks. kanonik dr Stefan Tomaszewicz, członek Honorowy SKZ, zasłużony konserwator i historyk sztuki.
- * 18 kwietnia zmarł prof. dr hab. Wojciech Kalinowski, jeden z założycieli SKZ, wieloletni przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej i Członek Honorowy Stowarzyszenia, wybitny historyk urbanistyki, współtwórca Instytutu Urbanistyki i Architektury, pracownik IHKM PAN i dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków w latach 1975-1990 (wspomnienie o Profesorze ukazało się w „Ochronie Zabytków” 1-2/92).

- MEDEKSZA Stanisław, Willa Tezeusza w Nea Pafos: rezydencja antyczna, Wrocław 1992.
- MAŁKOWSKA Ewa, Synagoga na Tłomackiem, Warszawa 1991.
- NYGA Jerzy, Pamiętki przeszłości Bierunia: Kościół św. Bartłomieja i Kościół św. Walentego, Bieruń 1991.
- PASZKIEWICZ Hanna, PASZKIEWICZ Piotr, KRAJEWSKA Monika, Cmentarze żydowskie w Warszawie, Warszawa 1992.
- PASZKIEWICZ Piotr, SANDOWICZ Michał, Cmentarz prawosławny w Warszawie, Warszawa 1992.
- PIEKALSKI Jerzy, Wrocław średniowieczny: Studium kompleksu osadniczego na Olbinie w VII-XIII wieku, Wrocław 1991.
- PREIBISZ Leon, Rydzyski kościół św. Stanisława 1410-1945, Rydzyna 1991.
- SOWINA Urszula, Sieradz: układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV-XVI wieku, Warszawa 1991.
- STEFAŃSKI Stefan, Karmel Zagórski, Sanok 1991.
- SZERSZEŃ Ewa, Zabytkowe cmentarze i mogiły województwa łomżyńskiego, Warszawa 1991.
- SZYMSKI Adam, Kanon formy architektonicznej w Kościele Katolickim: współczesna koncepcja przestrzeni sacrum, t. 1-2, Szczecin 1990.
- WIERZBICKA Bożena, Budynki Sejmu i Senatu, Warszawa 1991.
- WOŁOSZ Artur F.K., Zamek w Ciechanowie, Ciechanów 1991.
- ZIELIŃSKA Marta, Kapliczki Warszawy, Warszawa 1991.

SZTUKI
PLASTYCZNE,
RZEMIOSŁO,
IKONOGRAFIA

- BISKUPSKI Romuald, Ikony w zbiorach polskich, Warszawa 1991.
- Bitwa pod Legnicą 1241 w sztukach plastycznych 1353-1991, Legnica 1991.
- CIESIULSKI Andrzej, STEFAŃSKI Janusz, Polskie tradycje numizmatyczne, Płock 1990.
- DEGRACEVA Galina, Dzieła Jana Matejki ze zbiorów Lwowskiej Galerii Obrazów, Przemyśl 1989.
- DŁUTEK Maria, Meblarstwo w piśmiennictwie polskim w latach 1901-1939, Warszawa 1991.
- GEMBAŁSKI Julian, Z historii organów w kościołach Bierunia Starego, Bieruń 1991.
- KNĄPIŃSKI Ryszard, Iluminacje romańskiej Biblii Płockiej, Lublin 1992.
- MICHAŁKOWA Janina, Obrazy mistrzów obcych w polskich kolekcjach, Warszawa 1992.
- Nagrobek Bolesława III księcia legnicko-brzeskiego, oprac. Bożena Sobota, Wrocław 1991, Śląska Sztuka Średniowieczna; 15.
- PAPROCKA Joanna, Srebra i platery firmy Józef Fraget, Warszawa 1992.
- POPRZECKA Maria, Polskie malarstwo salonowe, Warszawa 1991.
- PRÓCHNIEWICZ-BOR Renata, Ikonostas z Owczar, Lublin 1992.

- ROESKE Wojciech, Polskie apteki, Wrocław 1991, Polskie Rzemiosło i Polski Przemysł; 20.

- ROSE Barbara, Malarstwo amerykańskie XX wieku, Warszawa 1991.

- Skarby Diecezji Włocławskiej: katalog wystawy, Włocławek 1991.

- ŚNIEŻYŃSKA-STOŁOT Ewa, Tajemnice dekoracji Psalterza Floriańskiego: z dziejów średniowiecznej teorii Uniwersum, Warszawa 1992.

- TURNAU Irena, Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1991.

OCHRONA
I KONSERWACJA,
INWENTARZE
ZABYTKÓW

- AFTANAZY Roman, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, cz. 2, Ziemie Ruskie Korony, t. 10, Dawne województwo braclawskie, Warszawa 1991.

- Konserwator i zabytek: in memoriam Jerzego Remera, Warszawa 1991.

- ROZNEKSKA Maria, KIEPUSZEWSKA Maria, Promieniowanie Roentgena w badaniach dzieł sztuki: istota, źródła, zastosowanie, Toruń 1991.

- SKIBIŃSKI Sławomir, Problemas de conservacion de monumentos archeologicos de piedra en el Peru y Kcuador, Toruń 1991.

KALENDARIUM

(styczeń – lipiec 1992)

6-7 stycznia – konferencja służb ochrony zabytków „Czy zdołamy ocalić?” na Zamku Królewskim w Warszawie.

23 stycznia – otwarcie wystawy malarstwa i grafiki Wisny Lipszyc z cyklu „Album Żydowski” w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie.

– otwarcie w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu wystawy „Groby Książęce z Wrocławia-Zakrzowa (III/IV w. n.e.)” ze zbiorów Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu.

4 lutego – uroczyste otwarcie Wielkopolskiego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Poznaniu.

14 lutego – konferencja „Wielkopolska w Europie” zorganizowana przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Stowarzyszenie Gmin Regionu Wielkopolski.

17 lutego – otwarcie w Muzeum im. Xawerego Dunikowskiego w Warszawie wystawy „Kolor w szkłe XIX wieku” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

19 lutego – pokaz w siedzibie PKZ w Warszawie filmu „Housekeeper” (wersja angielska) przedstawiającego działalność National Trust.

27 lutego – VIII Konferencja Sprawozdawcza „Badania wykopaliskowe w południowo-wschodniej Polsce w 1991 roku” w Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie, zorganizowana przez Rzeszowski Ośrodek Archeologiczny i Muzeum Okręgowe w Rzeszowie.

2 marca – spotkanie konserwatorskie Oddziału Wojewódzkiego PSOZ w Lublinie ze Stowarzyszeniem Konserwatorów Zabytków (w programie referaty prof. J. Kowalczyka, mgr M. Kurzątkowskiego i mgr inż. arch. J. Jamiolkowskiej).

15 marca – otwarcie w Muzeum Historii Miasta Poznania w Ratuszu wystawy „Konrad Adenauer. Pierwszy kanclerz Republiki Federalnej Niemiec 1949-1963. Niemiec i Europejczyk”. Obok wystawy dokumentów o życiu i działalności K. Adenauera zaprezentowany został także zbiór portretów m.in. dzieł Salvadore Dali, Oskara Kokoschki, Grahama Sutherlanda.

20 marca – seminarium „Jakie tradycje – jakie wartości” poświęcone uwarunkowaniom rekonstrukcji regionów kulturowych Polski – Warszawa, Łazienki.

– udostępnienie w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi nowej wersji wystawy obrazującej rozwój Łodzi przemysłowej.

26-27 marca – II Konserwatorium Problemu Badawczego „Synteza Kulturowych Wartości Prze-

strzeni Państwa Polskiego” pt. „Kulturowe aspekty procesu rekonstrukcji państwa”.

26-27 marca – „Sesja sprawozdawcza placówek archeologicznych Polski Środkowej – badania 1991” w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, zorganizowana przez Oddział Łódzki Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich.

1 kwietnia – odczyt dr. Lecha Krzyżanowskiego „Na rozstaju dróg – Wprowadzenie do dyskusji o konserwacji zabytków architektury” w siedzibie PKZ w Warszawie.

2-3 kwietnia – seminarium w Ryniu zorganizowane przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków i Zespół Ekspertów w sprawie studiów historyczno-urbanistycznych i wytycznych konserwatorskich.

6 kwietnia – otwarcie w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy wystawy „Na Węgierskiej Ziemi. Rzecz o Polakach i Węgrach w latach II wojny światowej” zorganizowanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Budapeszcie i Budapestańskie Muzeum Historyczne.

9 kwietnia – w Poznaniu ogólnopolska konferencja pt. „Archeologia polska u progu gospodarki wolnorynkowej”.

– otwarcie wystaw: „Wielkopolski sezon archeologiczny'91” i „Badania poznańskich archeologów poza Wielkopolską” w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

10 kwietnia – konferencja sprawozdawcza „Badania archeologiczne na nizinie Wielkopolsko-Kujawskiej w 1991 r.” w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, zorganizowana przez MA w Poznaniu, Komisję Archeologiczną przy Oddziale PAN w Poznaniu oraz Poznańskie Towarzystwo Prehistoryczne.

27 kwietnia – Seminarium PAN w Kielcach pt. „Uwarunkowania historyczno-kulturowe współczesnej organizacji przestrzennej państwa”.

29 kwietnia – w Warszawie na Zamku Królewskim konferencja Polskiego Komitetu Narodowego ICOS z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków pt. „Aktualne problemy ochrony zabytków w Polsce i sąsiadujących, wybijających się na niepodległość państwach” (z

udziałem delegatów Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy).

KALENDARIUM

7 maja – otwarcie wystawy „W krainie ceramiki” w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

8 maja – otwarcie w Muzeum Niepodległości w Warszawie wystawy „Duchy epoki czyli pierwsza wojna światowa trwa do dziś” zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości i Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

14-15 maja – Majowa Sesja Naukowa pt. „Jurajski Park Krajobrazowy tworzy się z myśli i czynów” poświęcona pamięci prof. Zygmunta Nováka, zorganizowana w Balicach pod Krakowem przez: Instytut Architektury Krajobrazu Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, Komisję Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk w Krakowie oraz Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych woj. krakowskiego.

18-19 maja – ogólnopolska konferencja „Problemy ochrony i konserwacji cmentarzy żydowskich w Polsce” w siedzibie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, zorganizowana przez Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych i Żydowski Instytut Historyczny.

25 maja – otwarcie „7 Międzynarodowego Triennale Tkaniny, Łódź'92” w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

9 czerwca – seminarium „Ochrona środowiska kulturowego w systemie informacji o terenie” zorganizowane przez Biuro Inwentaryzacji Urzędu Miasta Łodzi i Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Łodzi.

12 czerwca – otwarcie wystawy „Nieznane oblicze Ameryki Preko-

lumbijskiej” w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

14 czerwca – otwarcie w Muzeum Historii Miasta Poznania w Ratuszu wystawy „Insignia miast polskich” zorganizowanej przez Prezydenta Miasta Poznania, Związek Miast Polskich oraz Muzeum Narodowe w Poznaniu.

17 czerwca – sympozjum naukowe „Prof. dr hab. Leon Kozłowski (1892-1944) – archeolog i polityk II Rzeczypospolitej” w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN (d. IHKM) zorganizowane z okazji setnej rocznicy urodzin Leona Kozłowskiego. Sympozjum towarzyszyła wystawa publikacji, dokumentów, zdjęć i pamiątek po prof. Leonie Kozłowskim ze zbiorów rodzinnych oraz Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

23-24 czerwca – „Jubileusz 730-lecia Jazdowa – kolebki Warszawy i 200-lecia najstarszego szpitala wojskowego Stolicy” – uroczystości pod patronatem Prymasa Polski, w tym m.in. sesja w Aulii Starej Pomarańczarni w Warszawie.

30 czerwca – w Warszawie szkolenie pracowników PSOZ na temat zagrożeń ekologicznych.

MICHAŁKI

MICHAŁEK ARCHEOLOGICZNY

DUŻY I ŚREDNIOWIECZNY

(W) Średniowieczną figurkę mężczyzny z dużym fallusem odkryli archeolodzy podczas wykopalisk na placu Dominikańskim we Wrocławiu. Jest to dowód, że jeszcze w tym okresie istniały we Wrocławiu ślady pogańskiego kultu płodności.

W dawnej fosie miejskiej, która została zasypana w XIX wieku, a przedtem służyła jako śmietnik, odkopano również XVII-wieczne monety, ozdobne spinki, figurki średniowieczne i renesansowe, igły do akupunktury oraz kolekcję fajek.

Jacek KULESZA, Wrocław.

(Za gazetą „Kurier”)

„nie w Gazecie”

sz.
zro
MS
biś
ny,
Z
meń
Piot
głym
- jak
rysu
kcjo
kler
ciwi
Pi
pow
oper
MF
n